

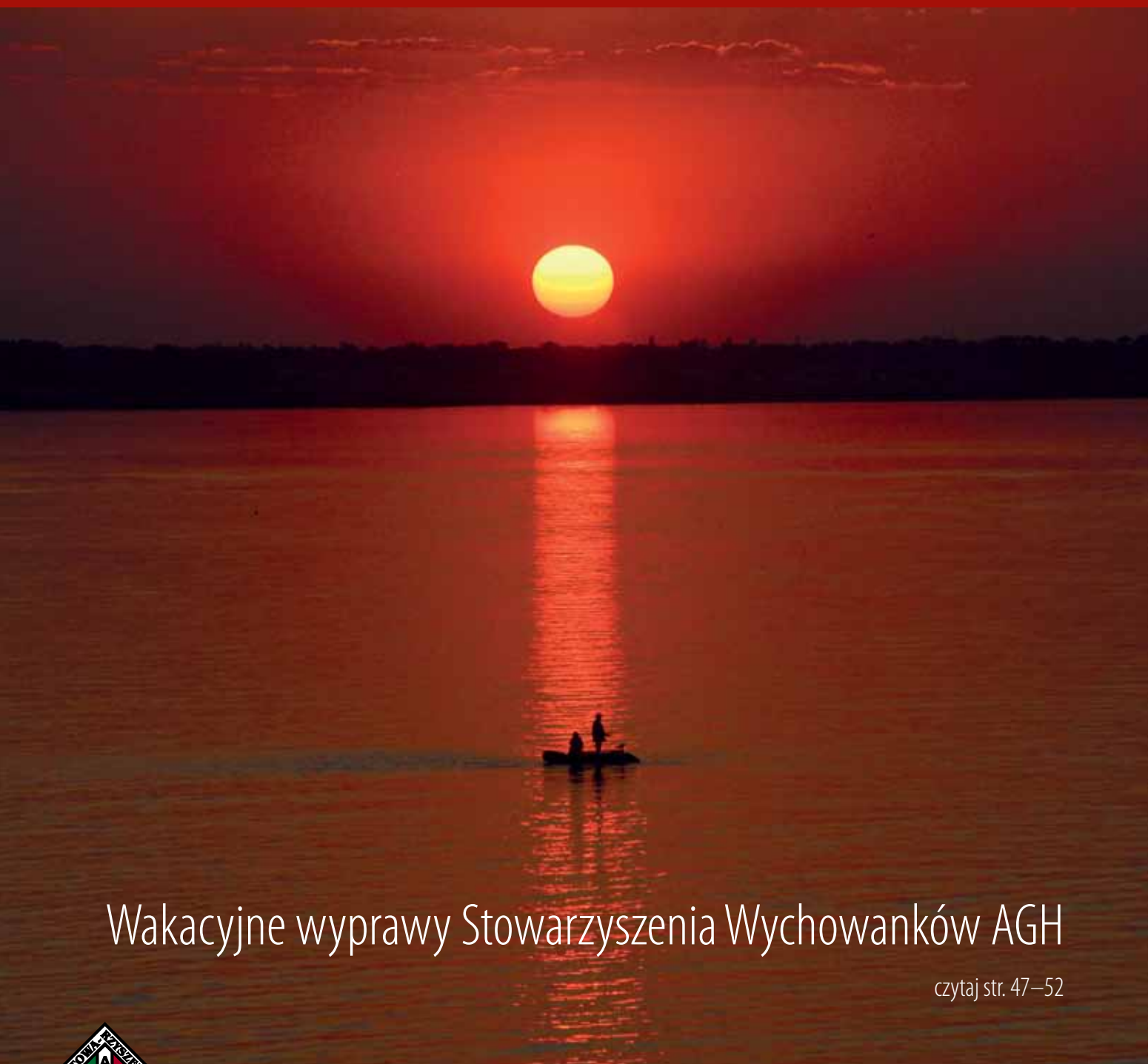
grudzień 2013 r.



nr wyd. 11

# VIVAT AKADEMIA

Periodyk Akademii Górniczo-Hutniczej dla Absolwentów AGH



Wakacyjne wyprawy Stowarzyszenia Wychowanków AGH

czytaj str. 47–52



Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

# Spotkanie noworoczne Wychowanków

W piątek 10 stycznia 2014 roku w auli A-0 odbyło się tradycyjne noworoczne spotkanie oplatkowe Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Stanisław Miłkowski serdecznie powitał gospodarza uczelni rektora prof. Tadeusza Słomkę oraz prorektorów prof. Annę Siwik i prof. Mirosława Karbowniczkę, Prezes Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Martę Doleżal i duchownych: proboszcza parafii św. Szczepana ks. Leszka Garstkę (po raz pierwszy biorącego udział w naszych spotkaniach) oraz naszego corocznego gościa ks. Andrzeja Szczotkę. Powitał również najstarszego członka stowarzyszenia kol. Stefana Radziszewskiego (w ubiegłym roku mieliśmy uroczystość 100-lecia Jego urodzin, podczas której Prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski wręczył Mu odznakę Honoris Gratia). Były przemówienia. Rektor zakończył swoje wystąpienie zaintonowaniem „Wśród nocnej ciszy” i z dwustu gardel popłynęły słowa prawie wszystkich zwrotek tej kolędy. Oklaskami przyjęte zostały słowa M. Doleżal i optymistyczne wystąpienie naszego seniora. Po stosownych czytaniach (o czym decydowali duchowni), modlitwie i słowach o wydarzeniu w Betlejem, nastąpiło poświęcenie oplatków i rozpoczęło się składanie życzeń. Wszyscy życzyli sobie zdrowia, optymizmu, dobrego humoru... Suto zastawiony stół zachęcał. Spotkanie trwało półtorej godziny i myślę, że wszyscy byli zadowoleni. Organizacja spotkania była umiejscowiona w talencie i umiejętnościach koleżanki Heleny Pitery. Serdecznie dziękujemy!

Osobiście dziękuję kol. Zbigniewowi Sulimie, którego zdjęcia więcej pokażą niż mógłbym opisać.

✉ Andrzej Miga



Przemawia S. Radziszewski



fol. Z. Sulima





## Drodzy Absolwenci

Kolejny 11 numer Vivat Akademia wydajemy pod koniec bardzo szczególnego dla nas roku, ciekawego w wydarzenia związane z obchodami 100-lecia powołania Akademii Górniczo-Hutniczej. Warto więc przypomnieć, że choć Akademia otwarta została w 1919 roku, to sam moment jej powołania nastąpił 31 maja 1913 roku, dekretem wydanym przez cesarza Franciszka Józefa. Z tej okazji w czerwcu odbyły się dwudniowe uroczystości, na zakończenie których odbył się na świeżym powietrzu i przy ładnej pogodzie Wielki Piknik AGH.

W poprzednim numerze pisaliśmy o górniku mgr. inż. Bolesławie Polańczyku, jedynym w okresie II wojny światowej spośród wszystkich absolwentów AGH „Cichociemnym”. W obecnym numerze piszemy o „Cichociemnym”, ale studentie Wydziału Górniczego AG Bronisławie Grunie, ostatnim przewodniczącym (1939 rok) Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej. Zamieszczamy także relację ze spotkania autorskiego poetki Pani Bronisławy Betlej, której tomik wierszy „W zgodzie z górnictwem – AGH pełna historii”, wydało Stowarzyszenie Wychowanków AGH.

W niniejszym numerze zamieszczamy także wspomnienie o profesorze Mieczysławie Lasoniu, twórcy unikalnego laboratorium do badań sorpcji par i gazów na powierzchni ciał stałych. Znajdziecie również materiały z bieżącej działalności uczelni

Staramy się, aby szeroko ukazywać wspaniałe i twórcze talenty, a także osiągnięcia zawodowe naszych absolwentów, które wzbogacają świetność naszej kochanej uczelni. Cieszymy się, że wielu z was pisze do nas i ponawiamy prośbę; piszcie do nas bez skrępowania, bowiem Wasze relacje mocno wzbogacają treści Vivat Akademia.

Serdecznie po koleżeńsku zapraszam do współpracy.

Artur Bęben – Redaktor Naczelny

## Spis treści

Drodzy Absolwenci – od Redaktora	3
100-lecie powołania Akademii	4
Inauguracja – przemówienie Rektora AGH prof. T. Słomki	6
Dzień Hutnika 2013	8
KRASP na 100-lecie AGH	9
Prezes Herbert Wirth Doktorem Honoris Causa AGH	10
Tytuł Doktora Honoris Causa dla Prof. Dana Shechtmana	11
Wydarzenia w AGH	12
Z cyklu sylwetki absolwentów AGH	
Jerzy Berger	17
Ryszard Kielczyk	18
Norbert Kuder	20
Paweł Zajd	21
Miroslaw Malinowski	23
Leopold Sułkowski	24
W zgodzie z górnictwem – AGH pełna historii – promocja tomiku poezji B. Betlej	25
Profesor Mieczysław Lason	27
Bronisław Grun	29
W 88. rocznicę urodzin Bogusława Roskosza	30
Terenowe Koło Grodzkie SW AGH „Czeczott” w Tychach – coraz liczniejsze	31
60-lecie immatrykulacji Wydział Metalurgiczny AGH	33
Sam sobie zadaję pytanie: jak to się stało, że swój los związałem z górnictwem?	34
Wspomnienia z geologią w tle	41
Wycieczka do Pragi – Wiednia – Budapesztu	47
Zapiski z VI wyprawy zagranicznej SW AGH	51
Jerzy Malara – wspomnienie	53
Z działalności Zespołu ds. Akcji Zapomóg ZG SW AGH w Krakowie	54
Moje lata w Zambii	55

Periodyk dla Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej Vivat Akademia, nr 11 grudzień 2013 r.

### Redaguje zespół:

Artur Bęben (redaktor naczelny),  
Zbigniew Sulima (redaktor prowadzący),  
Wacław Muzykiewicz, Piotr Ubowski, Małgorzata Krokoszyńska,  
Teresa Nosal, współpraca Zespół ds. Informacji i Promocji

### Adres redakcji:

AGH, paw. A-0, pok. 16  
al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków,  
tel. (12) 617-32-84,  
swagh@agh.edu.pl

### Opracowanie graficzne, skład:

Scriptorium „TEXTURA”  
tel. 604 270 770, e-mail: textura@textura.pl

### Druk:

Drukarnia „Kolor Art” s.c.  
ul. Kotlarska 34, 31-539 Kraków,  
tel. (12) 421-09-86, e-mail: drukarnia@kolor-art.pl

### Kolportaż:

SW AGH, Sekretariat Główny AGH i redakcja

### Nakład:

4500 egz. darmowych wydanych w całości nakładem Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

### Na okładce:

Odessa – zachód słońca – fotografia wykonana 20.08.2013 podczas wyprawy SW AGH, o której można przeczytać w niniejszym wydaniu VA na str. 51–52 (fot. Roman Major)

# 100-lecie powołania Akademii

14 i 15 czerwca odbyły się kolejne uroczystości związane z obchodami 100-lecia powołania Akademii Górniczej w 1913 roku.

Pierwszego dnia, w piątek, na zaproszenie władz uczelni na I Zjazd Klubu Absolwentów przyjechali absolwenci Akademii Górniczo-Hutniczej związani z przemysłem, polityką i kulturą. Podczas uroczystego posiedzenia Senatu jedenastu najwybitniejszych osobom, w podziękowaniu za okazaną życzliwość i wsparcie udzielane Akademii Górniczo-Hutniczej, przyznano „Skrzydła AGH” – nowe wyróżnienie ustanowione przez naszą uczelnię. Statuetki zaprojektowane specjalnie na tę okazję przez artystę rzeźbiarza Janusza Wątorą otrzymali:

Jerzy Berger  
Józef Dubiński  
Aleksander Grad  
Jacek Kaczorowski  
Dariusz Lubera  
Jerzy Miller  
Wiesław Nowak  
Wiesław Ochman  
Paweł Olechnowicz  
Marek Sowa  
Herbert Wirth.

Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka zapowiedział, że „Skrzydła AGH” co roku będą wręczane kolejnym wybitnym absolwentom.

Podczas uroczystości rektor AGH przedstawił też najbliższe plany uczelni. Do najważniejszych zaliczył zwiększenie liczby studentów z zagranicy, tworzenie unikatowych kierunków studiów zapewniających absolwentom pracę, zdobywanie kolejnych



foto. Z. Sullima



foto. Z. Sullima

grantów naukowych, dalszą modernizację Miasteczka Studenckiego.

W auli pawilonu A-0 odbył się również bardzo ciekawy panel dyskusyjny nt. wpływu absolwentów AGH na rozwój gospodarki i cywilizacji. Przy okazji mówiono też o problemach dotyczących szkolnictwa wyższego, m.in. o zanikającej na uczelniach wyższych relacji mistrz-uczeń i jej kluczowej roli w procesie kształcenia.

Po zakończonych obradach goście przeszli na swoje wydziały, a wieczorem spotkali się w „Krakusie” na biesiadzie zorganizowanej na wzór Karczmy Piwnej.

W sobotę o godz. 10.00 rozpoczął się „I Wielki Piknik AGH”. Gościom zaprezentowały się Zespół Pieśni i Tańca AGH „Krakus” i Orkiestra Reprezentacyjna AGH. Wielką ciekawość wzbudził pokaz, zaprojektowanych i wykonanych przez studentów naszej uczelni, dwóch pojazdów. Jednym z nich był bolid wyścigowy, który został skonstruowany przez zespół AGH Racing. Ogromnym zainteresowaniem biorących udział w pikniku cieszyły się laboratoria, które nasi naukowcy otworzyli dla publiczności specjalnie na tę okazję. I jak na każdym dobrze zorganizowanym pikniku nie zabrakło słońca, zabawy i smacznego jedzenia.

Ilona Trębacz



foto. Z. Sulima



foto. Z. Sulima

# Przemówienie Rektora AGH prof. Tadeusza Słomki

wygłoszone podczas uroczystej inauguracji w AGH Roku Akademickiego 2013/2014 - aula paw. A-0, 4 października 2013

**Wysoki Senacie,  
Dostojni Goście,  
Drodzy Pracownicy i Studenci,**

Bardzo serdecznie witam w murach Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie. Rozpoczynamy kolejny rok akademicki w naszej Alma Mater. Inauguracja nowego roku akademickiego jest najważniejszym wydarzeniem w życiu każdej uczelni. Skłania do głębszej refleksji nad rozwojem i postępowaniem, ale pozwala także na optymistyczne spojrzenie w przyszłość – na to co możemy udoskonalić, poprawić. W dobie niżu demograficznego czeka nas na pewno trudne zadanie. Będzie to czas nowych wyzwań i wysiłków, ale jestem przekonany, że poprzez wspólną pracę i zaangażowanie, będzie to również czas pełen sukcesów.

Przy tej okazji chciałbym niezwykle serdecznie podziękować wszystkim pracownikom i studentom Akademii Górniczo-Hutniczej za miniony rok – pierwszy rok mojej kadencji na stanowisku Rektora. Dziękuję za wasze zaangażowanie, wsparcie i chęć budowania silnej marki AGH. Uważam, że dzięki Wam i waszej pracy z powodzeniem wspólnie możemy realizować kolejne cele, a moje hasło wyborcze: „Akademia Górniczo-Hutnicza najlepszą uczelnią w Polsce i jedną z najlepszych w Europie” jest jak najbardziej aktualne. Jednak, aby w kolejnych latach wzmacniać naszą pozycję musimy konsekwentnie dążyć do realizacji założonych celów i stale podnosić jakość kształ-

cenia oraz prowadzonych badań naukowych.

**Szanowni Państwo,**

Kończymy właśnie rok bardzo szczególny dla Akademii Górniczo-Hutniczej. Pielęgnowanie tradycji i historii jest dla nas tak samo ważne, jak dynamiczny rozwój, dlatego też postanowiliśmy przypomnieć, że – choć uczelnia działa de facto od 1919 roku – to sam moment jej powołania nastąpił wcześniej, 31 maja 1913 roku. Wtedy to Cesarz Franciszek Józef wydał dekret o utworzeniu Akademii Górniczej. Rozpoczęto przygotowania do zainauguowania działalności tak wyczekiwanej przez gospodarkę uczelni: powołano profesorów, zatwierdzono programy... Wszyscy wiemy jednak, że historia nie była wtedy dla nas i dla dużej części świata łaskawa – wybuch I wojny światowej pokrzyżował wiele planów, zwerfikował marzenia, zmienił tysiące ludzkich losów.

Wielkie, zapoczątkowane jeszcze w XIX wieku marzenie, odłożone zostało – jak napisał w 1915 roku miejski urzędnik – „do spokojnych czasów”. Nastąpiło to w roku 1919, kiedy Marszałek Józef Piłsudski uroczyście zainauguował działalność ówczesnej Akademii Górniczej. Osiemdziesięciu studentów i kilkunastu pracowników dało podwaliny do zbudowania na przestrzeni dekad jednej z najlepszych obecnie polskich uczelni. Z historycznego punktu widzenia mamy zatem obowiązek przypominać o dwóch datach: tej, kiedy uczelnię



powołano oraz tej, kiedy rozpoczęła ona oficjalnie swoją działalność.

**Moi Drodzy,**

Jest jeszcze jedna ważna data, o której warto w tym miejscu wspomnieć. 160 lat temu, dokładnie 31 lipca 1853 roku podczas operacji we lwowskim szpitalu po raz pierwszy zapłonęła lampa naftowa skonstruowana przez naszego rodaka, Ignacego Łukasiewicza. Jego pomnik, nie bez powodu, znajduje się w tej właśnie auli. Polaka wybitnego, który pomimo wielu trudnych sytuacji w swoim życiu, był nie tylko wspaniałym naukowcem, wynalazcą i przedsiębiorcą, ale także wielkim altruistą. Uznawany za pioniera wykorzystania ropy naftowej na skalę przemysłową, jest jedną z najwybitniejszych postaci związaną z Akademią Górniczo-Hutniczą – obok patrona naszej Alma Mater – Stanisława Staszica.

**Szanowni Państwo,**

Obecnie Akademia Górniczo-Hutnicza to jedna z najlepszych uczelni technicznych w Polsce. W tym roku przyjęliśmy prawie 10 000 studentów na studia stacjonarne



fort. Z. Sulima

i niestacjonarne, a liczba kandydatów – pomimo niżu demograficznego – pozostała na podobnym poziomie jak w latach ubiegłych. Pokazuje to, że młodzi kandydaci doskonale zdają sobie sprawę z faktu, iż dyplom renomowanej uczelni, stawia ich w gronie zdecydowanych faworytów do objęcia bardzo dobrego stanowiska w przyszłej pracy.

O sile AGH świadczy przede wszystkim kadra naukowo-dydaktyczna. 4000 pracowników, w tym ponad 2000 nauczycieli akademickich oraz ponad 550 profesorów i doktorów habilitowanych. Wysoko wykwalifikowana kadra realizuje także projekty naukowo-badawcze. Posiadamy ponad 600 nowoczesnych laboratoriów, gdzie prowadzone są badania naukowe, powstają liczne patenty i wdrożenia – w tym aspekcie jesteśmy wiceliderem w Polsce. Rozwój naszej uczelni jest widoczny z roku na rok. Oddajemy do użytku nowe, funkcjonalne obiekty, które wyposażamy w aparaturę i urządzenia na najwyższym światowym poziomie. Skupiamy się również na modernizacji istniejących już budynków i pomieszczeń. Rozpoczęliśmy budowę największej inwestycji w historii Akademii Górniczo-Hutniczej – Centrum Energetyki, gdzie na powierzchni 15 tys. m<sup>2</sup> powstanie blisko 40 nowych zespołów laboratoryjnych służących naukowcom z AGH, ale także badaczom z kraju i z zagranicy. Trwają również zaawansowane prace nad rozbudową naszego Akademickiego Centrum Komputerowego CYFRONET oraz nad przebudową Inkubatora Kultury Studenckiej, gdzie będą mieścić się m.in. sale prób i nagrań naszych grup artystycznych. Bardzo pręźnie rozwija się także Miasteczko Studenckie, które wykonuje coroczne założenie – kolejne modernizacje i podnoszenie standardów swoich obiektów mieszkalnych. W 2013 roku oddaliśmy do użytku świetnie wyposażony Dom Studencki „Strumyk”.

W planach na najbliższe lata mamy m.in. rozbudowę Klubu STUDIO, który już teraz jest wymieniany jako jedna z dwóch największych i najbardziej prestiżowych aren koncertowych w Polsce. Czeka nas także remont „Sienkiewiczówki”, kamienicy, w której, jak głosi tradycja, nasz wybitny pisarz stworzył „Quo Vadis”.

Działalność dydaktyczna to jeden z najważniejszych elementów funkcjonowania uczelni. Akademia Górniczo-Hutnicza stale poszerza swoją ofertę studiów, dzięki czemu jesteśmy postrzegani jako uczelnia innowacyjna, nowoczesna i znakomicie wpisująca się w trendy naukowe, badawcze i przemysłowe. Obrazują to prestiżowe rankingi. Jesteśmy w ścisłej czołówce w zestawieniach ogólnych, a w kategorii uczelni technicznych od wielu lat zajmujemy miejsce na podium. Podobnie w przypadku innego zestawienia, tzw. „Kuzni Prezesów”, gdzie około 10% osób zajmujących wysokie stanowiska kierownicze w najważniej-

**W tym roku przyjęliśmy prawie 10 000 studentów, a liczba kandydatów – pomimo niżu demograficznego – jest podobna jak w latach ubiegłych. Młodzi ludzie zdają sobie sprawę z faktu, iż dyplom renomowanej uczelni, jaką jest AGH, stawia ich w gronie zdecydowanych faworytów do bardzo dobrego stanowiska w przyszłej pracy.**

szych firmach działających Polsce skończyły właśnie AGH! Warto dodać, że nasza Alma Mater nie spadła w tym rankingu poniżej drugiego miejsca od 2008 roku. Blisko 300 podpisanych umów z firmami i przedsiębiorstwami, gdzie studenci mogą odbywać praktyki, a także zdobywać niezbędną wiedzę i doświadczenie, również pokazuje, jak AGH jest odbierana przez środowisko przemysłowe i biznesowe.

#### **Szanowni Państwo,**

Akademia Górniczo-Hutnicza od wielu lat współpracuje z urzędami wojewódzkim i marszałkowskim w Krakowie, a także z miastem i starostwem. Pragnę serdecznie podziękować Panu Marszałkowi i Panu Wojewodzie, oraz Panu Prezydentowi miasta Krakowa za dotychczasową bardzo dobrą współpracę oraz szczerze zapewnić Panów, że Akademia Górniczo-Hutnicza deklaruje gotowość dalszej współpracy na rzecz rozwoju naszego miasta i regionu.

#### **Szanowne Panie, Szanowni Panowie,**

Chciałbym teraz zwrócić się do młodzieży akademickiej, która po raz pierwszy przekracza progi naszej uczelni. Życzę Wam zdobycia wszechstronnej wiedzy, która pozwoli na swobodne poruszanie się na europejskim rynku pracy. Pamiętajcie też, że studia w Akademii Górniczo-Hutniczej da-

ją Wam nie tylko przywileje, ale i obowiązki. Z przywilejów korzystajcie z umiarem i rozważą, a obowiązki wypełniajcie sumiennie i z odpowiednim zaangażowaniem. Wykorzystujcie wszystkie możliwości rozwoju, jakie daje Wam uczelnia i nasze piękne miasto Kraków.

#### **Szanowni Państwo,**

Chciałbym raz jeszcze serdecznie podziękować Wysokiemu Senatowi, moim najbliższym współpracownikom Pani i Panom Prorektorom, Pani i Panom Dziekanom, administracji uczelni, samorządowi studenckiemu i doktoranckiemu za owocną współpracę i za wsparcie w podejmowaniu często trudnych decyzji.

Na zakończenie, życzę całej społeczności Akademii Górniczo-Hutniczej, aby nadchodzący rok akademicki był równie pomyslny jak poprzedni i przyniósł jeszcze więcej sukcesów zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Rok akademicki 2013/2014 w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie uważam za otwarty!

#### **QUOD FELIX FAUSTUM FORTUNATUMQUE SIT!**

Co niechaj będzie dobre, szczęśliwe, pomyslnie oraz z pomocą losu owocne.



foto: Z. Sulima

# Dzień Hutnika 2013

W dniach 9 i 10 maja 2013 roku w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie odbyły się uroczystości związane z Dniem Hutnika, na pamiątkę św. Floriana, patrona uprawiających zawody wiążące się z ogniem: strażaków, kominiarzy, piekarzy, garnarzy oraz hutników. Organizacja obchodów była udziałem Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej, a uczest-

sce podczas międzynarodowej konferencji naukowej noszącej tytuł „Materiały i Technologie w Energetyce”, która odbyła się w dwóch sesjach. Pierwsza sesja rozpoczęła się w czwartek, 9 maja, w godzinach popołudniowych. Rozpoczął ją referat poświęcony 100-nej rocznicy urodzin wybitnego człowieka prof. Wacława Różańskiego. Wyjątkowymi gośćmi tej części sesji była

Dalsza część obchodów trwała do późnych godzin, a pracownicy, studenci i zaproszeni goście bawili się na Biesiadzie Hutniczej.

Druga część konferencji odbyła się w piątek przed południem. Poświęcona była prezentacji osiągnięć i możliwości badawczych zagranicznych jednostek naukowych współpracujących z Wydziałem IMiIP oraz problemom związanym z rynkiem energii, szansom i zagrożeniom dla przemysłu.

Po zakończeniu obrad odbyło się najważniejsze wydarzenie obchodów – uroczyste posiedzenie Senatu AGH, któremu przewodniczył Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka. Istotnym punktem programu było wręczenie odznaczeń państwowych oraz promocja doktorów habilitowanych. Następnie głos zabrał Dziekan Wydziału IMiIP prof. Tadeusz Telejko, który przedstawił najnowsze osiągnięcia dydaktyczne i naukowe wydziału oraz kierunki i perspektywy jego rozwoju. Osobom zasłużonym dla wydziału zostały wręczone medale honorowe nadawane decyzją Rady Wydziału IMiIP. Kolejnym punktem uroczystości były wystąpienia zaproszonych gości i gratulacje okolicznościowe.

Posiedzenie Senatu zakończyła uroczysta ceremonia ślubowania hutniczego złożonego przez reprezentantów braci studenckiej, którzy symbolicznie zostali przyjęci do grona hutników przez Rektora AGH oraz Dziekana Wydziału IMiIP.

Obchody hutniczego święta zakończono tradycyjną Karczma Piwną, w której uczestniczyli pracownicy, studenci i zaproszeni goście.

**dr hab. inż. Agnieszka Kopia**

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego  
Obchodów Dnia Hutnika 2013



foto. Z. Sulima

niczyli w nich także pracownicy i studenci innych wydziałów hutniczych. Honorowy patronat nad uroczystościami objął Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka.

Program obchodów statutowego święta obejmował dwa dni, które wypełniły znaczące dla uczestników wydarzenia. Pierwszym punktem była 50-ta Konferencja Studenckich Kół Naukowych Pionu Hutniczego. Uroczysta inauguracja odbyła się w czwartek rano w Auli AGH, a dalsze obrady kontynuowane były w 23 sekcjach tematycznych. W konferencji brało udział ok. 600 studentów reprezentujących 11 ośrodków naukowych z kraju i zagranicy. Do sesji zgłoszono rekordową liczbę 484 referatów. Ich streszczenia zostały wydane drukiem w okolicznościowym wydawnictwie, a laureatów uhonorowano pamiątkowymi dyplomami wręczonymi na piątkowym uroczystym posiedzeniu Senatu.

Coroczne obchody Dnia Hutnika są okazją do wymiany doświadczeń, przedstawienia osiągnięć i dyskusji nad aktualnymi problemami środowiska nauki i przemysłu. Odbywa się to zawsze w szerokim gronie pracowników macierzystej uczelni oraz zaproszonych gości. Prezentacja dorobku i dyskusja merytoryczna miały miej-

rodzina profesora Wacława Różańskiego. W dalszej części sesji wygłoszono sześć referatów przedstawiających wybrane osiągnięcia oraz najważniejsze wydarzenia z życia wszystkich katedr tworzących Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej AGH w 2012 roku.



foto. Z. Sulima



# KRASP na 100-lecie AGH

Akademia Górniczo-Hutnicza była tegorocznym gospodarzem Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Od 25 do 27 kwietnia 2013 roku rektorzy z ponad stu uczelni debatowali nad problemami dotyczącymi środowiska akademickiego w Polsce. Jednym z najważniejszych jest kwestia deregulacji w szkolnictwie wyższym. W Polsce działa ponad 450 szkół wyższych, w tym ponad 100 publicznych, z reguły dużych. „Uczelnie, które kształcą kilkadziesiąt tysięcy studentów różnią się od tych mniejszych i niepublicznych. Tak wielka liczba przepisów regulująca funkcjonowanie uczelni utrudnia działanie i często hamuje innowacje. Jesteśmy świadomi odpowiedzialności, jaką niesie wprowadzenie większej autonomii akademickich uczelni, ale jesteśmy też na to przygotowani”.

Obrady KRASP to niezwykle ważne wydarzenie w świecie nauki. To wtedy zapadają decyzje mające na celu podejmowanie działań, które mają gwarantować rozwój szkolnictwa wyższego. Tegoroczne spotkanie rektorów odbyło się w AGH w ramach obchodów jubileuszu 100-lecia powołania naszej uczelni. Na początku konferencji odbyło się posiedzenie Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół

Polskich, w skład którego wchodzi 25 rektorów. „Podczas obrad Prezydium KRASP zostały omówione sprawy poruszone w trakcie posiedzenia Zgromadzenia Plenarnego. Przewodniczący KRASP prof. Wiesław Baniś poddał pod dyskusję kwestie m.in. działalności «Fundacji na rzecz Jakości Kształcenia», promocji polskich uczelni za

granicą oraz przedstawił informacje na temat szerokiej działalności międzynarodowej KRASP. Bardzo ciekawym punktem było zaprezentowanie innowacyjnego systemu do telekonferencji, opracowanego przez studentów Politechniki Gdańskiej” – wyjaśnia Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka.

(red)



foto. Z. Sulima



foto. Z. Sulima

# Prezes Herbert Wirth Doktorem Honoris Causa AGH

fotografie: [foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=316](http://foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=316)

12 czerwca 2013 roku odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Akademii Górniczo-Hutniczej poświęcone nadaniu godności Doktora Honoris Causa dr. hab. inż. Herbertowi Wirthowi.

Herbert Wirth jest absolwentem Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego Akademii Górniczo-Hutniczej. Tytuł magistra inżyniera uzyskał w 1981 roku w specjalności geologia złóż rud i geologia matematyczna, geostatyka. Po ukończeniu studiów pracował w Przedsiębiorstwie Geologicznym we Wrocławiu, w którym początkowo pełnił funkcję członka zespołu, a następnie samodzielnego geologa i zastępcy kierownika oddziału. W 1990 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel matematyki i języka niemieckiego w Szkole Podstawowej nr 37 we Wrocławiu. Dzięki pracy na stanowisku geologa – projektanta w G.E.O.S. GmbH Freiberg w Niemczech, gdzie rozpoczął swoją działalność naukową i badawczą, pogłębił wiedzę z zakresu geologii złożowej oraz zapoznał się z najnowszymi metodami prowadzenia prac proeksperymentalnych i eksploracyjnych. W latach 1993–1998 pracował na stanowisku dyrektora, prokurenta w przedsiębiorstwie proGEO sp. z o.o. we Wrocławiu. W tym czasie zdobył szerokie doświadczenie w zakresie zleceń w dziedzinie ochrony środowiska. Od 1998 do 2002 roku kierował pracą zakładu badawczego Studiów i Analiz Geologicznych Centrum Badawczo-Projektowego Miedzi „Cuprum” we Wrocławiu.

W 2001 roku Herbert Wirth obronił rozprawę doktorską na Wydziale Górniczym AGH, uzyskując stopień doktora nauk technicznych. Pracę w KGHM Polska Miedź SA dr Wirth rozpoczął w 2002 roku, obejmując stanowisko Dyrektora Departamentu Nowych Przedsięwzięć i Zarządzania Projektami. W 2006 roku został Wiceprezesa Zarządu KGHM CUPRUM, a dwa lata później zajął stanowisko I Wiceprezesa Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Od 2009 roku do chwili obecnej pełni funkcję Prezesa Zarządu. Stopień doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie górnictwo i geologia inżynierska uzyskał w 2012 roku na Wydziale Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii Politechniki Wrocławskiej.

Jest autorem i współautorem 47 publikacji z zakresu geologii złóż, geologii matematycznej, geochemii i ekologii. Wyniki swoich prac zawarł w odpowiednich raportach, prezentował je na licznych seminariach i sympozjach oraz brał udział w licznych, międzynarodowych projektach badawczych.

opracowała Ilona Trębacz



fot. Z. Sulima



# Tytuł Doktora Honoris Causa dla Prof. Dana Shechtmana

fotografie: [foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=319](http://foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=319)



fot. S. Malik

Dan Shechtman urodził się w 1941 roku w Tel Aviwie w Izraelu. Rozprawę doktorską z zakresu inżynierii materiałowej obronił na Technion – Israel Institute of Technology w Haifie w 1972 roku. Na tej samej uczelni wcześniej uzyskał tytuł inżyniera z zakresu inżynierii mechanicznej w 1966 roku i magistra z zakresu inżynierii materiałowej w 1968 roku. Po uzyskaniu tytułu doktora prof. Shechtman otrzymał stypendium NRC (National Research Council) w Aerospace Research Laboratories, Wright Patterson Air Force Base w Ohio, gdzie przez trzy lata zajmował się mikrostrukturą i metalurgią związków na bazie tytanu i glinu. W 1975 roku rozpoczął pracę na Wydziale Inżynierii Materiałowej na Technion. W latach 1981–1983 przebywał na urlopie naukowym (sabbatical) w Johns Hopkins University, gdzie prowadził badania nad szybko chłodzonymi stopami glinu i metali przejściowych w ramach wspólnego projektu z NBS (National Bureau of Standards, aktualnie NIST – National Institute of Standards and Technology). To podczas pracy nad tym projektem, 8 kwietnia 1982 roku, odkrył fazę ikozaedryczną o zabronionej w klasycznej krytalografii 5-krotnej symetrii. W ten sposób powstała nowa dziedzina badań nad kryształami kwaziperiodycznymi.

W latach 1992–1994 Dan Shechtman był na urlopie naukowym w NIST, gdzie zajmował się badaniami nad wpływem defektów strukturalnych na wzrost i własności sztucznych diamentów otrzymanywanych techniką CVD. W Technion prof. Shechtman kieruje pracami naukowymi w Edelsein Center i Wolfson Center, którego jest szefem.

Profesor Shechtman posiada tytuły Philip Tobias Distinguished Professor of Materials Science w Technion oraz Professor of Materials Science w Iowa State University, jest członkiem Ames Laboratory w US Department of Energy. Otrzymał dwanaście nagród zarówno międzynarodowych jak i krajowych, w tym Wolf Prize, Aminoff Prize. W 2011 roku został uhonorowany Nagrodą Nobla z Chemii za „odkrycie kwazikryształów”. Shechtman jest czwartym obywatelem Izraela, który otrzymał Nagrodę Nobla z Chemii w ciągu mniej niż dziesięciu lat.

Jest żonaty z prof. Ziporą Shechtman, Dziekanem Wydziału Counseling and Human Development w Haifa University, autorką dwóch książek z zakresu psychoterapii. Państwo Shechtmanowie mają syna, Yoava Shechtmana (doktorant z fizyki) i trzy córki: Tamar Finkelstein (psycholog organizacji w Israeli Police Leadership Center), Ella Shechtman-Cory (doktor psychologii klinicznej) i Ruth Dougoud-Nevo (także doktor psychologii klinicznej). Mają dziesięcioro wnucząt.



# Wydarzenia w AGH

## Delegacja AGH w Nigerii

W dniach 10–12 kwietnia 2013 roku w Abudży (Nigeria) przebywała delegacja Akademii Górniczo-Hutniczej w składzie: prof. Mirosław Karbowniczek – Prorektor ds. Ogólnych, prof. Janusz Szpytko – kierownik Centrum Międzynarodowej Promocji Technologii i Edukacji AGH – UNESCO. Delegacja AGH wchodziła w skład grupy polskich instytucji i firm towarzyszących wizycie premiera RP Donalda Tuska



foto. arch.

w Nigerii (10–12.04.2013), podczas której podpisano między innymi porozumienie pomiędzy Polską i Nigerią w sprawie dialogu strategicznego. Wizyta AGH w Nigerii jest konsekwencją inicjatywy Polsko-Nigeryjskich Warsztatów Centrum AGH UNESCO (1.03.2011), w których uczestniczyli między innymi ze strony nigeryjskiej: J.E. Asalina Raymond Mamuno, Ambasador Federalnej Republiki Nigerii (FRN) w Polsce (RP), profesor Bashir H. Usman, Wicekanclerz Federal University of Technology w Yola (stan Adamawa, Nigeria), profesor Benjamin T. Ugwu, wice Kanclerz University of Jos (stan Plateau, Nigeria), Ennetuk Usoro, minister, Ambasada Federalnej Republiki Nigerii w Polsce, Victor A. Adeleke, szef kancelarii, Ambasady Federalnej Republiki Nigerii w Polsce, dr Grzegorz Waliński, Prezes Polsko-Nigeryjskiego Towarzystwa Gospodarczego, były ambasador RP w FRN, Ifeakandu Obiudo, zastępca Prezesa Polsko-Nigeryjskiego Towarzystwa Gospodarczego.

## Wizyta delegacji AGH w Wietnamie

W dniach 5–12 kwietnia 2013 roku odbyła się oficjalna wizyta władz AGH w Wietnamie. W delegacji uczestniczył prof. Tadeusz Słomka –



foto. arch.

Rektor AGH oraz prof. Zbigniew Kąkol – Prorektor ds. Nauki. Celem wizyty było nawiązanie kontaktów z nowymi partnerami AGH, ustalenie kierunków współpracy z aktualnymi partnerami naszej uczelni oraz spotkania z absolwentami AGH.

Nie byłoby współpracy z AGH gdyby nie kontakty z naszymi wietnamskimi absolwentami. Aktualnie w Wietnamie jest ok. 300 absolwentów naszej uczelni. Wielu z nich pracuje na wysokich stanowiskach w znaczących instytucjach. Znani Wietnamczycy – absolwenci AGH to m.in.: prof. Chu Tuan Nha – były Minister w Ministerstwie Nauki, Technologii i Środowiska, dr inż. Pham Khoi Nguyen – były Minister w Ministerstwie Zasobów Naturalnych i Środowiska, prof. Vu Ngoc Ky – były Rektor Hanoi University of Mining and Geology i oddany przyjaciel AGH oraz dr inż. Ho Tri Hung – Przewodniczący Koła Wychowanków AGH w Wietnamie.

W trakcie pobytu delegacji w Wietnamie zostały podpisane dwie nowe umowy o współpracy z instytucjami wietnamskimi na południu kraju. Dotychczas AGH posiadała 5 umów z wietnamskimi instytucjami naukowo-badawczymi mieszczącymi się tylko na północy Wietnamu, w Hanoi.

Pierwsza z umów została podpisana z Vietnam National University – Ho Chi Minh City. Umowa ta otwiera możliwości współpracy między innymi w obszarach: biomedycyny, mechatroniki, IT, zarządzania i nauk humanistycznych.

Druga umowa została podpisana z Binh Duong University – największym i najlepszym prywatnym uniwersytetem Wietnamu. W ramach tej umowy możliwa jest współpraca w obszarach: zarządzania, budownictwa podziemnego, ekologii, biomedycyny i nauk humanistycznych.

## TAURON Dystrybucja S.A. i TAURON Dystrybucja Serwis S.A. – podpisanie porozumienia o współpracy

17 kwietnia 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy TAURON Dystrybucja S.A. i TAURON Dystrybucja Serwis S.A. a Akademią Górniczo-Hutniczą.

Współpraca pomiędzy stronami będzie realizowana m.in. poprzez inicjowanie prac badawczo-rozwojowych ze wspólnego obszaru zainteresowań, uruchamianie i realizowanie projektów służących rozwijaniu i wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych, promocję współpracy pomiędzy stronami, organizowanie wspólnych imprez i warsztatów promujących profil wykształcenia odpowiadający oczekiwaniom firmy TAURON Dystrybucja.

Umowa o współpracy została podpisana: ze strony TAURON Dystrybucja S.A. – przez Piotra Kołodzieja – Prezesa Zarządu i Marka Kleczewskiego – Wiceprezesa Zarządu, ze strony TAURON Dystrybucja Serwis S.A. – przez Romana Głowaczewskiego – Prezesa Zarządu, ze strony AGH – przez prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony TAURON Dystrybucja (TAURON Dystrybucja S.A. i TAURON Dystrybucja Serwis S.A.) – Justyna Pietrzak i Tomasz Rodziewicz, ze strony AGH – dr hab. inż. Zbigniew Hanzelka, prof. AGH.

## Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. – podpisanie umowy ramowej o współpracy

3 kwietnia 2013 roku została podpisana umowy ramowa o współpracy pomiędzy Rejonowym Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. a Akademią Górniczo-Hutniczą.

Umowa o Współpracy ma na celu wykorzystanie doświadczeń i dorobku naukowego AGH oraz potencjału i zasobów RPWiK dla dalszych działań służących dobru obu stron. Strony zadeklarowały zamiar współpracy w zakresie m.in. wsparcia AGH w badaniach w dziedzinie alternatywnych paliw biomasowych, włączenia się RPWiK w działalność dydaktyczną AGH oraz realizacji projektów badawczo-rozwojowych.

Umowa ramowa o współpracy została podpisana przez Emila Tobolskiego – Prezesa Zarządu i Jerzego Chrzęszcza – Zastępcę Prezesa ds. Technicznych RPWiK oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatory umowy: ze strony RPWiK – mgr inż. Urszula Jeleń – Kierownik Wydziału Oczyszczalni Ścieków, ze strony AGH – dr hab. inż. Wojciech Suwała, prof. AGH – Dziekan Wydziału Energetyki i Paliw.

## W Cyfronecie – niezwykła moc i nowa hala

Podpisaniem aktu erekcyjnego i poświęceniem Kamienia Węgielnego przez JE Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza rozpoczęła się w dniu 29 maja 2013 roku uroczystość wmurowania Kamienia Węgielnego pod nową Halę Maszyn dla Akademickiego Centrum Komputerowego CYFRONET AGH. Akt erekcyjny podpisali: JE Ks. Kard. Stanisław Dziwisz, Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa, Dyrektor ACK Cyfronet AGH prof. Kazimierz Wiatr, Dyrektor Regionu Południowego Mostostalu Warszawa S.A. Alojzy Malczak i architekt projektu Wawrzyniec Kuc.

Uroczystość przypada w roku 40-lecia powstania Środowiskowego Centrum Obliczeniowego Cyfronet-Kraków. 23 marca 1973 roku ówczesny Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki powołał Cyfronet jako pierwsze centrum superkomputerowe w Polsce. W trakcie uroczystości nie tylko rozpoczęto budowę nowej hali, ale także poświęcono wyremontowany w ciągu ostatnich 4 lat budynek główny Cyfronetu i komputer Zeus, najszybszy superkomputer w Polsce. Wręczono także po raz pierwszy Medale 40-lecia Cyfronetu najbardziej zasłużonym dla Cyfronetu osobom.



for. Z. Sultma

Nowa Hala Maszyn ma kosztować 12,2 miliona zł, z czego 8,3 miliona zł to unijne dofinansowanie. Ma on być połączony z obecnym budynkiem przełączką technologiczną o przekroju elipsy o długości blisko 17 metrów. Nowy budynek o łącznej powierzchni użytkowej ponad 1600 m<sup>2</sup>, ma być nowym domem dla Zeusa – najszybszego komputera w Polsce (106 miejsce na świecie w rankingu Top500).

## REMIX S.A. – podpisanie listu intencyjnego

15 maja 2013 roku został podpisany List Intencyjny pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą a REMIX S.A.

Poprzez podpisanie Listu Intencyjnego strony wyrażają wolę współpracy m.in. w zakresie prowadzenia wspólnych prac rozwojowych i badań naukowych, realizacji wspólnych projektów związanych z opracowywaniem i wdrażaniem innowacji produktowych, procesowych i organizacyjnych, realizacji wspólnych przedsięwzięć mających na celu podnoszenie kwalifikacji i umiejętności pracowników obu stron.

List intencyjny został podpisany przez Józefa Michalskiego – Wiceprezesa Zarządu REMIX SA i Dominikę Dziubińską – Prokurenta REMIX S.A. oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy AGH.

Koordinatory współpracy: ze strony REMIX SA – Mariusz Murcha, ze strony AGH – prof. Henryk Adrian.

## Optimum Sp. z o.o. – podpisanie umowy ramowej o współpracy

7 maja 2013 roku została podpisana umowa ramowa o współpracy pomiędzy Optimum Sp. z o.o. a Akademią Górniczo-Hutniczą.

Umowa o współpracy ma na celu wykorzystanie doświadczeń i dorobku naukowego AGH oraz potencjału i zasobów firmy Optimum dla dalszych działań służących dobru obu stron. Strony zadeklarowały zamiar współpracy w zakresie m.in. wsparcia AGH w obszarze efektywności energetycznej w jednostkach samorządu terytorialnego i planowania energetycznego w gminach, rozwoju stanowisk badawczych w AGH i firmie Optimum, włączenia firmy Optimum w działalność dydaktyczną oraz realizacji wspólnych projektów badawczo-rozwojowych.

Umowa o współpracy została podpisana przez Patryka Rubika – Wiceprezesa Zarządu Optimum Sp. z o.o. oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy AGH.

Koordinatory umowy: ze strony Optimum – mgr inż. Łukasz Zywar, ze strony AGH – dr hab. inż. Wojciech Suwała, prof. AGH.

## Metalerg Sp. z o.o. SKA – podpisanie umowy ramowej o współpracy

29 kwietnia 2013 roku została podpisana umowa ramowa o współpracy pomiędzy Metalerg Sp. z o.o. SKA a Akademią Górniczo-Hutniczą.

Umowa ma na celu podjęcie współpracy w zakresie pomocy ze strony Metalerg w budowie oraz rozwoju stanowiska dydaktyczno-badawczego w AGH, pomocy ze strony AGH w prowadzeniu badań kotłów na biomasę oraz instalacji energetycznych opartych na wykorzystaniu biomasy, realizacji plac dyplomowych, odbywania praktyk studenckich w Metalerg przez studentów AGH oraz organizacji projektów badawczo-rozwojowych i konferencji naukowo-technicznych obejmujących tematyką zagadnienia systemów energetyki biomasowej.

Umowa ramowa o współpracy została podpisana przez Janusza Cieślaka – Prezesa Zarządu Metalerg Sp. z o.o. SKA oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy AGH.

Koordinatory umowy: ze strony Metalerg – Janusz Cieślak, ze strony AGH – dr hab. inż. Wojciech Suwała, prof. AGH.

## Program wymiany osobowej dla Wspólnej Infrastruktury Mikroskopii Elektronowej pomiędzy AGH a Forschungszentrum Jülich

20 czerwca 2013 roku w Forschungszentrum Jülich odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia i uruchomienie programu wymiany osobowej w celu efektywnego wykorzystania Wspólnej Infrastruktury dla Mikroskopii Elektronowej pomiędzy naszą uczelnią a Forschungszentrum Jülich (FZJ). Porozumienie podpisali: dyrektor Forschungszentrum Jülich ds. Nauki prof. dr. Harald Bolt i dyrektor Institut für Energie und Klimaforschung IEK2, prof. dr. Lorenz Singheiser oraz Prorektor ds. Współpracy Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Tomasz Szmuc, Dziekan Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej dr hab. inż. Tadeusz Telejko, prof. AGH i kierownik Międzynarodowego Centrum Mikroskopii Elektronowej dla Inżynierii Materiałowej (IC-EM) prof. Aleksandra Czyrska-Filemonowicz.

Podpisane porozumienie jest ukoronowaniem wieloletniej współpracy pomiędzy AGH oraz FZJ. Kontakty pomiędzy instytu-

cjami rozpoczęły się już 1978 roku, kiedy to prof. Hubertus Nickel, wówczas dyrektor Institut für Reaktorwerkstoffe, Kernforschungsanlage Jülich (obecnie Institut für Energie – und Klimaforschung) po raz pierwszy odwiedził Kraków, w tym Wydział Metalurgii i Inżynierii Materiałowej AGH, na zaproszenie prof. Stanisława Gorczyca oraz dr Aleksandry Czyrskiej-Filemonowicz.

Uruchomienie nowego programu pozwoli na bardziej efektywne wykorzystanie wspólnej infrastruktury dla mikroskopii elektronowej i zacieśnieni współpracę w zakresie badań naukowych oraz kształcenia studentów i doktorantów.

## Fundacja Myśli Ekologicznej w Krakowie

31 lipca 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy z Fundacją Myśli Ekologicznej. Zawarte porozumienie ma na celu podjęcie współpracy w zakresie inicjowania i wspierania edukacji ekologicznej, a także promocji w kraju i za granicą myśli ekologicznej oraz wyników prac badawczych i rozwiązań technicznych w dziedzinie ekologii. Fundacja jest instytucją, której misją jest ochrona środowiska naturalnego, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju odnawialnych źródeł energii.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Pawła Koniecznego – Prezesa Zarządu Fundacji oraz prof. Zbigniewa Kąkółę – Prorektora ds. Nauki. Koordynatorzy umowy: ze strony Fundacji – Paweł Konieczny, ze strony AGH – dr inż. Igor Wojnicki.

## SEMPERTRANS Bełchatów Sp. z o.o.

14 sierpnia 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy z SEMPERTRANS Bełchatów Sp. z o.o. Porozumienie ma na celu nawiązanie i prowadzenie długoterminowej współpracy pomiędzy stronami, m.in. w zakresie organizacji programu praktyk studenckich dla wybranych studentów Katedry Maszyn Górniczych, Przerobczych i Transportowych Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki, pozyskiwania talentów spośród absolwentów ww. Katedry, szkoleń merytorycznych i opracowania nowych metod badawczych dla taśm.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Stanisława Piechockiego – Prezesa Zarządu SEMPERTRANS Bełchatów Sp. z o.o. i pana Bogdana Szalatego – Członka Zarządu SEMPERTRANS Bełchatów Sp. z o.o. oraz dr hab. Annę Siwik, prof. nadzw. – Prorektora ds. Studenckich.

Koordynatorzy umowy: ze strony SEMPERTRANS Bełchatów Sp. z o.o. – Iwona Ciupa, ze strony AGH – dr inż. Piotr Kulinowski.

## Otwarcie amfiteatralnej sali wykładowej na WIMiC

11 października 2013, podczas inauguracji roku akademickiego 2013/2014 na Wydziale Inżynierii Materiałowej i Ceramiki odbyło się uroczyste otwarcie amfiteatralnej sali wykładowej.



foto. Z. Sulima

Sala wykładowa nr 105 została zmodernizowana przez firmę SGL Carbon. W uroczystości uczestniczyli m.in. Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka, Dziekan Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki prof. Jerzy Lis oraz dr Hubert Jaeger, Dyrektor Technology & Innovation SGL Group.

Podczas inauguracji wręczono nagrody „Keramos” – honorowe wyróżnienia przyznawane przez Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki dla osób, które w szczególny sposób przyczyniły się do rozwoju wydziału oraz odniosły sukcesy na polu naukowym, edukacyjnym czy gospodarczym. W tym roku wśród laureatów znaleźli się: prof. Henryk Górecki (Politechnika Wrocławska), Stanisław Hybner (HYBNER SA), dr Hubert Jaeger (SGL Group), Marek Małecki (Grupa Kapitałowa SOLBET), Zdzisław Stachura (Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych).

## Internet Global Property Management

1 października 2013 roku została podpisana umowa o współpracy z iGPM Sp. z o.o. Współpraca pomiędzy stronami będzie realizowana poprzez wykorzystywanie oprogramowania iGPM w działalności AGH takiej jak: zarządzanie aktywami, środkami trwałymi systemów informatycznych itp., a także w codziennym działaniu Katedry Informatyki Stosowanej AGH.

Umowa o współpracy została podpisana przez pana Jarosława Stelmaszka – Wiceprezesa Zarządu iGPM Sp. z o.o. i pana Krzysztofa Görlicha – Kierownika Projektu oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony iGPM Sp. z o.o.: doc. dr hab. Krzysztof Görlich, ze strony AGH: dr Konrad Kutakowski.

## KGHM ZANAM Sp. z o.o.

23 września 2013 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy z KGHM ZANAM Sp. z o.o. W ramach porozumienia strony deklarują zamiar współpracy w zakresie projektowania maszyn, wiertnic, wozów transportowych itp., a także prac rozwojowych oraz pozyskiwania i rozwoju kadry inżynierskiej.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Jacka Golonkę – Wiceprezesa Zarządu KGHM ZANAM Sp. z o.o. i pana Leszka Strojkę – Prokurenta KGHM ZANAM Sp. z o.o. oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony KGHM ZANAM Sp. z o.o.: Artur Brudecki, ze strony AGH: prof. Krzysztof Krauze.

## Pierwszy raz AGH zwycięzcą w Akademickich Mistrzostwach Polski!

W minionym roku akademickim około 830 sportowców, członków 38 sekcji sportowych działających przy AGH wywalczyło zwycięstwo w Klasyfikacji Generalnej Akademickich Mistrzostw Polski zdobywając równocześnie złoto w klasyfikacji Uczelni Technicznych.



foto. Z. Sulima

AGH pokonało Uniwersytet Warszawski, który nieprzerwanie od 2008 roku wygrywał tę prestiżową rywalizację, a od 1998 roku był jej triumfatorą aż 7-krotnie. Sportowcy AGH zdobyli 2136,5 pkt., wyprzedzając UW o 36,5 pkt. oraz UAM z Poznania o 39 pkt. Konkurencje rozgrywane były w 41 dyscyplinach, jedynie w 3 z nich nie zdobyliśmy punktów. Sportowcy na swym koncie zapisali aż 4 złote medale, 6 srebrnych oraz 4 brązowe. Triumf AGH został oficjalnie nagrodzony w trakcie uroczystej Gali Sportu Polskiego 18 października 2013 roku w Lublinie.

### Wmurowanie kamienia węgielnego pod Centrum Energetyki AGH – 29 października 2013

Budowa Centrum Energetyki jest największą inwestycją w historii uczelni, której wartość wynosi blisko 190 mln zł. W nowoczesnym kompleksie, na powierzchni 15 tys. m kw. powstanie 38 specjalistycznych zespołów laboratoryjnych. Będą one służyć m.in. badaniom w zakresie tzw. czystych technologii węglowych, które są prowadzone i koordynowane przez AGH w ramach Węzła Wiedzy i Innowacji „InnoEnergy” Europejskiego Instytutu Technologicznego (EIT), a także badaniom nad biomasą, fotowoltaiką, energią jądrową czy sieciami przesyłowymi.



for. Z. Sulima

### V Forum Nowej Gospodarki – podsumowanie

W dniach 7–8 listopada, odbyło się Forum Nowej Gospodarki. Piąta odsłona konferencji poświęcona była gospodarczym i społecznym konsekwencjom rozwoju przemysłowych technologii, ale także rozwojowi lokalnych specjalizacji. Poruszone zostały również problemy polityki przemysłowej kraju, a specjalna sesja w całości objęła bardzo aktualny temat rozwoju sieci inteligentnych w energetyce. Warto również zaznaczyć, że wiodącym motywem forum było wspieranie innowacyjności w perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020.



for. S. Małik

Podczas obrad forum nie zabrakło znakomitych gości. Forum rozpoczęło się od wystąpienia Olgerda Dziekońskiego, Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP i szefa prezydenckiego zespołu doradców, który przedstawił priorytety polityki przemysłowej Polski. Swoją obecnością zaszczytili nas również Jerzy Miller, Wojewoda Małopolski oraz Marek Sowa, Marszałek Województwa Małopolskiego. Na zakończenie, Jan Krzysztof Bielecki, przewodniczący Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów, w wykładzie wieńczącym konferencję zarekomendował działania służące wyzwoleniu energii polskiej gospodarki.

Dodatkowym punktem Forum było wręczenie nagrody „Naukowiec XXI wieku” dla prof. Tadeusza Uhla. Nagroda ta przyznawana jest w uznaniu znamienitych zasług środowiska naukowego na rzecz rozwoju polskiej, jak również światowej gospodarki. Na rzeźbie znajduje się „odcisk” dłoni, w którą w zamierzeniu artysty wpisuje się dłoń osoby trzymającej statuetkę, jakby wręczając laur zwycięzcy, stąd obecność liści laurowych w kompozycji. Rzeźbę zaprojektował i wykonał znany krakowski artysta Zbigniew Wojkowski.

### Podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy NEWAG S.A. a AGH – 21 października 2013 roku

Porozumienie ma na celu nawiązanie i prowadzenie długoterminowej współpracy pomiędzy stronami, m.in. w zakresie utworzenia centrum badawczo-rozwojowego ultralekkich pojazdów szynowych.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez pana Zbigniewa Konieczkę – Prezesa Zarządu NEWAG S.A. i pana Wiesława Piwowara – Wiceprezesa Zarządu oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy i prof. Antoniego Kalukiewicza – Dziekana Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki.

Koordinatory umowy: ze strony NEWAG S.A. – Wojciech Dinges, ze strony AGH – dr inż. Piotr Kasza.

### Podpisanie umowy o współpracy pomiędzy AGH a Przedsiębiorstwem Produkcyjno-Usługowo-Handlowym COAL-Bud Sp. z o.o. – 28 października 2013 roku została

Współpraca pomiędzy stronami będzie realizowana poprzez projektowanie i budowę ciernych układów hamujących.

Główną branżą, w której przedsiębiorstwo prowadzi swoją działalność są usługi dla przemysłu, w szczególności dla górnictwa podziemnego. Oferowane przez firmę produkty można podzielić na trzy kategorie: projektowanie w zakresie maszyn, usług i konstrukcji stalowych, a także obiektów budowlanych we wszystkich branżach, wykonawstwo wg projektów własnych i zewnętrznych oraz usługi kserograficzne dla ludności, plotowanie.

Umowa o współpracy została podpisana przez pana Józefa Molika – Prezesa Zarządu COAL-BUD Sp. z o.o. i pana Mariana Kajdę – Wiceprezesa Zarządu COAL-BUD Sp. z o.o. oraz prof. Tomasza Szmuca – Prorektora ds. Współpracy.

Koordinatory umowy: ze strony COAL-BUD Sp. z o.o. – Marian Kajda, ze strony AGH – dr hab. inż. Marian Wójcik, prof. AGH.

### Podpisanie umowy ramowej o współpracy AGH z Nokią Solutions and Networks sp. o.o. – 29 października 2013 roku

Dokument otwiera drogę do realizacji wspólnych projektów przede wszystkim z Wydziałem Informatyki i Telekomunikacji AGH, którego przedstawiciele zamierzają rozszerzyć wspomnianą umowę.

Centrum we Wrocławiu powstało w 2000 roku i jest obecnie największą instytucją badawczo-rozwojową w sektorze ICT (informacji i telekomunikacji) w Polsce. Zatrudnia ponad 1650 osób. Firma kształtuje obecne i przyszłe usługi telekomunikacyjne, tworząc

oprogramowanie dla sieci radiowych oraz innowacyjne rozwiązania w obszarze np. architektury sieciowej.

Umowa współpracy została podpisana przez pana Piotra Kaczmarka – Prezesa Zarządu firmy i pana Pawła Bienia – Wiceprezesa Zarządu firmy oraz prof. Tomasza Szmucę – Prorektora ds. Współpracy.

Koordynatorzy umowy: ze strony Nokia Solution and Networks – dr Edward Lubkiewicz, ze strony AGH – dr inż. Jarosław Koźlak.

## Otwarto Laboratorium Pierwiastków Krytycznych – WGGiOŚ AGH – KGHM Polska Miedź S.A.

Symbolicznego przecięcia wstęgi, stanowiącego o otwarciu nowoczesnego Laboratorium Pierwiastków Krytycznych, dokonali Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka oraz przedstawiciel KGHM Polska Miedź S.A. – pani Agata Juzyk – Dyrektor Departamentu Badań. W uroczystości wzięli udział: dr hab. inż. Herbert Wirth – Prezes KGHM Polska Miedź, Prorektorzy, Dziekani oraz Prodziekani Wydziałów AGH, Bogusław Ochab – Prezes Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław”, przedstawiciele firmy JEOL oraz zaproszeni goście.



foto. Z. Sulima

Laboratorium Pierwiastków Krytycznych jest jednostką w strukturze Akademii Górniczo-Hutniczej, która powstała z inicjatywy Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska oraz KGHM Polska Miedź S.A. Laboratorium zostało wyposażone w mikrosondę elektronową JEOL Super Probe JXA-8230, która służy do analizy składu chemicznego ciał stałych w mikroobszarze.

za portalem laboratoria.net

## Konwent AGH – pierwsze posiedzenie w tej kadencji władz AGH

10 maja 2013 roku w AGH, odbyło się inauguracyjne posiedzenie Konwentu AGH na kadencję 2012–2016. Skupia on wybitne osobowości świata polityki, nauki i przemysłu. Obrady otworzył Rektor AGH prof. Tadeusz Słomka, który przywitał przybyłych gości. Następnie wręczył powołania osobom wchodzącym w skład Konwentu. Są wśród nich osoby związane z administracją państwową i samorządową oraz prezesi i dyrektorzy największych firm w kraju i za granicą.

### Skład Konwentu AGH na kadencję 2012–2016

#### I. Małopolska

- Marek Sowa – Marszałek Województwa Małopolskiego
- Jerzy Miller – Wojewoda Małopolski
- prof. Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa

#### II. Województwa strategiczne

- Marian Janecki – Prezydent Miasta Jastrzębie-Zdrój
- Piotr Uszok – Prezydent Miasta Katowice

- Janusz Chodorowski – Prezydent Miasta Mielca

### III. Urzędy i stowarzyszenia centralne

- dr Alicja Adamczak – Urząd Patentowy RP
- dr inż. Piotr Litwa – Wyższy Urząd Górniczy
- dr inż. Kazimierz Bujakowski – Główny Geodeta Kraju
- prof. Janusz Łuksza – Akademicko-Gospodarcze Stowarzyszenie Hutnictwa

### IV. Przemysł i gospodarka

- prof. Józef Antoni Dubiński – Główny Instytut Górnictwa
- Jarosław Zagórowski – Jastrzębska Spółka Węglowa S.A.
- Paweł Olechnowicz – Grupa LOTOS S.A.
- Sanjay Samaddar – ArcelorMittal Poland S.A.
- Czesław Sikorski – ArcelorMittal Poland S.A.
- Jacek Drabik – Motorola Solutions Systems Polska Sp. z o.o.
- dr inż. Krzysztof Pawiński – Grupa MASPEX Wadowice
- Dariusz Lubera – Tauron Polska Energia S.A.
- Wojciech Kotlarek – Kompania Węglowa S.A.
- dr hab. inż. Herbert Wirth – KGHM Polska Miedź S.A.
- Jacek Kaczorowski – PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A.
- Anna Sieńko – IBM
- Dariusz Fabiszewski – Cisco Systems Poland Sp. z o.o.
- dr hab. inż. Marek Florkowski – ABB Sp. z o.o.
- Andrzej Balcerek Górażdże – Cement S.A.
- Józef Siwiec – Zakłady Magnezytowe „Ropczyce” S.A.
- Aleksander Grad – PGE Energia Jądrowa S.A. oraz PGE EJ 1 Sp. z o.o.
- dr inż. Jerzy Berger – Zakład Odmietanowania Kopalń „ZOK” Sp. z o.o.
- Andrzej Kopyrski – Bank Pekao S.A.

### V. Akademia Górniczo-Hutnicza

- prof. Tadeusz Słomka – Rektor AGH
- prof. Antoni Tajduś – Rektor AGH w latach 2005–2012
- prof. Ryszard Tadeusiewicz – Rektor AGH w latach 1997–2005
- prof. Mirosław Handke – Rektor AGH w latach 1993–1997.

W wyniku wyborów nowych władz Konwentu AGH przewodniczącym został prof. Antoni Tajduś z Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, rektor AGH w latach 2005–2012. Wiceprzewodniczącymi zostali: Jacek Drabik, Dyrektor Generalny Motorola Solutions Systems Polska Sp. z o.o. oraz Aleksander Grad, Prezes Zarządu Spółek PGE Energia Jądrowa S.A. oraz PGE EJ 1 Sp. z o.o.

Po zakończeniu wyborów nowych władz Konwentu krótkie prezentacje przedstawili Rektor prof. Tadeusz Słomka oraz Prorektor ds. Nauki prof. Zbigniew Kąkol. Rektor przedstawił inwestycje realizowane w chwili obecnej przez AGH. Przypomniął o unikatowych kierunkach i specjalnościach, które dostępne są w ofercie kształcenia naszej uczelni. Podkreślił, że najważniejszym celem władz AGH jest ustawiczne podnoszenie jakości kształcenia w myśl zasady „wartość dyplomu – renomą uczelni”. Ma temu służyć zwiększenie elastyczności programów nauczania oraz poszerzenie oferty kształcenia również w języku angielskim. Troską władz jest także systematyczna modernizacja bazy naukowo-dydaktycznej czy Miasteczka Studenckiego AGH. Rektor w swoim wystąpieniu odniósł się również do ostatnich sukcesów uczelni, z których za najważniejszy uznał uzyskanie wysokiego miejsca w rankingu Perspektyw i Rzeczpospolitej. Za duży sukces uznał także wysoką zatrudnialność absolwentów uczelni, co w jego przekonaniu jest wyznacznikiem jakości kształcenia młodych ludzi.

Prorektor ds. Nauki prof. Zbigniew Kąkol przedstawił ofertę naukowo-badawczą uczelni zwracając jednocześnie uwagę, że uczelnia będzie nadal aktywnie współpracować z partnerami przemysłowymi. Zwrócił uwagę, że prowadzenie badań naukowych na najwyższym światowym poziomie jest misją, ale i obowiązkiem AGH, ponieważ obok prestiżu związanego z pozycją silnego ośrodka naukowo-badawczego aktywna współpraca na linii uczelnia – podmioty gospodarcze przynosić będzie wymierne korzyści.



# Jerzy Berger

**Prezes Zarządu Zakładu Odmetanowania Kopalń „ZOK” Sp. z o.o.  
w Jastrzębiu-Zdroju**

Jest absolwentem Wydziału Górniczego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kierunku techniczna eksploatacja złóż (1977).

## Motto osobiste

Bez wiary w siebie nie można być silnym.

## Motto zawodowe

Z marzeń rób plany, nigdy odwrotnie.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Jest członkiem wielu instytucji i organizacji takich jak: Konwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; Komisja do spraw Zagrożeń Naturalnych w Podziemnych Zakładach Górniczych Wydobywających Węgiel Kamienny przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach, Sekcja Aerologii Górniczej Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego, Rada Nadzorczej Zespołu Pieśni i Tańca „Krakus”, Rada Mecenatów Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Praca zawodowa J. Bergera jest kontynuacją tradycji rodzinnych. Dziadek, ojciec i wujowie pracowali w dozorze kopalń węgla kamiennego lub przedsiębiorstwach górniczych. Swoją drogę zawodową związał z problematyką odmetanowania kopalń węglowych, przechodząc kolejno wszystkie szczeble awansu zawodowego. Studia ukończył w okresie, kiedy w nowo budowanych kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego, w związku z obniżaniem się głębokości eksploatacji oraz wzrostem koncentracji wydobywania, narastało zagrożenie metanowe i zagrożenie wyrzutami metanu i skał. Pracę rozpoczął w Zakładzie Odmetanowania Kopalń, stanowiącym jednostkę organizacyjną Kopalni Węgla Kamiennego „Jastrzębie”. W roku 1993 został członkiem zespołu inicjującego utworzenie, w wyniku przekształcenia własnościowego, jednej z pierwszych w przemyśle węglowym, prywatnej firmy prowadzącej podziemną działalność górniczą. Firma pod nazwą Zakład Odmetanowania Kopalń „ZOK” Sp. z o.o. rozpoczęła działalność od 1 października 1994 roku. Jerzy Ber-

ger został członkiem, a następnie prezesem zarządu.

Działania nowego prezesa ukierunkowane były na dynamiczny rozwój spółki przez rozszerzenie zakresu podstawowych usług świadczonych do tej pory w zakresie odmetanowania i robót wiertniczych dla kopalń węgla kamiennego, objęcie działalnością spółki innych dziedzin gospodarki oraz dostosowanie struktury organizacyjnej do warunków zreformowanego górnictwa. W ciągu kilku lat Zakład Odmetanowania Kopalń „ZOK” Sp. z o.o. stał się największą w Europie firmą zajmującą się kompleksowo odmetanowaniem górotworu w kopalniach węgla kamiennego, projektowaniem i budową obiektów i urządzeń odmetanowania, prowadzeniem ruchu odmetanowania kopalń oraz zagadnieniami badawczymi związanymi z oceną i likwidacją zagrożeń metanowych i wyrzutowych.

Stopniowo poszerzano zakres robót wiertniczych przez unowocześnienie sprzętu wiertniczego umożliwiającego wiercenie z wyrobisk podziemnych otworów badawczych o długościach do 1000 metrów oraz otworów wielkośrednicowych do średnicy 1600 mm.

W zakładzie skonstruowano unikatową przewoźną stację odmetanowania, umożliwiającą szybkie opanowanie powstałego zagrożenia metanowego, z możliwością zastosowania w akcjach profilaktycznych i pożarowych w rejonach kopalń o wysokiej metanowości. Urządzenie może być stosowane do ujmowania metanu ze zlikwidowanych kopalń węgla kamiennego aż do całkowitego zczepiania zasobów metanu pozostałych w wyrobiskach podziemnych i likwidacji potencjalnego zagrożenia metanowego na terenach pogórnich.

Równocześnie ze zwiększeniem ujęcia i utylizacji gazu z odmetanowania kopalń powstał problem spełnienia warunków stawianych przez odbiorców gazu w zakresie stabilności dostaw lato-zima przy zapewnieniu, wymaganego względami bezpieczeństwa, ujęcia z wyrobisk podziemnych. Tym zagadnieniem zajął się w swojej pracy doktorskiej pt. „Ocena możliwości wykorzystania otamowanych wyrobisk górniczych w kopalniach węgla kamiennego dla retencyjnego magazynowania metanu z odmetanowania”.

Wysoka specjalizacja w zakresie odmetanowania i podziemnych robót górni-



fol. arch. JB

czych była podstawą utworzenia w firmie specjalistycznych zastępów ratowniczych, wchodzących w skład pogotowia Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego, biorących udział w likwidacji zagrożeń górniczych i ratowaniu załogi. Zastępy te uczestniczyły między innymi w akcji likwidacji zagrożenia wodnego w Kopalni Soli „Wieliczka”.

Dzięki intensywnym działaniom J. Bergera udało się uzyskać koncesję na eksploatację gazu ziemnego z leżącego poza obszarami eksploatacji węgla złoża Dębowiec Śląski i Pogórz, o zanikowej wydajności, odkrytego jeszcze w okresie międzywojennym. W wyniku dokonanej rekonstrukcji zwiększono ujęcie gazu, co umożliwiło jego wykorzystanie do celów grzewczych w mieście leżącym u stóp Beskidu Śląskiego, eliminując stosowane do tej pory kotłownie węglowe. W tym miejscu warto wspomnieć, że eksploatację złoża rozpoczęto w 1947 roku przesyłając gaz w kierunku Krakowa i Rzeszowa. Pierwsze zapalenie pochodni nastąpiło w Krakowie w obecności oficjeli, w tym Rektora Akademii Górniczej prof. Walerego Goetla i tłumnie zebranych mieszkańców.

Zasługą J. Bergera jest unowocześnienie laboratorium zakładowego, w wyniku czego uzyskano Upoważnienie Rzeczoznawcy nadane przez Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w zakresie badań metanowości węgla, prognozowania zagrożenia metanowego i stanu zagrożenia wyrzutami metanu i skał w wyrobiskach górniczych oraz Certyfikat Polskiego Centrum Akredytacji na badania i analizę próbek węglowych i gazowych, jak również Certyfikat Polskiego Centrum Akredytacji na wzorcowanie mieszanek gazowych.

## Prywatnie

Ma dwie córki (starsza studiuje górnictwo w AGH, młodsza pracuje w laboratorium gazowym spółki) i wnuczkę Lenę. Lubi podróżować po świecie, szczególnie w miejscach egzotyczne i mało znane, zimą jeździ na nartach w Alpach.

## Wspomnienia z okresu studiów

Z okresu studiów wspomina miłą atmosferę na wydziale oraz wspaniałych kolegów,

z którymi spotyka się prywatnie i służbowo. Z profesorami różnych wydziałów uczelni utrzymuje kontakty do dzisiaj, korzystając z ich pomocy merytorycznej, jak również udostępniając interesujące ich wyniki i doświadczenia zawodowe.

## Recepta na sukces

Jako sukces w życiu zawodowym uważa dobór pracowników, z którymi udało się utworzyć, a następnie przeprowadzić firmę przez trudny okres restrukturyzacji górn-

ictwa. Później dzięki ich fachowości i zaangażowaniu w rozwój firmy osiągnąć obecny poziom produkcji i usług. Wielką uwagę przywiązuje do tworzenia dla załogi warunków atrakcyjnego wypoczynku po pracy, organizacji imprez kulturalnych, integracji pracowników i kultywowaniu tradycji górniczych. Duże zadowolenie czerpie ze wspierania inicjatyw lokalnych w zakresie edukacji, zdrowia, kultury, sportu i ochrony środowiska.

## Z CYKLU SYLWETKI ABSOLWENTÓW AGH

# Ryszard Kielczyk

## Prezes Zarządu Odlewni Żeliwa „DRAWSKI” S.A. w Drawskim Młynie

Jest absolwentem Wydziału Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w zakresie hutnictwa – specjalność odlewnictwo (1979). W 1989 roku ukończył podyplomowe studia na Politechnice Poznańskiej w zakresie technologii maszyn, kontroli procesów produkcyjnych; w 1994 roku specjalny kurs menedżerów odlewnictwa BAB: Management Training for Foundry Industry w Niemczech; w 2003 roku studia podyplomowe na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu w zakresie prawa gospodarczego; w 2006 roku Elitarny Program Edukacyjny dla kadry zarządzającej średnimi firmami „Przyjaciele Sukcesu”.

## Motto osobiste

Żyć intensywnie, ale w sposób zrównoważony, generalnie żartobliwie określam to: dużo pracy, dużo sportu, dużo seksu.

## Motto zawodowe

W każdym działaniu szukać sojuszników, nie zaczynać od robienia sobie wrogów.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu prywatnym

Absolutnie rodzina, szczęśliwy związek małżeński, wspaniałe dzieci (trójka) i wnuczka. Wzajemne zrozumienie, miłość i wsparcie od najbliższych.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Odlewnikiem zostałem trochę z przypadku. Od zawsze wiadomo było, że mam być

inżynierem i mieć konkretny zawód, a ponieważ nie chciałem być konstruktorem, wybrałem kierunek technologiczny. Po ukończeniu studiów na Wydziale Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa w 1979 roku, natychmiast rozpocząłem pracę w Odlewni Żeliwa Ciągłego w Drawskim Młynie. Szybko zostałem głównym metalurgiem. Menagerem zostałem również w wyniku zrządzenia losu, bo w 1990 roku Odlewnia, w której pracowałem przechodziła duże trudności i trwały poszukiwania chętnego, który odmieni jej los i uratuje przed upadłością. Miałem wtedy 36 lat i chyba mało wyobraźni, bo teraz pewnie tego zadania bym się nie podjął. Naprawa, restrukturyzacja i prywatyzacja Odlewni zakończyła się sukcesem, a dalszą konsekwencją tego było nabycie w 2004 roku większościowego pakietu Odlewni Żeliwa „DRAWSKI” S.A. przez

spółkę DrawInvest, której jestem współwłaścicielem. Była to rzadko spotykana droga od zarządcy komisarycznego do właściciela. Był to pracowity i trudny okres, te kilkanaście lat walki mógłbym jak komandosi liczyć sobie do emerytury co najmniej podwójnie.

Spółka dzisiaj funkcjonuje normalnie tzn. tak jak cykle koniunkturalne, rozwija się i modernizuje korzystając między innymi z Funduszy Unijnych jak i projektów celowych FSTN-NOT. W ciągu ostatnich lat spółka zainwestowała w modernizację procesów technologicznych i urządzeń ponad 20 mln zł.

## Prywatnie

W zgodzie z motto osobistym duża aktywność, ciekawość świata, sport, w tym ulubione siatkówka plażowa i tenis ziemny, turystyka, a na co dzień dom i duży ogród.

## Wspomnienia z okresu studiów

Studiowanie w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie było bardzo nobilitujące. Był to pierwszy temat przy zawieraniu nowych znajomości, a informacja ta robiła



fol. arch. RK



foto. arch. RK

zawsze bardzo duże wrażenie. Szczególnie w moich rodzinnych stronach w małym wielkopolskim miasteczku. Jednak życie studenckie już nie było takie sielankowe. Ukończyłem Technikum Samochodowe i miałem z niektórych przedmiotów braki, a nawet duże luki we wiedzy. Dotyczyło to głównie chemii i fizyki. Wykłady z chemii u prof. Emila Zielińskiego, bardzo spokojnego i wyważonego człowieka jakoś trawiłem, ale już ćwiczenia i laboratoria przez ponad połowę semestru były ścianą, o którą boleśnie się objąłem. Z fizyki natomiast kiedy na drugim wykładzie dr Kołodziejczyk bardzo szybko piszący, mający dodatkową kłopotliwą metodę zapisywania na tablicy, że gdy prawą ręką pisał to lewą metr dalej mażał, zaczął używać we wzorach oznaczenia liczby urojonej „i” z funkcją exponent, a ja nie tylko że nie wiedziałem co to jest, ale wręcz nie umiałem tego zapisać (w dobrych liceach przerabiali ten materiał na fakultetach) i siedziałem jak zaczarowany. Skończyło się tym, że przez parę miesięcy nie chodziłem na te wykłady. Były też niespodziewanie radosne momenty jak podczas studiowania „staliwa”, tydzień przed egzaminem ciągle nie mogłem zabrać się do nauki, a przedmiot ten wyjątkowo mi nie leżał.

Obiecałem sobie, że na drugi dzień rozpocznę naukę, wtedy wieczorem przyszedł do akademika kolega z roku z wiadomością, że przed zakładem staliwa w gablocie wywieszona jest lista studentów, którzy

z racji osiągnięć w trakcie semestru mają zaliczony egzamin. Na tej liście było moje nazwisko. Nie uwierzyłem koledze traktując to jako złośliwy żart, bo wiedziałem, że asem z tego przedmiotu nie byłem. Pobiegłem do Instytutu Odlewnictwa z trudem przekonałem portiera, żeby mnie wpuścił, a było około północy i sprawdziłem czy to prawda. Zaszokowany zobaczyłem, że faktycznie znalazłem się na wywieszonej liście. Niestety była to w czasie studiów tylko jednorazowa niespodzianka. Na resztę musiałem popracować.

Dla mnie prawdziwe studiowanie tzn. zgłębianie wiedzy po to, żeby coś umieć zaczęło się od III roku, gdy rozpoczęły się zajęcia z odlewnictwa i metalurgii. Spotkania z tak wybitnymi profesorami jak: Czesław Adamski, Jan Lech Lewandowski, Czesław Podrzućki, późniejszymi profesorami Adamem Kosowskim, Edwardem Frasiem oraz młodymi asystentami, stanowiącymi obecnie siłę tego wydziału jak Józef Dańko, Roman Wrona, Stanisław Dobosz, Aleksander Fedoryszyn, Stanisław Rzadkosz, Andrzej Chojecki dawały nie tylko satysfakcję, ale i ukształtowały mnie jako odlewnika. Wtedy nawet moja dziewczyna, a obecnie żona nauczyła się wielu odlewniczych terminów, czym zawsze zadziwiała inżynierskie towarzystwo.

Kiedy odbierałem w dziekanacie zaświadczenie o ukończeniu studiów to ówczesny prodziekan do spraw studenckich doc. dr J. Szopa podpisując zaświadczenie

zadał paniom w dziekanacie pytanie – „Ten student to chyba u nas nie studiował, bo nigdy u mnie nie był”. W tym czasie regulą były „odwiedziny” u prodziekana ds. studenckich. Faktycznie nigdy od niego nie potrzebowałem pomocy.

Cały czas utrzymuję aktywny kontakt z Wydziałem Odlewnictwa, z jego pracownikami. Jesteśmy kolegami i przyjaciółmi. Z tego też okresu została mi miłość do Krakowa, najpiękniejszego i najszcześniejszego miejsca na świecie.

### Recepta na sukces

Starać się być konsekwentnym, wyciągać wnioski z porażek i sukcesów oraz korzystać z dobrych rad, „nie wkładać rąk do ciepłego żeliwa”. Szukać wsparcia i rad przyjaciół, przewidywać i neutralizować działania wroga.

### Marzenia

Prywatnie – jeździć po świecie samochodem turystycznym jak bohater mojej ulubionej książki Johna Steinbecka „Podróż z Charleyem”, mieć czas na rozmowy, poznawać życie zwykłych ludzi od kuchni, bez pośpiechu i tego, że coś muszą. Niczym jednak to nastąpi chciałbym, aby firma, moja Odlewnia zakończyła kolejny etap modernizacji i stabilnie funkcjonowała na Europejskim Rynku pod wodzą naszych następców.

# Norbert Kuder

**Najlepszy student Rzeczypospolitej Polskiej 2013, zwycięzca „Studenckiego Nobla 2011” w dziedzinie nauk technicznych, laureat IV edycji konkursu „Droga na Harvard” i Fellowship Programme w CERN. Zdobywca ponad 30 nagród na konferencjach w całej Polsce**

Ukończył mechatronikę, specjalność: wytwarzanie mechatroniczne na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH oraz Cranfield University na kierunku Computational and Software Techniques in Engineering, specjalność: Computer Aided Engineering w Wielkiej Brytanii (2013). Obecnie studiuje na III roku na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej AGH.

## Motto osobiste

Nie lękaj się przegrywać, lękaj się poddawać.

## Motto zawodowe

Do gwiazd buduj schody wytrwałością.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Wspaniała rodzina i przyjaciele to najcenniejsza rzecz, którą udało mi się utrzymać od losu. Miałem szczęście spotkać tak wspaniałych ludzi zarówno w AGH, jak i w swoim regionie, którym zawdzięczam wykształcenie i motywację do działania. Dzięki nim mogłem zrealizować swoje marzenia i rozwijać się przede wszystkim jako człowiek. Byłem i jestem wierny swoim przekonaniom i ideom, które są dla mnie drogowskazami i rozświetlają moją życiową drogę.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Laureat ponad 30 nagród konferencyjnych m.in. na: XXXIV, XXXV i XXXVI Międzynarodowej Konferencji Studenckiej w Częstochowie, XL i XLI Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych w Olsztynie, XVIII i XIX Konferencji Inżynierii Akustycznej i Biomedycznej w Zakopanem, IX i X Ogólnopolskiej Sesji Kół Naukowych Fizyków w Toruniu i Poznaniu, XXXI Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych w Warszawie, XLVII, XLVIII i XLIX Sesji Studenckich Kół Naukowych Pionu Hutniczego AGH w Sekcjach: Akustyki, Biomechaniki i Bioinżynierii, Elektrotechniki, Elektroenergetyki, Elektrotermii, Informatyki Stosowanej, Maszyn i Urządzeń Technologicznych, Robotyki i Mechatroniki, Informatyki w Inżynierii Mechanicznej, LI Sesji Studenckich Kół Naukowych Pionu Górniczego AGH w Sekcjach: Geodezji, Geoturystyki, Górnictwa, Językowej, Mechanizacji i Energetyki, zwycięzca LI i XLIX Sesji Studenckich Kół Naukowych w Sesji Laureatów Pionu Górniczego i Hutniczego. Najlepszy student Rzeczypospolitej Polskiej 2013 i najlepszy student nauk inżynierskich i technicznych 2011 w konkursie „Studencki Nobel”, zwycięzca konkursu „Droga na Harvard 2013”, zdobywca stażu naukowego fellowship w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN w Szwajcarii, Człowiek Roku 2011 według Tygodnika Koneckiego, dwukrotny zwycięzca konkursu „Ta-



for. arch. NK

lent Świątokrzyski” w 2011 i 2012, trzykrotny stypendysta Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wielokrotnie nagradzany przez szwajcarską Fundację ABB im. Jürgena Dormanna, Małopolską Fundację Sapere Auso, Fundację Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej, Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego, Fundację Pomocy Edukacyjnej dla Młodzieży im. Heleny i Tadeusza Zielińskich, Towarzystwo Wspierania Rozwoju Powiatu „Wszechnica Konecka”, stypendysta Erasmusa i laureat Departmental Sponsorship na Cranfield University. Jest Złotym Absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. KEN w Końskich, przewodniczącym kół naukowych: Inżynierii Biomedycznej i Biomechaniki, Mechaników „Decybel”, Urządzeń Technologicznych i Ochrony Środowiska i Elektrotermii. Koordynator i uczestnik czterech Grantów Rektorskich. Autor i współautor 50 referatów na konferencjach naukowych.

Najlepszym podsumowaniem moich studiów było otrzymanie Studenckiego Nobla, który jest dla mnie ukoronowaniem mojej dotychczasowej drogi naukowej. Zrealizowałem do końca wiele ciekawych projektów i nauczyłem się, że każdy problem można rozwiązać, a kwestią jest tylko czas i zaangażowanie w daną sprawę. Udało mi się wygrać kilkanaście konferencji studenckich organizowanych w całej Polsce, w tym kilka wielokrotnie z rzędu. Dzięki swoim osiągnięciom zostałem przyjęty na dwuletni staż naukowy do Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN i wygrałem konkurs „Droga na Harvard”.

Myślę, że wszystko nadal przede mną, a największym osiągnięciem będzie spełnienie się jako inżynier – jako student już taki się czuję.

## Prywatnie

Pasjonuję się kolejnictwem – jestem w stanie godzinami oglądać przejeżdżające po-



for. arch. NK

ciągi. Biblioteczka co miesiąc zapełnia się nowymi wydaniem książek i czasopism o tej tematyce. Czytam wszystko co jest związane z koleją. Poza tym interesuję się historią, w szczególności dziejami swojego regionu, a w wolnych chwilach podziwiam świętokrzyską przyrodę.

### Wspomnienia z okresu studiów

Do tej pory wspominam historię z udziałem w dwóch konferencjach – w Olsztynie i Brennej k. Bielska-Białej, które pokrywały się, przy czym jedna trwała dłużej od drugiej o jeden dzień. Bezpośrednio po prezentacji w Olsztynie wsiadłem w pociąg ijechałem chyba z 22 godziny z przesiadkami, na swój referat prawie się spóźniłem. Następnego dnia miałem jeszcze kolokwium w AGH i pamiętam, że wszystko się udało, łącznie z nagrodą na konferencji i zaliczeniem na 5.0.

Na studiach najbardziej zapadła mi w pamięć rada prof. Wiesława Jażdżyńskiego, z której do tej pory staram się korzystać. Na pierwszym roku mechatroniki podczas konsultacji, na moje pytanie odnośnie sprawozdania, zapytał mnie „czym to jest w porównaniu do Wszechświata?”. Pan profesor pewnie nie pamięta mnie jako studenta, ale muszę przyznać, że gdyby nie on to pewnie moja historia potoczyłaby się inaczej. Od tamtej pory, kiedy mam jakiś błąd problem czy długo zastanawiam się nad decyzją, po prostu sprawę sprowadzam do poziomu Wszechświata. Pomaga...

### Recepta na sukces

Zawsze trzeba stawiać sobie bardzo wysoko poprzeczkę. Jeśli ktoś mierzy wysoko i nawet jeśli mu się nie uda – nadal to będzie sukces. Nie warto bać się przegrywać, to zawsze pomaga być jeszcze lepszym

i uczy czegoś nowego. Warto uczyć się od każdego i korzystać z doświadczeń innych. Wierzę, że wytrwałość i determinacja połączone z ciężką pracą odplacają, może nie tak szybko, ale kiedyś na pewno...

### Marzenia – prywatne, zawodowe

Prywatnie chciałbym zdobyć licencję pilota i kupić awionetkę. Poza tym mam zamiar wybrać się na jakąś dłuższą podróż na Wschód.

Zawodowo – jedno z moich marzeń już się spełniło – jestem inżynierem z pasją, który chce być takim samym profesjonalistą, jak jego profesorowie. Na najbliższe dwa lata założenia są proste – zdobyć bezcenne doświadczenie w CERN-ie, potem doktorat albo własna firma, być może uda mi się pójść obiema drogami. Myślę, że w pełni wykorzystałem szansę na rozwój, jaką dało mi AGH.

Z CYKLU SYLWETKI ABSOLWENTÓW AGH

# Paweł Zajd

## Dyrektor Cementowni Góraźdze SA w Choruli

Jest absolwentem Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Tytuł magistra inżyniera w zakresie materiałów wiążących i betonów uzyskał w 1999 roku broniąc pracę pt. „Wpływ dodatków na kinetykę wydzielenia ciepła hydratacji”. Ukończył studia podyplomowe na Wydziale Gospodarki Narodowej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (2001).

### Motto osobiste

Najkrócej – zrównoważone zaangażowanie. Staram się znaleźć balans między rodziną a pracą.

### Motto zawodowe

Praca powinna dawać przyjemność i być pasją, a wyzwania kształtują charakter.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

W życiu osobistym za najważniejsze osiągnięcie uważam posiadanie szczęśliwej, wyrozumiałej rodziny, na którą mogę liczyć w każdym momencie. Największe wsparcie daje mi żona Ewa, również absolwentka Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH. Poza tym jestem dumny z wybu-

dowania domu według własnego projektu i aranżacji. To miejsce jest naszym azylem spokoju i relaksu. Wyważone poświęcanie czasu na pracę i rodzinę owocuje dobrymi kontaktami z cudownymi córkami. Wspólne spędzanie czasu sprawiło, że podzielimy swoje zainteresowania. Cała rodzina uwielbia na przykład narciarstwo zjazdowe. Najmłodsza córka rozpoczęła zjazdy w wieku 3,5 roku! Zimowe ferie spędzamy na nartach, a wakacje nad wodą, bo pływanie to nasza druga pasja.

Pomimo moich licznych wyjazdów poza granice kraju, udało nam się utrzymać kontakt ze znajomymi ze studiów. Co roku spotykamy się u jednej z czterech rodzin w różnych stronach Polski. Jest to znakomita okazja do wspomnień z życia studenckiego.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Wiele nauczyłem się, pracując w międzynarodowym koncernie. W 1999 roku rozpocząłem pracę w Cementowni Góraźdze na stanowisku inżyniera ds. produkcji. Stopniowo poznawałem zakład. Początkowo do moich obowiązków należało całościowe bilansowanie ciepłe i masowe produkcji. Następnie jako inżynier procesu odpowiadałem za proces przemiatu i wypału. Był to okres uruchomienia nowoczesnej instalacji do przemiatu cementu, w krótkim czasie należało



for. arch. PZ

zoptymalizować produkcję. Brałem udział w rocznym kursie w Heidelbergu. Poznałem tam specyfikę działalności wszystkich linii biznesowych koncernu HeidelbergCement, pozwoliło mi to spojrzeć na proces produkcji globalnie. Ponadto uczestniczyłem w inżynierskim projektowaniu instalacji i maszyn, przeprowadzałem uruchamianie nowych i zmodernizowanych urządzeń w różnych zakładach cementowych w Europie.

Dzięki tej szkoleniowej przygodzie otrzymałem status eksperta i awansowałem na stanowisko kierownika rozruchu zakładu budowanego od podstaw w Chinach, w miejscowości Guangzhou. W czasie uruchamiania cementowni zarządzałem międzynarodowym zespołem inżynierów. Sprawnie przeprowadziliśmy



fot. arch. PZ

rozruch i w krótkim czasie osiągnęliśmy zakładane wydajności instalacji.

Uczestniczyłem też w dwuletnim międzynarodowym szkoleniu kandydatów na kierowników, organizowanym w ścisłej współpracy centrali koncernu z Malik Management Zentrum w Heidelbergu.

Te wszystkie szkolenia, wyjazdy i kontrakty zagraniczne zaowocowały tym, że w bardzo krótkim czasie po powrocie do Cementowni Górażdże objąłem stanowisko głównego inżyniera ds. produkcji, odpowiadając za proces produkcji klinkieru i cementu. Był to okres wzmoczonej sprzedaży i produkcji cementów, ciągłej, elastycznej logistyki pod potrzeby klientów, z dostępnością w sezonie prawie 24 godziny na dobę. W tym samym czasie koordynowałem również prace zespołu opracowującego warianty, założenia i park maszynowy dla największej w historii cementowni Górażdże modernizacji i rozbudowy zakładu. W 2008 roku objąłem stanowisko dyrektora ds. produkcji Cementowni Górażdże, które piastuję do dzisiaj. Odpowiadam za cały proces produkcji – od wydobycia surowców do końcowego załadunku cementu, wraz z utrzymaniem ruchu.

W latach 2010–2012 trzysuosobowa kadra wyśmienitych fachowców wdrożyła

w życie plany i marzenia o modernizacji pieca i budowie nowego młyna. Było to ogromne wyzwanie, ponieważ wszystkie prace odbywały się przy pracującym na najwyższych zdolnościach zakładzie. Sprawnie przeprowadzony rozruch instalacji pieca obrotowego pozwolił na osiągnięcie pełnej wydajności i optymalnej pracy już po 8 dniach od uruchomienia – zdecydowanie można stwierdzić, że był to wielki sukces. Potwierdza to również fakt otrzymania nagrody w konkursie „Budowa Roku 2012”, organizowanym przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa (PZITB), Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej oraz Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. Jest to jeden z najbardziej prestiżowych przeglądów osiągnięć polskiego budownictwa.

Po przeprowadzonych wszystkich inwestycjach Cementownia Górażdże jest ciągle liderem na rynku polskim i stała się największym zakładem produkującym cement w Europie.

### Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Wybór uczelni i kierunku nie był podyktowany ówczesnymi zainteresowaniami. Po rezygnacji z indeksu Akademii Rolniczej i rezygnacji z marzeń o Akademii Marynarki

Wojennej w Gdyni, przystąpiłem do egzaminów i rekrutacji wrześnieowej do AGH, na wydział, który wtedy kojarzył mi się z galanterią stołową. Jak się okazało, wachlarz specjalizacji wydziału był znacząco większy, niż sądziłem i już na drugim roku studiów wiedziałem, czym chcę się zajmować w przyszłości. Osobą, która najbardziej mnie zainspirowała swoimi wykładami i za imponowała wiedzą, był prof. Wiesław Kurdowski. Do dzisiaj jest dla mnie autorytetem w dziedzinie materiałów wiążących.

Moje studia wspominam jako okres wielu kontrastów i nabywania bardzo różnych umiejętności. Na początku – ciężka praca, nauka zarządzania własnym czasem tak, aby osiągać zamierzone cele (zaliczać kolokwia, egzaminy), a przy tym mieć czas na beztrojskie życie studenckie.

Następny okres, to próba odpowiedzi na pytanie, co chciałbym robić w życiu, czym się zajmować i co osiągnąć.

W międzyczasie rozpowszechnił się system operacyjny Windows, który zrewolucjonizował wiele sfer życia. Nastąpił czas przyspieszenia wymiany informacji oraz łatwości w komunikacji globalnej. Pojawiły się również wykłady w formie multimedialnej, co przyczyniło się, jak to mawiał prof. Jan Sidor, do „wizualizacji abstrakcji powodującej percepcję syllepsis” – to jeden z moich ulubionych uczelnianych cytatów. Nieodzowną konsekwencją rozwoju systemów informatycznych była również ogromna popularność gier komputerowych. Z uśmiechem wspominam wielodniowe turnieje przerywane tylko wyjściem na egzamin. Nie mam pojęcia, jak to przetrwaliśmy.

Ostatnim okresem mojego studenckiego życia była chęć zdobycia jak największej wiedzy potrzebnej w przyszłej pracy. Wiele wyniosłem ze współpracy z profesorami: Wiesławą Nocuń-Wczelik, Wiesławem Kurdowskim i Janem Małolepszym przy realizacji badań oraz pisaniu pracy magisterskiej. Do dziś czerpię z ich wiedzy i ogromnego doświadczenia.

### Recepta na sukces

Moim zdaniem nie ma sprawdzonej recepty na sukces. Jak mówi stare przysłowie, „bez pracy nie ma kołaczy”, podpisuję się pod tym obiema rękami. Trzeba wykazywać się zaangażowaniem, pracowitością, elastycznością, odpowiedzialnością, odpornością na stres i umiejętnością podejmowania szybkich decyzji. Dodatkowo potrzebne jest szczęście, czy, jak niektórzy to nazywają, „nadświadomy zbieg okoliczności...”.

### Marzenia

Zawsze mieć czas na zabawę i naukę z dziećmi. I aby były w dorosłym życiu tak szczęśliwe jak ja.



fot. arch. PZ

# Mirosław Malinowski

**Król Kurkowy AD 2013 r. „Rozsądny” Towarzystwa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Krakowie; dyrektor w firmie Delfo Polska SA w Tychach**

Jest absolwentem Wydziału Metalurgii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Uczelnię ukończył w 1979 roku, uzyskując tytuł magistra inżyniera hutnika o specjalności przeróbka plastyczna.

## Motto osobiste

Rodzina jest najważniejsza.

## Motto zawodowe

Jakości nie da się skontrolować, jakość trzeba wyprodukować.

## Osiągnięcia w życiu osobistym

Za największy sukces osobisty uważam posiadanie wspaniałej rodziny. Żona Danuta jest przedsiębiorcą w branży przetwórstwa stali, także absolwentką AGH (Wydziału Metalurgicznego – specjalność fizyka metali i metaloznawstwo – 1978).

Syn Marcin, 33 lata, jest doktorem nauk medycznych – kardiologiem. Jest autorem ponad 50 artykułów i publikacji nauko-

wych z zakresu kardiologii. Wyróżniony został nagrodą Yong Investigator's Award Europejskiego Towarzystwa Kardio – Torakochirurgów/EACTS/-2007 rok. Laureat nagrody Prezesa Rady Ministrów za rozprawę doktorską (2009). Synowa Magdalena jest radcą prawnym. Mam dwie wspaniałe wnuczki Zuzię lat 6 i Karolinę 4 lata.

## Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Całe swoje życie zawodowe związałem z motoryzacją. W 1979 roku rozpocząłem pracę w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Zakładzie w Tychach. Jako specjalista z zakresu przeróbki plastycznej trafiłem nie jak większość kolegów do działu technologicznego, lecz bezpośrednio na produkcję w Wydziale Tłoczni. Przechodząc wszystkie szczeble kariery zawodowej, poczynając od stażysty poprzez mistrza, starszego mistrza, kierownika zmiany, kończąc na kierowniku wydziału zdobyłem bogate doświadczenie w kierowaniu zespołem ludzi w trudnych warunkach produkcyjnych i w „trudnym czasie”.

Kolejny etap pracy to 1992 rok – przejście FSM przez koncern FIAT i utworzenie Fiat Auto Poland. Szeroki i różnorodny system szkoleń menadżerskich prowadzony dla kadry kierowniczej poszerzył moją wiedzę i wzbogacił doświadczenie o nowoczesne systemy i metody zarządzania z aspektami ekonomicznymi włącznie. W 1996 roku objąłem stanowisko szefa jakości w Zakładzie Karoserii FAP w Tychach. We wrześniu tego samego roku FAP uzyskał certyfikat ISO 9001, był jedyną spółką grupy Fiat, które otrzymało taki certyfikat. Przygotowanie zakładu do audytu i otrzymanie tego certyfikatu uważam za swój duży sukces zawodowy. W latach 1999–2000 byłem koordynatorem produkcji w Zakładzie Karoserii w Tychach.

W 2000 roku w wyniku outsourcingu prowadzonego w FAP rozpoczęła działalność firma Delfo Polska S.A. Zakres działalności tej firmy to produkcja elementów tłoczonych oraz podzespołów spawanych i zgrzanych, zarówno dla potrzeb FAP jak i innych klientów przemysłu motoryzacyjnego. W firmie tej pracuję do chwili obecnej. W latach 2000–2012 jako dyrektor produkcji, a aktualnie, jako Dyrektor ds. BHP i ochrony środowiska – pełnomocnik zarządu.

## Prywatnie

Jestem od 10 lat członkiem Krakowskiego Bractwa Kurkowego. W 2008 roku byłem marszałkiem, a od 2011 roku jestem zastępcą starszego wizytatora (Komisja Rewizyjna). Dnia 18 maja 2013 roku „wystrzeżalem” godność Króla Kurkowego, a dnia 1 czerwca 2013 roku rozpocząłem swoje „panowanie” otrzymując symbol królewski – Srebrnego Kura i przydomek „Rozsądny”. Jestem nietypowym Królem w Krakowskim Bractwie Kurkowym, ponieważ od 34 lat mieszkam na Śląsku w Tychach i mogę osobiście przekonać się, jaką sympatią w Krakowie cieszy się ta godność. Jestem również współfundatorem wielu inicjatyw brackich, m.in. pomnika Jana Pawła II na Skalce w Krakowie, pomnika Augusta Fiedorfa „NILA”, pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z synem Marcinem kontynuuję wielopokoleniowe tradycje łowieckie naszej rodziny. Jestem wraz z żoną Danutą pasjonatem podróży. Zwiedziliśmy wiele krajów na wszystkich kontynentach.

## Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Okres studiów z perspektywy upływającego czasu wspominam niezwykle miło i z sentymentem. Szczególnie w pamięci utkwiły mi dwa miejsca. Pierwsze to stołówka nr 36 na miasteczku akademickim, gdzie w październiku 1975 roku poznałem moją przyszłą żonę Danutę. Drugie to akademik przy ul. Gramatyka 10, w którym mieszkałem przez ostatnie dwa lata jego funkcjonowania. Niezapomniana atmosfera panująca w tym męskim akademiku, wspinali koledzy, których serdecznie pozdrawiam, w szczególności: Zbyszka, Krzyśka, Piotrka, Staszka i Włodka, czynią to miejsce i ten czas niezwykłym.

Spośród wielu egzaminów zaliczeń i wykładów (wszystkie egzaminy zdałem w pierwszym terminie na oceny pozytywne), szczególnie pamiętam ostatni wykład z mechaniki prowadzony przez prof. Zbigniewa Engela.

Co dla studenta II roku Metalurgii znaczyła mechanika wiedzą jedynie ci, co to przeszli. Profesor miał zwyczaj zwalniania z egzaminu kilka osób na roku. Czynnikiem do dotychczas w dniu egzaminu. W 1976 roku zrobił wyjątek i listę zwolnionych ogłosił na ostatnim wykładzie. Wśród szczęśliwców znalazłem się również ja.

## Marzenia

Jestem człowiekiem szczęśliwym, spełnionym rodzinnie i zawodowo. Moim bardzo osobistym marzeniem jest zachowanie jak najdłużej tego „stanu posiadania”.



for. arch. MM

# Leopold Sułkowski

## Prezes Zarządu Geofizyki Kraków SA

W 1998 roku opuścił Akademię Górniczo-Hutniczą jako absolwent ówczesnego Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego – specjalność geofizyka stosowana, z tytułem magistra inżyniera geologa górniczego. Jest też honorowym konsulem Pakistanu w Krakowie.

### Motto zawodowe

Udane interesy to wynik relacji nie między firmami, lecz między ludźmi.

### Motto osobiste

Chcę być w zgodzie z samym sobą, ale miarą satysfakcji z życia jest wynik oceny mojej postawy przez ludzi, na których mi zależy.

### Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Absolutnie rodzina, szczęśliwy związek małżeński, wspańskie dzieci (trójka) i wnuczęta. Wzajemne zrozumienie, miłość i wsparcie od najbliższych.



### Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Minęło już 40 lat od chwili, gdy wstąpiwszy w dostojne mury AGH rozpocząłem, nie od razu zdając sobie z tego sprawę, realizację własnego planu na dorosłe życie. Na początek postanowiłem zostać geofizykiem. Taki wybór był projekcją dziecięcych marzeń o życiu pełnym przygód, podróży, odkryć naukowych i w ogóle ciekawego życia na pograniczu nauk ścisłych, przyrodniczych i humanistycznych.

Od ponad 30 lat jestem świadkiem i uczestnikiem procesu rozwoju sektora poszukiwań złóż w polskim i światowym przemyśle naftowym, a szczególnie fascynującej ewolucji teorii i praktycznych zastosowań metod geofizycznych. Uczestniczyłem w wielu pasjonujących projektach, spotkaniach i konferencjach. Odbylem szeregu szkoleń krajowych i zagranicznych pozwalających na profesjonalne wykonywanie pracy menedżera. Jestem członkiem European Association of Geoscientists & Engineers, Society of Exploration Geophysicists i SITPNIg.

Geofizyka poszukiwawcza to dyscyplina ciekawa i nieustannie się rozwijająca. Pozwala na przybliżanie wglębnej budowy skorupy ziemskiej i właściwości głęboko zalegających skał przez obserwację i pomiary ich własności fizycznych, głównie z powierzchni ziemi. Praca w firmie geofizycznej to ciągle nowe wyzwania i poszukiwanie nowych rozwiązań. Dla mnie jest atrakcyjna również z innego powodu. Natura ulokowała złoża ropy i gazu w różnych, także egzotycznych częściach świata. Wyjazdy w różne zakątki Polski lub oddalone okolice Afryki czy Azji przez lata zaspokajały znacznie mój głód podróży. To poprzez charakter mojej pracy mogłem bliżej poznać kulturę innych mieszkańców i sposób postrzegania świata. Teraz jestem wewnętrznie bogatszy, bo to pozwoliło mi spojrzeć bardziej obiektywnie i świadomie na naszą kulturę i mój sposób rozumienia rzeczywistości.

### Prywatnie

Kilkanaście lat zarządzania firmą i dużym zespołem ludzi nauczyło mnie, że miarą odpowiedzialności i zdolności do odnoszenia sukcesów jest sposób radzenia sobie z sytuacjami trudnymi i kryzysowymi, umiejętność świadomego podejmowania decy-



zji o istotnych konsekwencjach ekonomicznych i społecznych. Nauczyłem się też, że przestają być menedżerem, gdy wracam po pracy do domu. Tam odnajduję funkcje, które są sensem życia i wyznaczają cel wszystkich działań, także zawodowych. Dobrze jest też znaleźć czas na gromadzenie i czytanie dobrych książek (papierowych, nie e-booków), zimą koniecznie na narty (Dolomity!), a latem na wycieczki w góry.

### Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Większość tych przeżyć i doświadczeń ma swój początek w okresie studenckim, na uczelni. Tam posiadałem zasadnicze arkana wiedzy zawodowej, mając przyjemność słuchać wykładów i zdawać egzaminy u tak wspaniałych profesorów: jak Stanisław Małoszewski, Jerzy Kowalczyk, Zbigniew Fajkiewicz, Julian Miecznik, Kaja Pietsch i innych. Oni też towarzyszyli nam, studentom we wspaniałych przygodach w czasie wypełniających znaczną część wakacji praktyk geologicznych i geofizycznych. Wreszcie – to w Akademii Górniczo-Hutniczej poznałem moją przyszłą żonę. A więc Vivat Akademii!

### Recepta na sukces

Racjonalizm, asertywność i konsekwencja w postępowaniu. Aby osiągnąć sukces, trzeba umieć się nim podzielić.

### Marzenia

Chcę być podziwianym i szanowanym przez dorosłe wnuki dziadkiem.

cykl sylwetki Absolwentów AGH  
redaguje Małgorzata Krokoszyńska



# W zgodzie z górniczą tradycją – AGH pełna historii

spotkanie z poetką Bronisławą Betlej, autorką tomiku poezji wydanego przez Stowarzyszenie

Wychowanków AGH – 4 czerwca 2013, na 100-lecie powołania Akademii przez cesarza Franciszka Józefa

W roku jubileuszowym 100-lecia powołania Akademii Górniczej w Krakowie, Stowarzyszenie Wychowanków AGH wydało okazjonalnie tomik wierszy poetki Bronisławy Betlej „W zgodzie z górniczą tradycją – AGH pełna historii”. W dniu 4 czerwca 2013 roku Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej gościło poetkę na tradycyjnym od lat Jej wieczorze autorskim, w pierwszy wtorek miesiąca czerwca. Na spotkaniu z poetką prof. Stanisław Mitkowski, Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH, obdarował panią Bronisławę Betlej wydanymi tomikami Jej poezji. Jak się okazało był to 50 tomik poezji poetki wydany na 100-lecie powołania AGH.

Słowo wstępne Artura Bębna – redaktora naczelnego *Vivat Akademia*, do wydanego tomiku poezji

## Malowane słowami...

W obecnym 2013 roku Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej Oddział w Krakowie rozpoczyna 41-lecie swojej działalności. Miejszem spotkań członków Stowarzyszenia jest Akademia Górniczo-Hutnicza, na co wyraziła zgodę władza rektorska. Wielu członków stowarzyszenia to pracownicy i wychowankowie uczelni, zrzeszeni także w Stowarzyszeniu Wychowanków AGH. Pełniąc obowiązki prezesa Krakowskiego Oddziału SMZK (1992–2008), na czerwcowe spotkanie autorskie z poetką w 1997 roku zaprosiłem poetkę panią Bronisławę Betlej, zamieszkałą na stałe w Jedli-

czu na Ziemi Krośnieńskiej, która raz w roku w murach uczelni ma swój wieczór autorski. Autorka zauroczona dokonaniem uczelni pełnej tradycji i historii, wiele strof poezji poświęciła spotkaniom stowarzyszenia, Stołecznemu Królewskiemu Miastu Krakowowi, uczelni, tradycyjnym spotkaniom górników i ich patronce św. Barbarze. Kiedyś, a było to w 2007 roku w słowie wstępnym do tomiku poezji *Pośpiech zachwyty* pani Bronisławy Betlej, zauroczony poezją autorki zapisałem, „...utworów poetki nie da się «czytać ciurkiem» jak leci, trzeba je czytać ze względu na interpunkcję, a ponadto są one jak krople czystej ciepłej rosy spadającej z róży ranną porą w zagłębienia myśli i tworzą zwierciadelko, w którym odbijają się obrazy czasu, ludzi ich obyczajów – «malowane słowem poetki». Dodajmy, poetki, której nie było dane zostać malarką o czym marzyła w młodości, ale dla mnie pozostała wspaniałą malarką, a ponadto i pełną podziwu rzeźbiarką słowa. Pani Bronisława Betlej pięknie, wzruszająco, często odkrywczo maluje i rzeźbi słowami to czego wielu z nas na co dzień nie dostrzega. Znajdziemy „to” także w niniejszym zbiorze wierszy, w którym poetka słowem przepięknie maluje obrazy krakowskich spotkań w murach uczelni przepelnionych historią, maluje obrazy górniczego trudu, znajdziemy także przepięknie wyrzeźbione słowa kierowane do św. Barbary, patronki górników.

Poetka urodzona w Dominikowicach koło Gorlic w krajobrazie wież wiertniczych i kawonów poznawała górniczy trud i wyrosła wśród dokonania Ignacego Łukasze-



fot. arch.

Bronisława Betlej

wicza, wynalazcy lampy naftowej, którego działalność bardzo mocno rozwijała się na Gorlickiej Ziemi. Ja, krajan poetki tak jak i Ona urodzony i wychowany wśród kiwonów i wież wiertniczych, ale na Krośnieńskiej Ziemi, zapisane w strofach poezji poetki opisy stron rodzinnych, swojej Małej Ojczyzny, – rozumiem i przeżywam w sposób szczególny. W malowany i rzeźbiony słowami świat poezji Pani Bronisławy Betlej wchodzi się jak do galerii dzieł sztuki z myślą, czym mnie poetka jeszcze zaskoczy.

Profesor Stefan Treugutt w programie III Polskiego Radia w dniu 8 września 1987 roku tak mówił o poetce: „Bronisława Betlej pisze, w tak nie naiwny sposób tak lakonicznie i ostro..., że znać tu doświadczenie poetki awangardowej, że to razem rzeczywista poezja, wierna nie udawana i nie podrabiana, ale rzeczywista wypowiedź liryczna o skupionym mocnym ładunku emocjonalnym. Trudno o autorce myśleć bez podziwu i uznania...”. Do tych jakże pięknych i prawdziwych słów profesora „nic dodać, nic ująć.”

Niniejszy tomik wierszy Bronisławy Betlej „W zgodzie z górniczą tradycją – AGH pełna historii”, został wydany przez Stowa-



fot. Stanisław Szafir

Prof. S. Mitkowski wręcza autorce tomik wierszy wydany przez SW AGH

rzyszenie Wychowanków AGH w 100-lecie powołania akademii jako podziękowanie poetce za Jej wspaniałe spotkania z poezją w murach naszej znakomitej przepelnionej tradycjami i historią uczelni i za przekazywane wiersze drukowane w wydawanym przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH periodyku „Vivat Akademia”, dla absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej.

W tomiku *Pośpiech zachwytu* poetka tak napisała:

Z umiłowania ziemi  
Chleb się rodzi  
Z umiłowania słowa  
Historia  
Z umiłowania Boga  
Ufność  
Z umiłowania człowieka  
Zgoda.

W zgodzie z wewnętrzną potrzebą i należnym szacunkiem, wdzięczny, chyląc czoło przed dokonaniem poetki polecam Ją i Jej dokonania opiece naszej patronce św. Barbarze i górniczym Szczęść Boże – od serca dziękuję.

**Artur Bęben**

**Wiceprzewodniczący SW AGH**

**Redaktor Naczelny Vivat Akademia**

### **Od Poetki po spotkanie!**

#### **Szanowni – Dostojni.**

Serdecznie dziękuję za ten wieczór – muza siły nabrała i pamięć w kieszeń serca – Ciepło

Serdeczne ze sobą zabrałam – dla mnie znaczy życzliwość – uznanie –. Przyrzekam uroczyste, że dokąd pióro trzyma się ręki – pisać wiersze na Cześć Akademii.

### **Akademia**

Jest coś z sezamu – gdy otwiera podwoje – skarby kuszą oczy – popychają serce by dotknąć przybliżyć – co nam ziemia daje – dobrze że gruba szyba nieczynny czyn wstrzymała –

W labiryncie korytarzy pogubić się łatwo – ale dobre anioły prowadzą staruszkę – do tej oazy ciepła która w środku mieszka – klatka windy porwała i zawiozła niezgrabną – na górę a tam radość ogromna i życzliwość szczerą – to jakby zaklęty ogród spełnień – pełen przyjaźni w czasie pozbieranych – dziękuję za hojność – za słów przyjmowanie – za część moją którą tu zostawiam – tomik moich wierszy dla mnie wielkim zaszczytem –

Patronka Barbara ze szczytu Akademii – uśmiecha się zdziwiona – co też z sobą wiezie ta uparta muza-

wspina się na Olimp – dźwiga cenne marzenia i pełny koszyk słów żywych gorących – nie szuka Pegaza –



laskę Stwórcy daje – by nie upadła na tej swojej drodze – tu dłonie serdeczne otoczyły płotkiem – za którym się czuje bezpieczna – szczęśliwa –

I jak tu nie dziękować za tyle wzruszenia – obdzielił nimi samotność – już nie jestem sama – dziękuję

Wam Drodzy za piękne doznanie za przyjęcie poezji – za to królewskie obdarowanie – za te skrzydła u ramion lekkie i szalone – za to chęć przemożną którą darujecie by tworzyć jeszcze na pociechę wrażliwym

4 czerwca 2013 r.

### **Obdarowanie**

Dostałam lampę – Łukasiewicz trzyma – wszak to Jego dzieło – na wzór cudu świata – Dostałam Barbarę Świętą – wielką w swej powadze – siedzi na mureczku w dłoniach ciepłych trzyma małą Akademię –



foto. Stanisław Szajran

Dostałam księgi stateczne – bogate historią jedną pikantną – przekorną jak życie – Dostałam kwiaty – malowane róże – piękne uroczyste jak to miłe spotkanie –

Dostałam kufelek – tylko piwa brakło

by spełnić toast na to piękne święto – Dostałam fotografię z mурowaną ławeczką na której dziewczyna zatopiona w czytaniu – chciałam podglądnać co tak czyta żarliwie – dotknęłam – zawsze byłam ciekawska – książka zimna dziwna – ciepłą dłonią lekko by nie spłoszyć dotknęłam dziewczyny –

nie reagowała – bo była kamienna –

Tak to tego wieczoru doznań było wiele – ale najpiękniejsze doznanie wzruszenia – tomik

jeszcze ciepły dar to najpiękniejszy splendor wielki dla mnie – za który dziękuję sercem

i ukłonem – za przyjęcie piękne słów poezji –

było dostojnie ciepło i serdecznie – to nic że

krople deszczu zagłądały przez okno – pewno

były ciekawe jak w świątyni mądrości muza wybroni swoje śpiewne pieśni – uroczyste przyrzekam że jeszcze nie jeden o Akademii

wiersz popiełni – zaszczyt zobowiązuje –

Barbara Święta zapisuje w księdze ile jeszcze mogę – za dar serca – troskę o szaloną staruszkę – której się wciąż marzy zgłębiać cuda świata – ukłonem dziękuję – niezgrabnym lecz szczerem Wszystkim Którzy to spotkanie uczynili pięknym. . .

4 czerwca 2013 r.

# Profesor Mieczysław Lasoń

## twórca unikalnego laboratorium do badań sorpcji par i gazów na powierzchni ciał stałych

O zasłużonym profesorze Akademii Górniczo-Hutniczej w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin, która minęła w kwietniu 2013 roku

Profesor Mieczysław Lasoń urodzony w Krakowie 29 kwietnia 1923 roku, uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej w Podgórze – dzielnicy Krakowa, w której mieszkał do końca swojego życia, czyli do 1987 roku, w domu rodzinnym przy ul. Czyżówka 19.

W latach okupacji niemieckiej, po ukończeniu szkoły zawodowej dla chemików – techników, wstąpił w 1942 roku w szeregi Armii Krajowej, jako żołnierz 16 pułku piechoty, batalion „Barbara”, zgrupowanie „Żelbet”, przyjmując pseudonimy „Hel” a następnie „Emir”. Zagrożony aresztowaniem uciekł z domu wraz z bratem i przedostał się przez Krzemionki do kościoła O.O. Redemptorystów przy ul. Zamojskiego gdzie ukrywali się w wieży kościelnej. Następnie wyjechał z Krakowa i ukrywał się w klasztorze O.O. Redemptorystów w Tuchowie, a potem w Piotrkowicach. Aresztowany przez gestapo w czasie oblawy w Piotrkowicach został przewieziony do więzienia w Tuchowie, skąd, dzięki pomocy miejscowej ludności, zbiegł i dołączył do batalionu „Barbara”.

Brał udział w walkach w Jodłowce Tuchowskiej, Pleśnej i Jamnej otrzymując stopień kaprala podchorążego. Został odznaczony Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Medalem Wojska Polskiego oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Zaraz po okupacji podjął studia chemiczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w 1947 roku uzyskując dyplom magistra Filozofii z zakresu Chemii. W tym samym roku rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Górniczej Akademii Górniczo-Hutniczej, kierowanej przez prof. dr. Lucjana Czernieckiego, który okazywał Mu dużą życzliwość i uznanie wynikające z rozwoju naukowego.

W 1965 roku profesor M. Lasoń powołany został przez Radę Wydziału Górniczego AGH na Kierownika Katedry Chemii Górniczej w miejsce przechodzącego na emeryturę profesora Lucjana Czernieckiego. Katedra ta, wchodząca w skład Wydziału Górniczego, którego profesorem Lasoń był prodziekanem, została pod jego kierownictwem przekształcona w Zakład Chemii Górniczej.

Zainteresowania naukowe profesora Lasonia koncentrowały się w tym czasie na zagadnieniach oddziaływania gazów i par z węglem kamiennym w aspekcie procesów ich utleniania i samozapalności. Były to znaczące, jedne z pierwszych, prace dotyczące utleniania węgla, które spowodowały samozagrzewanie i samozapalenie hałd

węglowych. Aktywność, pasja naukowa i zdolności organizacyjne profesora przyczyniły się do poszerzenia zakresu badań naukowych na zagadnienia właściwości sorpcyjnych węgla kamiennego względem par i gazów, a także właściwości sorpcyjnych innych materiałów porowatych. Rozwój naukowy pracowników Zakładu Chemii Górniczej umożliwił utworzenie w 1973 roku Instytutu Chemii Górniczej i Fizykochemii Sorbentów. Instytut ten, przy współpracy profesorów Franciszka Byrtusa i Aleksandra Długosza, został decyzją Senatu AGH przekształcony pod koniec 1974 roku w In-

sorpcyjnych, które umożliwiały precyzyjne badania struktury porowatej różnego rodzaju materiałów. Szczególnie wspomnieć należy opracowanie i budowę tzw. „manostatów sorpcyjnych”, które ze względu na swoje zalety zainstalowane zostały w laboratoriach szeregu jednostek naukowych, naukowo-badawczych i przemysłowych.

Badania sorpcyjne nabierały coraz większego znaczenia w katalizie i ochronie środowiska, co spowodowało, że profesor Lasoń został koordynatorem II stopnia w ramach problemu węzłowego „Kataliza i adsorpcja» w latach 1971–1975, w dwóch gru-



stytut Energochemii Węgla i Fizykochemii Sorbentów na prawach Wydziału AGH. Profesor Lasoń był dyrektorem tego Instytutu do 1984 roku, będąc równocześnie, aż do śmierci kierownikiem Zakładu Podstawowych Problemów Adsorpcji.

W ciągu nieprzerwanej czterdziestoletniej pracy w AGH profesor Lasoń przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej, przy czym docentem został w 1958 roku, profesorem nadzwyczajnym nauk chemicznych w 1967 roku, a profesorem zwyczajnym w 1975 roku.

Profesor Lasoń był inicjatorem oryginalnych badań o zasięgu ogólnokrajowym w zakresie zjawisk powierzchniowych, a w szczególności adsorpcji oraz technologii otrzymywania i modyfikacji materiałów porowatych. Jednocześnie, jako zapalony eksperymentator był autorem szeregu oryginalnych konstrukcji i modyfikacji aparatów

tematycznych: „Własności sorpcyjne i katalizacyjne węgla aktywnych” oraz „Własności sorpcyjne układów pochodzenia nieorganicznego”.

Koordynował współpracę dziewięciu ośrodków naukowych: Instytutu Chemii i Technologii Nafty i Węgla Politechniki Wrocławskiej, Instytutów Chemii i Fizyki Uniwersytetu w Toruniu, Instytutów Chemii Uniwersytetów w Poznaniu i Lublinie oraz WSP w Opolu, Instytutu Chemicznej Technologii Drewna Akademii Rolniczej w Poznaniu, Instytutu Chemii Ogólnej Politechniki Łódzkiej, Instytutu Chemii Fizycznej PAN w Warszawie.

Ponadto w latach 1974–1977 kierował pracami wykonywanymi przez stronę polską dla Międzynarodowego Centrum ds. Katalizatorów Przemysłowych krajów RWPG w ramach tematu: „Opracowanie węgla aktywnych jako nośników katalizatorów”.



foto. arch.

Inauguracja pierwszego roku studentów Instytutu Energochemii Węgla i Fizykochemii Sorbentów w 1975 roku.

W latach 1976–1980 uczestniczył w problemie węglowym „Fizykochemiczne podstawy procesów technologicznych”, w grupie tematycznej „Nośniki i adsorbenty” podproblemu „Kataliza”, biorąc udział w pracach w zakresie adsorpcji realizowanych w ramach współpracy Akademii Nauk krajów RWPG. Równolegle w latach 1971–1980 podjął badania nad transportem gazów i par w polimerach w problemie węglowym „Tworzywa sztuczne i elastomery”, koordynowanym przez Zakład Polimerów PAN w Zabrze.

Obiektem szczególnego zainteresowania profesora Lasonia były węgle kamiennie. W latach osiemdziesiątych szczególnie zintensyfikował prace, włączając liczny zespół naukowy do realizacji tematów: „Sorpccja gazów i par a własności polskich węgla kamiennych jako układów dyspersyjnych” w ramach programu rządowego koordynowanego w latach 1982–1986 przez Instytut Chemii Fizycznej PAN w Warszawie, a także „Zjawiska fizyczne w górotworze jako ośrodku wielofazowym” w latach 1981–1985 w problemie międzyresortowym oraz „Górotwór jako ośrodek wielofazowy” w CPBP 03.06 realizowanym w latach 1986–1990, w którym to temacie prac nie dokończył, gdyż zmarł nagle w pełni sił twórczych w 1987 roku.

Profesor Mieczysław Lasoń był autorem lub współautorem około 150 prac opublikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.

Przez wiele lat współpracował naukowo między innymi z:

- Instytutem Mechaniki Górotworu PAN w Krakowie,

- Instytutem Technologii Nafty i Węgla Politechniki Wrocławskiej,
- Katedrą Chemii Fizycznej Uniwersytetu Toruńskiego,
- Zakładem Sorbentów Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie,
- Zakładami Akademii Nauk w Moskwie,
- Institut für Chemische Technologie und Brennstofftechnik TU Clausthal RFN,
- Sektion Chemie Karl Marx – Universität, Lipsk (NRD).

Podkreślić należy zaangażowanie profesora Lasonia w pracy wielu komitetów i rad naukowych. Był On Przewodniczącym Ra-

dy Naukowej Instytutu Mechaniki Górotworu PAN (1982–1986), zastępcą Przewodniczącego Komitetu Karbochemii PAN (1982–1986), Zastępcą Przewodniczącego Komisji Fizykochemii Powierzchni PAN, Członkiem Rady Naukowej Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa (1979–1982), Członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do Spraw Kadr Naukowych (od 1984 do śmierci).

Profesor Mieczysław Lasoń wykazywał duże umiejętności interpretacji wyników prac doświadczalnych na bazie teoretycznych rozważań. Zorganizował grupę teoretyków i zainicjował opracowanie matematycznego modelu struktury węgla kamiennego. Opracował fizyczny i termodynamiczny model desorpcji gazu z węgla, na bazie którego wyprowadzono wyrażenia umożliwiające obliczenie przebiegów prac objętościowych desorpcji i ekspansji gazu.

W uznaniu zasług prof. M. Lasoń został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1970), Krzyżami, Kawalerskim (1973) i Oficerskim (1986) Orderu Odrodzenia Polski, Medalami 30. i 40-lecia PRL (1985), Odznaką „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego” (1973). Ponadto nadany Mu został tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL (1979).

W osobie profesora Mieczysława Lasonia społeczność akademicka straciła nie tylko wybitnego badacza i wykładowcę, lecz także wychowawcę wielu pokoleń młodych pracowników naukowych i licznych roczników studentów AGH.

☞ **Opracowanie na podstawie dostępnych materiałów: prof. dr hab. Mieczysław Żyła i dr hab. Adam Nodzeński prof. AGH.**



Prof. Lasoń w laboratorium Katedry Chemii Górniczej

foto. J. Leśniak

# Bronisław Grun

## Student Wydziału Górniczego, skoczek spadochronowy – „Cichociemny” w okresie II Wojny Światowej – wspomnienie

Na łamach 10 numeru periodyku *Vivat Akademia* zamieściliśmy wspomnienie o mgr. inż. górniku Bolesławie Polończyku, jedynym spośród wszystkich absolwentów AGH „Cichociemnym” z okresu II Wojny Światowej. W obecnym periodyku zamieszczamy krótkie wspomnienie o studencie Akademii Górniczej, „Cichociemnym”, którego piękny życiorys, profesor Władysław Longa (Honorowy Przewodniczący SW AGH) odnalazł w pracy „Trudne lata Akademii Górniczej” napisanej pod redakcją profesora Andrzeja Bolewskiego (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989).

Bronisław Grun urodzony w 1912 roku, student Wydziału Górniczego AGH, ostatni w 1939 roku Prezes Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej. Kampania w 1939 roku, Polskie Siły Zbrojne we Francji i w Wielkiej Brytanii, skoczek spadochronowy – cichociemny, zrzucony do Polski, który między innymi walczył w Batalionie „ZOŚKA” AK. Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Po zakończeniu działań wojennych na terenie Europy nadszedł moment przejścia ze służby wojskowej do życia cywilnego i pracy zawodowej. W Wielkiej Brytanii Bronisław Grun ukończył dyplomem Szkołę Górniczą według programu angielskiego w Camborne i jak wielu jego kolegów nie zdecydował się na powrót do Polski. Pozostał w Wielkiej Brytanii a potem w poszukiwaniu pracy przebywał w innych krajach takich jak Malaje, Tanzania i RPA.

Terminem „cichociemni” określano żołnierzy polskich szkolonych do zadań spe-

cialnych i przerzucanych drogą lotniczą do okupowanego kraju przez Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza najpierw z terenu Wielkiej Brytanii, a potem z Włoch. Do służby w roli cichociemnych zgłaszali się młodzi ludzie szczególnie umotywowani, o wysokim morale, skłonni do najwyższych ofiar, wychowani w duchu patriotyzmu. W brytyjskich ośrodkach szkoleniowych zapewniło im profesjonalne wykształcenie. W kraju, skierowani do zadań na polu wywiadu, dywersji, sabotażu i partyzantki, stali się elitą Polski Walczącej. Los, jaki ich spotkał po wojnie, nie odbiegał od losu innych bohaterów akowskiego podziemia, a nawet był jeszcze bardziej okrutny, dotknęły bowiem cichociemnych szczególnie prześladowania ze strony NKWD i służb bezpieczeństwa PRL.

Do służby w okupowanej Polsce zgłosiło się ochotniczo 2613 kandydatów. Szkolenie prowadzone według standardów SOE i oddziałów brytyjskich komandosów ukończyło z pozytywnym wynikiem 606 osób, a do skoku skierowano 579. Do kraju odbyły się 82 loty, podczas których zrzucono 344 spadochroniarzy, w tym 316 żołnierzy-cichociemnych. Początkowo odlatywali z bazy pod Londynem, a od 1944 z Brindisi. Cichociemni zasilali struktury Armii Krajowej. Imię „Cichociemnych” nosi polska jednostka specjalna Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej.

Pierwszy skok do Polski miał miejsce w nocy z 15 na 16 lutego 1941 w Dębowcu. Operacja lotnicza nosiła kryptonim „Adolphus”. Ostatni zrzut miał miejsce 28 grudnia 1944. Przeprowadzono także dwie operacje



for. arch.

„Most”, podczas których dochodziło do lądowania samolotów w okupowanej Polsce.

Z 316 przerzuconych do Polski „Cichociemnych” zginęło 112 (stan na lato 1945 roku) w tym 9 podczas lotu lub skoku, 84 zginęło w walce lub zostało zamordowanych przez gestapo, 10 zażyło truciznę po aresztowaniu, na 9 wykonano po wojnie karę śmierci na podstawie wyroków sądów Polski Ludowej w okresie stalinizmu). Spośród 91 cichociemnych, którzy brali udział w powstaniu warszawskim, 18 zginęło w walce.

### Tekst przysięgi cichociemnych

*W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, jako żołnierz powołany do służby specjalnej przysięgam, że poświęconego mi sprzętu, poczty i pieniędzy strzec będę nie tylko jako dobra państwowe, ale i jako środków i pieniędzy przeznaczonych dla odzyskania wolności Ojczyzny, a tajemnicy służby specjalnej dochowam, nawet wobec moich przełożonych i kolegów w konspiracji i nie zdradzę jej nikomu, aż do końca wojny. Tak mi Panie Boże dopomóż.*

Na liście 316 „Cichociemnych” którzy złożyli przysięgę na Rotę Armii Krajowej i oddali skok nad Ojczyznę, pod nr. 60 jest zapisany Bronisław Grun „Szyb”, a pod nr 205 Bolesław Polończyk „Kryształ”, przypomniany w nr. 10 *Vivat Akademia*.

oprac. Artur Bęben

### Literatura

- [1] *Trudne lata Akademii Górniczej*. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Bolewskiego. Wydawnictwo Literackie Kraków, 1989.
- [2] *Drogi cichociemnych*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2013
- [3] *Tucholski Jędrzej: Cichociemni*, Warszawa, 1989.



# W 88. rocznicę urodzin Bogusława Roskosza

## pierwszego dyrektora KWK „Staszic”

Z książki Małgorzaty Szejnert Czarny *Ogród*, w 3 numerze *Vivat Akademia* z listopada 2009 roku, zamieściliśmy wiele ciekawych fragmentów z życia pierwszego dyrektora kopalni Staszic Bogusława Roskosza, absolwenta AGH z 1949 roku, a także członka Stowarzyszenia Wychowanków AGH.

W obecnym 2013 roku, Bogusław Roskosz obchodzi 88. rocznicę swoich urodzin emanując nadal niezwykłą energią i witalnością co osobiście poświadczam będąc od wielu lat stałym towarzyszem Bogusława Roskosza „ramię przy ramieniu” na co rocznych spotkaniach barbórkowych w lokalu Anna Maria w Katowicach-Kostuchnie. Z okazji tak wspaniałego Jubileuszu warto przypomnieć tą barwną, witalną i zasłużoną dla polskiego górnictwa postać, pierwszego dyrektora KWK „Staszic”, postać żywo aktywną, udzielającą się od 1953 roku w Polskim Związku Łowieckim.

prof. Artur Bęben

**Bogusław Roskosz** urodził się 7 marca 1925 roku we Lwowie. Ojciec Ignacy Roman był profesorem gimnazjum – uczył języka łacińskiego i greckiego, a matka Helena z domu Kobyłańska była nauczycielką geografii i biologii. W 1937 roku ukończył szkołę powszechną im. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie i rozpoczął naukę w III gimnazjum im. Króla Stefana Batorego. Był w tym czasie członkiem 23 Lwowskiej Drużyny Harcerskiej.

Za sowieckiej okupacji Lwowa ukończył VII i VIII klasę średniej szkoły. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako goniec i tłumacz w Landinspektion Lemberg-Land.

Równocześnie był członkiem organizacji podziemnych drukując gazetki i ulotki. Ze Lwowa wyjechał w maju 1944 roku do Krakowa na polecenie swojego szefa z organizacji M.M. Wojtowicza (po wojnie był doc. w Akademii Medycznej w Poznaniu) ratując się przed aresztowaniem przez sowie-tów. W lipcu 1944 roku (mieszkał u rodziny w Bochni) pracował przymusowo przy budowie okopów w rejonie Brzeska.

W 1945 roku po zdaniu matury w gimnazjum im Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni (klasy dla dorosłych), zaraz w styczniu 1946 roku po zdaniu egzaminu rozpoczął studia na Wydziale Elektromechanicznym Akademii Górniczej w Krakowie, który ukończył w 1949 roku. W czasie studiów brał czynny udział w Kole Naukowym Elektromechaników, a od 1948 roku był jego sekretarzem.

Pracę dyplomową obronił w 1950 roku na Wydziale Elektromechanicznym (Sekcja Górnicza) z wynikiem bardzo dobrym i otrzymał stopień inżyniera elektromechanika górniczego oraz stopień magistra nauk technicznych. Pracę zawodową rozpoczął 1 lipca 1950 roku w kopalni Bierut w Jaworznie jako szytgar zmianowy.

Od dnia 1 stycznia 1951 roku został przeniesiony służbowo do kopalni Kościuszek-Nowa (w budowie), gdzie pełnił kolejno stanowiska kierownika działu maszynowego, starszego inspektora inwestycyjnego, głównego inżyniera górniczego, a 1 czerwca 1959 roku został powołany na dyrektora kopalni Staszic (w budowie), a po jej uruchomieniu 20 lipca 1964 na dyrektora kopalni Staszic.

Z dniem 1 lipca 1967 roku został przeniesiony do Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego na stanowisko inspektora kopalni, pełniąc równocześnie funkcję przewodniczącego Komisji ds. Rekonstrukcji Kopalń. Od dnia 1 lutego 1969 roku, został powołany na stanowisko naczelnego inżyniera dla Pola Zachodniego (przyszłej kopalni Śląsk), kopalni Wujek. Pełnił równocześnie funkcję kierownika ruchu zakładu górniczego dla tej części kopalni Wujek.

W dniu 25 lutego 1970 roku, Minister Górnictwa i Energetyki powołał go na

Członka Stałego Zespołu Problemowego ds. Efektywności Inwestycji, a 1 stycznia 1976 roku został przeniesiony do kopalni Lenin (Wesoła) na stanowisko głównego inżyniera inwestycji. Od 1 kwietnia 1980 roku przeszedł na emeryturę. Od 1951 roku jest członkiem Stowarzyszenia Wychowanków AGH, a Członkiem SITG od 1950 roku. Pełnił między innymi funkcję przewodniczącego kół SITG kopalni Staszic i kopalni Śląsk. Od 1998 roku przewodniczył Główniej Komisji Seniorów SITG. Na XXIV Walnym Zjeździe SITG, 26 października 2007 roku nadano mu godność Honorowego Członka SITG. Posiada między innymi: Złoty Krzyż Zasługi za budowę i uruchomienie kopalni Kościuszek – Nowa, (1954), Krzyż Oficerski O.O.P. za budowę i uruchomienie kopalni Staszic (1964), Sztandar Pracy II klasy za budowę i uruchomienie kopalni Śląsk (1974). Od 1953 roku jest Członkiem Polskiego Związku Łowieckiego. Za społeczną Bogusław Roskosz (z lewej) działalność we władzach związku otrzymał w 2004 roku z autorem artykułu najwyższe odznaczenie łowieckie złoty „ZŁOM”.

Drogiemu solenizantowi, Członkowie SW AGH i Redakcja *Vivat Akademia*, życzą wielu radosnych i krzepkich lat życia w gronie rodziny i życzliwych przyjaciół.

Plurimos annos, Drogi Przyjacielu!



Od lewej B. Roskosz i A. Bęben

foto. arch.

# Terenowe Koło Grodzkie SW AGH „Czczott” w Tychach – coraz liczniejsze

Liczące aktualnie 46 członków Grodzkie Koło „Czczott” w Tychach powiększa swoje szeregi. W ostatnich dwóch latach, po kolejnych atrakcyjnych zarówno dla członków jak i współmałżonek, spotkaniach i imprezach, doszły kolejne zgłoszenia. Akces należenia do koła zgłosili między innymi:

- dr inż. Józef Lajzerowicz – górnik,
- mgr inż. Józef Michałowski – geolog,
- mgr inż. Leszek Bydłoń – mechanik,
- dr inż. Henryk Pawełczyk – górnik,
- mgr inż. Wioletta Łabanowicz – geofizyk,
- mgr inż. Teresa Pabian,
- mgr inż. Aleksander Zięba – górnik.

Wymienieni już złożyli podpisane deklaracje członkowskie oraz ankiety SW AGH i stali się członkami naszego koła.

Kim są nowi członkowie Koła? W wydawnictwie AGH „Vivat Akademia” przedstawiamy ich sylwetki w krótkich notkach biograficznych, napisanych przez nich samych. W poprzednim „Vivat Akademia”, przedstawiliśmy mgr. inż. Leszka Bydłonia, w obecnym numerze nr 11 przedstawiamy **dr. inż. Henryka Pawełczyka**.

Urodziłem się 18 stycznia 1945 roku w Paprocanach, wtedy jeszcze powiat Pszczyna, a obecnie dzielnica Tychów. Po ukończeniu szkoły podstawowej dalszą edukację kontynuowałem w jedynym w Polsce Technikum Przemysłu Browarniczego w Tychach. Świetna „buda” – internatowa... – ja oczywiście mieszkalem w paprocańskim domu. Kontakt z rówieśnikami z całego kraju plus znakomita Kadra umożliwił pozytywny, dynamiczny rozwój, sprzyjał też rozbudzeniu, jak w sporcie ducha rywalizacji... Uczestniczyłem w tej grze z radością i pasją...

Matura, co dalej? Stałem na pustym rozdrożu bez sprawnego kompasu. Zdobyta, obszerna wiedza, również z przedmiotów pozazawodowych, ukazywała spektrum możliwości w innych dziedzinach...

Dojrzałość weryfikowała marzenia, utwardzając pod stopami grunt...

Byłem, ale nie czułem się piwowarem, gorzelnikiem, winiarzem; nie pociągała mnie ta profesja i dalsze zgłębianie jej tajemnic zupełnie. Stracone lata? Nie, nie, absolutnie nie...!

Przecież to również... Barwami wstąpek przybrana sala

W kolory tęczy, prosiła z dala...

A w przygaszonych światłach lamp,

W rytm twistów, charlestonów i szybkich samb,

Dziewczęta, jak śliczne, zamglone zjawy,  
Kusiły swym czarem w wir zabawy...

To też wyniosłem w pamięci ze szkoły! Stracone lata? Nie, nie, na pewno nie...

Ponieważ kompas ciągle nie działał, przypadek kierunek mi wybrał z rozdroża... AGH, Górnictwo... zwykła loteria, żadnych górniczych w rodzinie tradycji. Los, po prostu ślepy tak chciał los, a może Skarbnik,

niczych; kierownik robót górniczych; główny inżynier górniczy) **dojeżdżałem do pracy autobusem**.

**Trzecie prawie 10 lat** jako dyrektorowi technicznemu przydzielono mi samochód służbowy.

Dojazdy podczas pierwszych 20 lat to ważne (budzące jeszcze dziś dreszcze) przypomnienie, szczególnie w zimie. Ale to osobna opowieść...

Dr. inż. Henryk Pawełczyk



for. arch.

o którym wtedy żadnego pojęcia nie miałem, z rozmysłem mi go podsunął? Kto to wie?!

W 1970 roku zostałem absolwentem Wydziału Górniczego w dyscyplinie: Ekonomia Górnictwa i Eksploatacja Podziemna Złóż AGH, wyróżniony honorową szpadą górniczą nr 1483, wręczoną na uroczystej gali w chorzowskim parku przez ówczesnych śląskich „bonzów”: E. Gierka, Z. Grudnia i Jana Mitręgę. W tym samy też roku, 2 maja, jako stażysta podjąłem pracę w KWK „Katowice”.

**Pierwsze 10 lat** (dozór niższy i średni: nadgórniki; sztygar zmianowy oddziałów robót przygotowawczych i wydobywczych; sztygar oddziałowy – kierownik oddziału zbrojeń i likwidacji; następnie oddziału wydobywczego; po wypadku – kierownik planowania i analiz; a po udanej rekonwalescencji powrót, na własne życzenie, do pracy dołowej na stanowisko kierownika oddziału przewozu dołowego) **dojeżdżałem z Tychów do Katowic pociągiem**.

**Drugie ponad 10 lat** (dozór wyższy: nadsztygar i zastępca kierownika robót gór-

Możę o sobie powiedzieć, że jestem jedną z nielicznych osób, które najlepiej znają miasto Katowice... ale od dołu...

W latach mojej aktywności zawodowej (1970–2001) na kopalni miało miejsce jedno z największych przedsięwzięć i osiągnięć – w skali światowej – polskiego górnictwa, skoordynowana eksploatacja na podsadzkę hydrauliczną pod Śródmieściem Katowic, prowadzona przez trzy kopalnie: Wujek, Katowice, Kleofas (Eminencja – Gottwald).

Dla lepszego zrozumienia tematu należy zwrócić uwagę na strategię gospodarczą Polski z lat 60. XX wieku, kiedy to węgiel stanowił największe narodowe bogactwo, zapotrzebowanie na niego było ogromne, a eksport dostarczał potrzebnych krajowi dewiz.

W okresie ponad 27 lat wybrano spod Śródmieścia Katowic 46,16 mln ton węgla, do tej ilości należy doliczyć wydobyte spod centralnej części Osiedla Paderewskiego wynoszące 1,95 mln ton.

Zmiana strategii gospodarczej, zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel, rozwój

miasta spowodowało podjęcie w 1998 roku decyzji o zaniechaniu działalności górniczej w tym obszarze.

Podana w kontekście dojazdów „wyliczanka” moich kolejnych zawodowych funkcji tłumaczy, gdzie byłem przez ten czas, tłumaczy też stwierdzenie o znajomości Katowic.

Po prawie 1,5 roku członkostwa w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Włoskiej, cel który początkowo wydawał nam się z żoną zupełnie abstrakcyjny, ziścił się. 18 września 1984 roku dwa autokary szczęśliwców wyruszyły z nad Rawy w wymarzoną podróż. Swoją żywność, butle gazowe, namiot, „przyczółkowe” 200(!) dolarów (w przeliczeniu na ówczesne, po „czarnorynkowym” kursie złotówki, to ponad dwumiesięczny mój zarobek), „coś” na handel i ogromna radość. Z głośnika autokaru płynęły włoskie melodie.

Wróciliśmy dokładnie po miesiącu. Oczarowanie i szok...

... Italo pełna wdzięku, życliwa, bliska –  
Byłbym zuchwalcem sądząc, zem jest Ciebie godny?!  
Ale czy kiedyś wyznasz,  
Dlaczego właśnie mnie skusiłaś na swe uroczyska...  
I chciałaś, bym był szczęśliwy, beztrojski, swobodny!?

To był mój pierwszy wyjazd na prawie „mityczny” wtedy Zachód.

Wcześniej zwiedziłem niemal wszystkie kraje obozu – jak się w tych czasach je nazywało – socjalistycznego. Każda podróż to nowe doświadczenia, które ułatwiało i zachęcało do kolejnych eskapad. I takie miały miejsce. Pozwalały one przetrwać skrajności i umożliwiały uwolnić emocje, te dobre i te złe.

15 grudnia 1994 roku, z okazji 75-lecia AGH, Koło SITG KWK „Katowice”, którego miałem przyjemność być prezesem, jako

jedynie na Śląsku, zorganizowało pod hasłem: „Niech Żyje Nam Górniczy Stan – mimo przeciwności losu” w ZDK przy ul. Markiecki w Katowicach-Bogucicach, Górniczy Wieczór Wspomnień.

Specjalny autokar przywiózł z Krakowa 45(!) zacnych wychowawców.

Przybyli przedstawiciele Politechniki Śląskiej, GIG, Akademii Ekonomicznej, KHW SA, WUG, OUG, Władz Miasta, a kto nie mógł przybyć – wcześniej przeprosił.

Ogromnie byliśmy ucieszeni, kiedy strojni w galowe mundury wchodzących krakusów i pozostałych gości jak przyjaciół najlepszych serdecznie witaliśmy, a oni tym samym spontanicznie odpowiadali.

Takiego potencjału intelektualnego zebranego w jednym miejscu i czasie, w tym domu kultury jeszcze nie było.

A kiedy przesterzeż karnawałowo-barwnej sali, po brawurowych kipiących radością i fantazją występach – ćwiczących tutaj nie tylko górników dzieci – kryształowy dźwięk trąbki melodią Gaudeamus wypełnił, nikt nie mógł mieć wątpliwości, gdzie **duch akademii** wtedy przebywał.

Czym w swej istocie dla mnie jest górnictwo? Górnictwo to wielka inżynieria, która „istnieje dzięki substancji, którą zjada”... i to w przestrzeni, gdzie ryzyko wraz z zarządzaniem niepewnością nie mają odpowiednika w innej działalności gospodarczej.

A w środowisku tym w oparciu o szkielet podstawowy, ma miejsce nieustanne przemieszczanie frontów robót, tworzenie i likwidacja, permanentna zmienność. Wielość i różna skala zagrożeń, czy skomplikowanych sytuacji w większości jakże różnych od siebie, i od tych „na górze”, może przycłaczać.

Górnictwo to świat odmienny. Wiele prawideł i rozwiązań z powierzchni znanych, do niego nie przystaje. By to zrozumieć, jego

duşę poznać potrzeba i lata całe za „pan brat” z nim być. A poznać duşę to przywilej rzadki. Ona sama wybrańców wskazuje, odkrywając przed nimi swych tajemnic karty.

Górnictwo to coś więcej niż sucha statystyka, cyfry, wykresy, tabele; to kolos, który nie był, bo nie może być nijaki. Albo jest, albo go nie ma. Nijakość karła rodzi, a ta rola od zarania nie była mu pisana. I zgody na nią być nie może!

Wydobycie węgla kreuje innowacyjność i wykorzystuje jej zdobycze. Wymaga współpracy specjalistów różnych dziedzin i o różnym stopniu „wtajemniczenia zawodowego”. Całość wiąże górnik z całym zestawem uniwersalnych i unikatowych, lecz niezbędnych „na dole” umiejętności – doskonalonych latami. Górnik od przystawki kilofa i łopaty, po menadżera, projektanta i architekta dolowej przestrzeni.

Mówiąc o górnictwie, nie powielajmy monotematycznego obrazu, gdzie tylko: trud, znoj, czerń, pot, przekleństwo! One wpisane są w zawód i będą zawsze! Mówiąc o górnictwie z tej tylko strony, lepiej nie mówić wcale! A mówić prawdę o nim jest niezwykle trudno – tam słońce nie dociera, i na to potrzeba natury przepustki, a także zdrowej i życliwej wyobraźni.

Im głębiej, tym przemyślniejsza różnorodność „pułapek” do pokładów broni, a z pokładami się nie walczy, z nimi się negocjuje warunki wzajemnych, jakże zazwyczaj skomplikowanych i kosztownych relacji. I to z każdym z osobna, często wiele razy, w dodatku ze świadomością, że podstawowe atuty są po ich stronie. Zawsze! Biada tym co oszukiwać próbują...

**Z materiałów dostarczonych przez H. Pawełczyka, zestawiał A. Bęben**

**Dr inż. Henryk Pawełczyk** urodzony 18 stycznia 1945 roku w Tychach-Paprocach. Ukończył w 1964 roku Technikum Przemysłu Browarniczego w Tychach, po czym w 1970 roku Wydział Górniczy w dyscyplinie: eksploatacja podziemna złóż i ekonomika górnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Generalny Dyrektor Górniczy III stopnia. Były wieloletni dyrektor techniczny nieistniejących już kopalń „Katowice”, a po połączeniu w 1996 roku „Katowice-Kleofas”. Z pracą zawodową w górnictwie związany ponad 35 lat, w tym ściśle w kopalni ponad 30. Był przewodniczącym i członkiem wielu zespołów i komisji zawodowych. Jest autorem i współautorem wielu rozwiązań o charakterze racjonalizatorskim i wynalazczym oraz publikacji naukowych. Napisał trzy książki. Dwie pierwsze związane

z górnictwem od strony technicznej, przy czym druga techniczno-ekonomicznej, są to: „Wstrząsy górnicze i tąpnięcia w warunkach eksploatacji pod terenem aglomeracji miejskiej” (GIG 2004) i „Górnictwo z bezpiecznej perspektywy” (Szkoła Eksploatacji Podziemnej, Kraków 2009) oraz trzecią od strony humanistycznej p.t.: „Nie samym węglem górnik żyje” (Wyd. 2011). Organizator życia stowarzyszeniowego w ramach LOK i SITG na kopalni – pełnił m.in. funkcje (w różnym czasie) prezesa Klubu LOK i prezesa Koła SITG. Był członkiem ZG SW AGH oraz członkiem Komisji Rewizyjnej Śląskiej Rady NOT FSNT. Po 2001 roku obejmuje funkcje prezesa spółki z o.o. „Propal”, a następnie spółki akcyjnej „Hydromel”. Był członkiem kilku rad nadzorczych. Po 2006 roku prowadzi własną

firmę konsultingową „Wurtex”, świadcząc usługi eksperckie m.in. przedsiębiorstwom „Voest-Alpine” i „Sandvik”. Jest członkiem Komisji Rewizyjnej SW AGH i ekspertem NCBiR. Wyróżnienia, m.in.: Brązowy i Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony Racjonalizator Produkcji, Zasłużony Ratownik Górniczy, Złoty Medal Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego, Złota Odznaka – Zasłużony dla Górnictwa, Złoty Medal – Za Zasługi dla LOK (wybudowano strzelnicę sportową na terenie kopalni), Złota Odznaka 100-lecia SITG, Złota odznaka – Zasłużony dla SITG, Odznaka – Zasłużony działacz SITG, Odznaka honorowa – Za Zasługi dla rozwoju Stowarzyszenia i Uczelni AGH, Złota odznaka honorowa NOT, Honorowa Szpada Górnicza i Kordzik Górniczy... Żonaty. Udana rodzina...



# 60-lecie immatrykulacji Wydział Metalurgiczny AGH

40 osób uczestniczyło w niecodziennym Jubileuszu 60-lecia rozpoczęcia studiów na jednym tylko wydziale, a mianowicie na Wydziale Metalurgicznym na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Imprezę zorganizował Zarząd Koła nr 276 Stowarzyszenia Wychowanków AGH „Metalurdzy 1953”.

Dostojni Jubilaci zbrali się w Gmachu Głównym, aby pod pomnikiem Stanisława Staszica w dniu 20 września 2013 roku o godzinie 13-tej uwiecznić na zdjęciu swoje uczestnictwo w zjeździe.

Przybyli z różnych stron Polski, a więc z Warszawy, Szczecina, Rzeszowa, Wrocławia, Stalowej Woli, Suchoj Beskidzkiej, Katowic, Gliwic, Krzeszowic, Kęt, Zakopanego oraz z Piotrkowa Trybunalskiego i Krakowa.

Po przejściu do Sali lustrzanej Zespołu Pieśni i Tańca „Krakus” przy ul. Reymonta 15, o godzinie 14-tej Rzecznik Koła prof. Hanna Frydrych przywitała zebranych, a w szczególności zaproszonych gości, którzy w komplecie przyszli na naszą uroczystość, byli to:

- prof. Mirosław Karbowiczek – Prorektor ds. Ogólnych AGH,
- prof. Tadeusz Telejko – Dziekan Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej, czyli dawnego Wydziału Metalurgicznego,
- prof. Maria Richert – Dziekan Wydziału Metali Nieżelaznych, powstałego w 1962 roku na bazie Wydziału Metalurgicznego AGH,
- prof. Stanisław Mitkowski – Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH,
- doc. Kazimierz Matł – Honorowy Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH,

- członkowie i pracownicy SW AGH: Andrzej Miga, Renata Waclawik-Wróbel, Ewa Cichy, Teresa Nosal, Stanisława Gacek.

Chwilą ciszy uczczono pamięć 11 kolegów, którzy odeszli od nas na zawsze w ostatnim dziesięcioleciu, czyli po 50-leciu immatrykulacji w 2003 roku.

Najważniejsze i najciekawsze informacje o naszej uczelni przekazał prof. M. Karbowiczek, zaś o działalności kół Stowarzyszenia Wychowanków mówił prof. Stanisław Mitkowski.

W imieniu Jubilatów zabrał głos nasz kolega prof. Jerzy Kubicki ze Szczecina. W oparciu o opracowane przez Jerzego Dudę notki 39 absolwentów i jeden docenta, podał, że 4 osoby podjęły pracę na AGH. Najwięcej uwagi poświęcił on profesorowi Robertowi Szynclerowi, wybitnemu naukowcowi w dziedzinie przeróbki plastycznej metali oraz założycielowi Związku Kuźni Polskich, czyli organizacji integrującej przedsiębiorstwa branży kuźniczej, którą kierował do 2012 roku. Prezentując prof. Hannę Frydrych podkreślił jej osiągnięcia i zasługi w dziedzinie metalurgii proszków oraz w pracach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Dorobek zawodowy i naukowy naszych metalurgów jest wielki w przemyśle ciężkim i na uczelniach oraz w środowiskach zamieszkania. Świadczą o tym następujące liczby:

- ponad 1800 publikacji naukowych i popularno-naukowych, w tym 50 pozycji zwartych,
- około 120 patentów,
- 250 wynalazków i wzorów użytkowych,



fort. S. Małik

Uczestnicy jubileuszowego spotkania

– ponad 1000 projektów racjonalizatorskich.

Część koleżeństwa pełniła kierownicze funkcje w hutach i walcowniach oraz w metalurgii i przetwórstwie metali nieżelaznych, głównie miedzi, aluminium, cynku, ołowiu i kadmu. Owocowała współpraca przemysłu i praktyków z instytucjami oraz naukowcami z AGH.

Warto dodać, że część kolegów wyróżniała się w pracy pedagogicznej, a niektórzy osiągnęli także sukcesy w działalności społecznej i sportowo-rekreacyjnej.

W życiorysach kolegów wymieniane są liczne wysokie odznaczenia państwowe, resortowe i organizacyjne, jakimi byli uhonorowani. W otrzymanym 16-stronicowym wydruku znalazły się wspomnienia Jerzego Dudy z okresu studiów (w latach 1953–1958), jak również informacje o obcokrajowcach studiujących z nami.

Ten sam autor przypomina Koreankę Kim Giu Suk i jej 19 rodaków oraz dwie Bułgarki i dwóch Bułgarów.

W stałym kontakcie z nami jest Penka Iwanowa-Matewa (popularna Pepa). Napisała ona następujący list:

### **Szanowni Przedstawiciele SW AGH – Kraków**

*Drodzy moi Koleżanki i Koledzy z rocznika „Metalurgia 1953” – AGH – Kraków – Polska,*

*Minęło 60 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy weszliśmy do sali wykładowych słynnej na świecie Akademii Górniczo-Hutniczej – Kraków.*

*Obchód 60-lecia, chyba zjawisko nie tak często spotykane, to wydarzenie wybitne!*

*Każdy z nas – bystrzych studentów – ze swych mniej więcej 78-miu lat – 60 lat związał z AGH. Praca zawodowa, wspomnienia związane z profesorami i kolegami wzbogaciły nasze życie – nam, absolwentom AGH, nam – wychowankom AGH. Bo wychowanek AGH – to gatunek niepowtarzalny!*

*Dnia 20-go września 2013 roku najbardziej szczęśliwi i najbardziej wytrzymali znowu wejść do AGH.*

*Nie powiem, że pech chciał (według gwary studenckiej), żebym nie była jedną z nich. Nie najbardziej wytrzymała – tak, ale również szczęśliwa, bo chociaż fizycznie nieobecna, jestem duchem z Wami.*

*Moje życie było zawsze „pełne AGH”.*

*Nie sposób wyliczyć tych, którzy kilka lat – i nie tylko! – pomagali mnie, aby nauczyć się języka polskiego, zapoznać się z historią,*

*z bytem, z obyczajami w Polsce. Pomagali we wszystkim. Serdecznie i gorąco dziękuję Im wszystkim! Dzięki moim Profesorom i Kolegom polubiłam Polskę i Polaków.*

*I to tak zostanie...*

*Wielkie honory oddaję Profesorom i Kolegom, którzy odeszli od życia, ale nie od pamięci mojej. Wszystkim uczestnikom w spotkaniu dnia 20.09.2013 roku na terytorium naszej kochanej AGH życząc dobrego zdrowia i mnóstwo radości!*

*Przyjemnych chwil, Kochani moi!*

*Penka Iwanowa-Matewa  
Wychowanka AGH  
Sofia, Bułgaria 26.08.2013 roku*

Wznoszono toasty za zdrowie nie tylko uczestniczących w spotkaniu, ale także za zdrowie ulubionej Pepy, od której otrzymaliśmy bułgarskie pomadki i czerwone wino.

W trakcie spożywania smacznych potraw padały zapytania skierowane do prorektora i dziekanów. Słuchaliśmy ciekawych odpowiedzi. Wytworzyła się miła atmosfera i swobodna dyskusja.

Na przykład kol. Stanisław Sędzik poinformował, że wraz z pięcioma kolegami z roku podjął pracę w przemyśle miedzianym. W kolejnych latach obejmowali kierownicze stanowiska w KGHM.

Podkreślił, że zdobyta na uczelni wiedza pozwoliła im pracować efektywnie przy wdrażaniu nowoczesnych technologii produkcji miedzi z rud krajowych i metali jej towarzyszących.

Zabierali jeszcze głos: Anna Lejzerowicz-Rożnowska, Zbigniew Ćmiel, Jan Toczek, Robert Szyndler.

Sekretarz Koła Metalurgów 1953 wymienił osoby wspierające naszą działalność, spośród których wyróżnił „Plakietkami Sponsora” dwie koleżanki: Janinę Cichą-Pielą i Izabellę Guzendę-Rudzką.

Wszyscy zebrani otrzymali imienne statuetki okolicznościowe, a Jubilaci cieszyli się wykonanymi dwie godziny wcześniej zdjęciami, na których nie można dostrzec ani zmarszczek, ani innych oznak sędziwego wieku.

Mile spotkanie zakończyła zaduma nad tym, czy uda się jeszcze kiedyś zorganizować imprezę w mniejszym lub większym gronie. Wola spotkania się jest w zasadzie powszechna. Czy pozwoli jednak na to zdrowie zainteresowanych? Oto jest pytanie.

Wzajemnymi podziękowaniami zakończono Jubileusz 60-lecia.

**Do zobaczenia, Kochani!**

✉ Jan Toczek

## **Sam sobie zadaję pytanie: jak to się stało, że swój los związałem z górnictwem?**

Urodziłem się 3.03.1952 r. w podwawickiej miejscowości Wysoka w rodzinie chłopskiej.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej wsi, w której należałem do drużyny harcerskiej (pełniąc m.in. funkcję przybocznego drużynowego), dalszą edukację kontynuowałem w Technikum Mechanicznym w Wadowicach. Zdając maturę z wyróżnieniem i uzyskując dyplom technika mechanika w specjalności metrologia warsztatowa, pomyślnie „przeszedłem sito egzaminacyjne” do Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na Wydział Maszyn

Górnicych i Hutniczych. W czasie studiów działałem w organizacji studenckiej ZSP, będąc członkiem Rady Wydziałowej i „Starostą grupy”. Studia ukończyłem w 1977 roku uzyskując tytuł magistra inżyniera mechanika w zakresie maszyn i urządzeń górniczych i wiertniczych. Jako świeżo upieczony absolwent AGH jeszcze na poważnie nie myślałem o pracy w górnictwie. Miałem zamiar podjąć pracę w jednym z wadowickich zakładów mechanicznych lub w Wytwórni Silników Wysokoprężnych (WSW) w Andrychowie (obecnie „Andoria”). Ponieważ czasowo zamieszkałem

z żoną i jednoroczną córeczką u swoich rodziców w rodzinnej wiosce, najbardziej palącą potrzebą dla nas trojga stało się posiadanie własnego mieszkania i znalezienie dobrze płatnej pracy. Przypadek zrzędził, że w tym samym czasie w mojej miejscowości lędzińska kopalnia „Ziemowit” rozpoczęła przejmowanie dotychczasowych pracowników kopalni „Janina” z Libiążą i uruchomiła swoje przewozy pracownicze dowożąc załogę do pracy. Jak łatwo się domyślić przy tak sprzyjających okolicznościach stałem się od 2 maja 1977 roku pracownikiem „Ziemowita”.



foto. arch. LB

Tak zaczęła się moja przygoda z górnictwem, która nieprzerwanie przez 34 lata trwa do dzisiaj. Po kilku miesiącach pracy w kopalni otrzymaliśmy z moją rodziną wymarzone mieszkanie spółdzielcze na Śląsku w Tychach, nowoczesnym urbanistycznie mieście, pełnym zieleni, mającym w założeniach stanowić tzw. sypialnię dla Katowic. Praca górnicza pod ziemią stała się dla mnie z dnia na dzień coraz bardziej ciekawa, zaskakująca ciągle nowymi problemami do rozwiązania. Zanim się spostrzegłem, to tkwiłem już po uszy w zagadnieniach związanych z prowadzeniem ruchu maszynowego w największej głębinowej kopalni w kraju, zatrudniającej ponad 11 tysięcy pracowników. Szybko następowały kolejne awanse zawodowe, począwszy od dozoru niższego tj. od dozorczy oddziału maszynowego dołowego, poprzez dozór średni – sztygara zmianowego, zastępcę, a potem kierownika oddziału maszynowego (sztygara oddziałowego), nadsztygara, Głównego Mechanika dla poz. 500 m z 1500-osobową załogą, dalej Zastępcę Gł. Inż. Energomechanicznego, a następnie Głównego Inżyniera Energomechanicznego kopalni. Stanowisko Głównego Inżyniera Energomechanicznego kopalni „Ziemowit” sprawowałem przez ostatnie 10 lat, aż do przejścia na emeryturę.

### Zapiski z górniczego strajku w kopalni „Ziemowit” w grudniu 1981 roku

Pisząc te wspomnienia nie mogę pominąć wydarzeń sprzed 30 lat tj. z 13 grudnia 1981 roku, kiedy to w pamiętną niedzielę ogłoszenia stanu wojennego pracowałem na zmianie II, będąc wówczas kierownikiem 160-osobowego oddziału maszynowego dołowego. Internowanie w nocy z dnia 12/13 grudnia 1981 r. Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Kopalni było bezpośrednią przyczyną wy-

buchu protestu naszej załogi. Wywołany protest, który potem od 15 grudnia 1981 r. przerodził się w strajk na dole kopalni, był przede wszystkim ogólnonarodowym sprzeciwem wobec surowych rygorów stanu wojennego, pustych półek w sklepach, wprowadzenia kartek na żywność i szalejącej inflacji. Powiększał się gwałtownie dystans pomiędzy oczekiwaniami społeczeństwa, a ustępstwami ówczesnej władzy. Dlaczego akurat strajk na dole – otóż Komitet Strajkowy kopalni uznał, że tam na dół siły porządkowe nie mają bezpośrednio dostępu, a strajkując na powierzchni należało się liczyć z zagrożeniem bezpośredniej konfrontacji z siłami porządkowymi ówczesnej władzy. Zostały unieruchomione klatki szybowe na szybach zjazdowych poprzez wstawienie długich dźwigarów do szybu. Potem pamiętne 10 dni strajku na dole, gdzie w pierwszej jego fazie brało udział około 2000 górników. Kolejne dramatyczne dni, kiedy żony z dziećmi moich pracowników przyjeżdżały na kopalnię z placem prosząc o telefoniczny kontakt ze swoimi mężami będącymi na dole.

Strajkujący niechętnie chcieli rozmawiać ze swoimi rodzinami, w pamięci mam wzruszające fragmenty dosłyszanych przede mnie rozmów, a czasami i te w tonie kategorycznym „masz natychmiast wyjeżdżać z dołu, przecież masz mnie i dzieci”, posyłanie paczek żywnościowych na dół, napojów, lekarstw, odzieży dla strajkujących itp.

Bardzo trudne było wówczas kierowanie pracą służb technicznych kopalni, gdzie trzeba było zabezpieczyć zasilanie elektryczne całego zakładu, jego odwadnianie, wentylację, przewóz dołowy, kontrolę wyrobisk na okoliczność samozapalności węgla itp. Każdorazowo na jakikolwiek zjazd na dół tychże służb musiała być wyrażona zgoda Komitetu Strajkowego. Przebywająca na dole załoga domagała się w swoich postulatach: odwołania stanu wojennego, uwol-

nienia zatrzymanych działaczy solidarności oraz przywrócenia praw obywatelskich i konstytucyjnych.

Moja sytuacja rodzinna była również skomplikowana, ponieważ żona była miesiąc przed rozwiązaniem z drugim dzieckiem. Ciągle sama w domu z 5-letnią córeczką (na Śląsku nie mamy żadnej rodziny). Żeby cokolwiek kupić nawet na wprowadzone wówczas kartki żywnościowe, trzeba była wstawać o piątej rano i stać godzinami w kolejkach, podczas gdy ja w tym czasie na okrągło przebywałem na kopalni.

Również utkwił mi w pamięci dramatyczny apel o wyjazd załogi z dołu ówczesnego dyrektora kopalni „Ziemowit” Antoniego Piszczka wygłoszony w dniu 20 grudnia 1981 r. o godz. 8.00 kończący się słowami: „Chłopy bierzcie się pod szyb i wyjeżdżajcie! Wszyscy będą wolni, jeżeli zdążymy przed wojskiem. Jak będzie wojsko, już Wam nic nie pomogę, po prostu mnie stąd wezmą. Chłopy – Szczęść Boże”.

Kopalnia wówczas była otoczona oddziałami ZOMO oraz jednostką czołgów i wozów opancerzonych. Wojsko i ZOMO o godz. 12.00 w tym dniu miało rozkaz wkroczyć na teren kopalni. Dzięki wspaniałej, wręcz heroicznej postawie ówczesnego Dyrektora Kopalni i Komisarza Wojskowego „Ziemowita” pułkownika Jerzego Szevelły (wcześniej służącego w Sztabie Generalnym w Warszawie), mimo wydanych już rozkazów, nie doszło do wejścia ZOMO i wojska na kopalnię. Zakończenie strajku na dole nastąpiło w Wigilię 24 grudnia 1981 roku dzięki podjętym mediacjom przez Dyrektora Kopalni, Komisarza Wojskowego i duchownych w osobach ówczesnego biskupa katowickiego Herberta Bednorza i miejscowego proboszcza ks. Józefa Przybyły. Kilka dni trwało przywracanie zdolności wydobywczej kopalni. Równocześnie służby bezpieczeństwa rozpoczęły przesłuchiwanie strajkujących i osób dozoru za



Rosja, Kuzbass – Narada techniczna w kopalni Nagornaja

foto. arch. LB

nich odpowiedzialnych. Rozpoczęła się kolejna batalia w obronie pracowników mojego oddziału, którzy licznie uczestniczyli w strajku na dole, a którym teraz groziły wyroki sądowe i zwolnienia z pracy.

Różnie teraz z perspektywy czasu kiedy opadły emocje można oceniać wydawane wtedy decyzje przez ówczesne kierownictwo kopalni. Myślę jednak, że zarówno to kierownictwo jak i załoga tamtych lat oraz jej rodziny zdały w pełni egzamin z patriotyzmu.

## Zapiski z Syberii

W trakcie pracy w „Ziemowicie” jeszcze jako nadsztygar miałem epizod rocznego oddelegowania w 1984 roku do pracy w ówczesnym ZSRR do Zagłębia Kuzbas w środkowej Syberii, jako kierownik nadzoru montażu i wdrażania polskich zmechanizowanych kompleksów ścianowych. Było to dla mnie ogromne wyzwanie, gdyż miałem

sprzęt wojskowy dla Armii Czerwonej. Autobus z Nowokuźniecka woził nas codziennie 25 km do kopalni „Nagornaja», a stamtąd przebrani w ubrania robocze, jeździliśmy kolejne kilka kilometrów w głąb głębokiej tajgi ze strzelistymi drzewami cedrowymi do upadowej, skąd sekcje obudowy zmechanizowanej w podzespołach były opuszczane na poziom 250 m do obcinki ścianowej. Kopalnie syberyjskie funkcjonowały praktycznie bez szybów, charakteryzowały się płytko zalegającymi pokładami, nie miały zakładów przeróbczych każda z osobna, tylko korzystały z Centralnych Zakładów Przeróbki i Wzbogacania Węgla dla kilku kopalń. Węgiel był transportowany tam ogromnymi samochodami marki Bielaz, które z uwagi na ówczesny wyścig zbrojeń ze Stanami Zjednoczonymi, w każdej chwili można było przystosować do transportu rakiet. Obcinka ścianowa szerokości 8 m była wykonana w obudowie kotwowej, co mnie wówczas przerażało, a montaż wysokich 4,5-metro-

kombajn KWB-6, przenośniki RYBNIK-76 i GROT oraz agregaty zasilające uzyskiwała średnio dobowe wydobywanie 5800 t/dobę. Rosjanie byli bardzo zadowoleni z powyższego wyniku i sprawnego montażu. Ponieważ mój pobyt był zakontraktowany na 3 miesiące to jednak na wniosek strony rosyjskiej, czterokrotnie go prolongowano dla montażu następnych kompleksów, a do kraju powróciłem dopiero po 13 miesiącach. Przy następnych kompleksach sekcje obudowy montowane były już w całości na powierzchni, nawet przy temperaturach minus 48°C. Specjalne płyny, którymi były wypełniane siłowniki i stojaki hydrauliczne zamarzały, co skutkowało uszkodzaniem uszczelnień i przysparzało nam dużo kłopotów z ich remontowaniem. Trzeba tu dodać, że zima w tym rejonie trwa ponad 8 miesięcy. Pierwszy śnieg spadł we wrześniu, a topniał dopiero pod koniec maja następnego roku. Prace montażowe prowadzone naprawdę w „spartańskich” warunkach przyplaciłem ostrym zapaleniem płuc, którego skutki po powrocie do kraju odczuwałem przez parę lat.

Chcę podkreślić świetną współpracę z rosyjskimi górnymi, a Rosjanie przy każdej okazji wyrażali się o nas z uznaniem najczęściej słowami „Palaki maładcy eto nastajaszczije szachtioj” – co znaczyło – „Polacy zuchy to prawdziwi górnicy». Na Syberii spotkałiśmy też wiele rodzin z polskimi rodowodami, a ściślej mówiąc potomków polskich zesłańców, po powstaniach Listopadowym i Styczniowym XIX wieku. Zesłańcy Ci już nigdy do Ojczyzny nie powrócili. Podobnie wielu jeńców niemieckich z czasów II Wojny Światowej pozostało również tam na Syberii tworząc wspólne rodziny z Sybiraczkami. Opuszczając Nowokuźnieck po ponad rocznym pobycie miałem przeświadczenie, że polska technika górnicza na dobre zadomowiła się na Syberii zapewniając wysokie wydobywanie, bardziej komfortowe i bezpieczne warunki pracy.

## Praca w kopalni Ziemowit

Wróciłem ponownie do macierzystej kopalni Ziemowit obejmując stanowisko Głównego Mechanika urządzeń dołowych na poziomie 500 m, które piastowałem przez okres 5 lat. Następnie przez kilka miesięcy byłem zastępcą Głównego Inżyniera Energomechanicznego, a w grudniu 1990 roku zostałem mianowany na stanowisko Głównego Inżyniera Energomechanicznego kopalni. Na tym stanowisku odpowiadałem za całość funkcjonowania wszystkich urządzeń mechanicznych, zasilania elektrycznego całego zakładu górniczego, a dalej za zasilania wszystkich urządzeń dołowych i powierzchniowych, za wyposażenie i pracę kompleksów ścianowych na wydobywanie węgla, chodnikowych, za transport i automaty-



phot. arch. LB

Wietnam – Zatoka Ha Long – W buddyjskiej Pagodzie

dopiero 7-letni staż pracy, a tu tak ogromna odpowiedzialność w pracy za granicą. Nie wypadło mi się jednak wycofać z pierwotnej deklaracji, ponieważ moja kandydatura została wybrana i zaakceptowana spośród wielu innych przez pana Andrzeja Mikuckiego, ówczesnego dyrektora Zjednoczenia Producentów Maszyn Górniczych „Polmag” w Katowicach.

Pamiętam podróż pociągiem do Moskwy i pierwszy w życiu 4-godzinny lot samolotem TU-144 do Nowokuźniecka, 600-tysięcznego miasta, stolicy zagłębia węglowego Kuzbas na dalekiej Syberii. Nowokuźnieck jest oddalony od Warszawy o ok. 6 tys. km, miasto położone w kotlinie jako wielki ośrodek przemysłowy, które swój rozkwit zawdzięcza potrzebom wojennym w czasie II wojny światowej. Tam na zapleczu frontów ewakuowano fabryki z europejskiej części Związku Radzieckiego i produkowano broń oraz

wych sekcji PIOMA odbywał się przy pomocy urządzenia dźwigowego skonstruowanego na kopalni, a poruszającego się po specjalnym torowisku.

Pierwsze tygodnie były dla mnie ogromną traumą związaną z koniecznością posługiwania się technicznym językiem rosyjskim, który jest specyficzny dla każdego środowiska górniczego. Ponadto do moich obowiązków należało prowadzenie szkoleń w zakresie montażu, instrukcji obsługi i konserwacji urządzeń kompleksu ścianowego, całej buchalterii i dokumentacji kontraktowej w języku rosyjskim oraz uczestniczenie w tygodniowych naradach ścisłego kierownictwa kopalni i Zjednoczenia „Gidrougol”. Pomimo tych wszystkich trudności uzbiliśmy pierwszą ścianę w ciągu 2 miesięcy, a w drugim miesiącu fedrowania ściana nasza przy nachyleniu podłużnym 20 stopni wyposażona w obudowę PIOMA 25/45,

zając procesów produkcyjnych. w tym odstawę urobku taśmociągami, za urządzenia szybowe, główne wentylatory, główne i oddziałowe pompownie wraz z sieciami rurociągów odwadniających, warsztaty remontowe zarówno na dole jak i na powierzchni, a także za łączność telefoniczną, wyposażenie dyspozytorski kopalni itp. Kopalnia tak ogromna jak „Ziemowit” i z takim wyposażeniem dostarczała na okrągło zajęć. Wiele czynności kontrolnych musiałem przeprowadzać osobiście, bo takie są wymogi przepisów górniczych.

W czasie mojego ostatniego 10-letniego okresu pracy na stanowisku Głównego Inżyniera Energomechanicznego w KWK „Ziemowit” wprowadziliśmy szereg nowatorskich rozwiązań do procesu produkcyjnego zwiększających jego wydajność, zmniejszających uciążliwość pracy, a głównie poprawiając jej bezpieczeństwo. Po objęciu stanowiska jw. w 1990 r. kopalnia posiadała 10 szybów o różnych funkcjach, w tym dwa wydobywcze skipowe, jeden 30-tonowy – drugi 6-tonowy. Dla zobrazowania ówczesnej sytuacji podam, że szczytowe wydobyte sięgało wtedy 34 tys. t/dobę, dopływ wód dołowych wynosił 42 m<sup>3</sup>/min. (w tym 70% o dużym ładunku soli), obszar górniczy obejmował 64 km<sup>2</sup>, a sieć wyrobisk dołowych liczyła ok. 400 km. Obsługą energomaszynową kopalni zajmowało się wówczas prawie 5 tys. pracowników, którzy mi podlegali.

Przełomowymi przedsięwzięciami dla rozwoju kopalni w tym okresie było wprowadzenie wysokowydajnych, ciężkich przenośników zgrzeblowych ścianowych i podścianowych angielskiej firmy Meco z systemem przekładki Matylda na chodniku podścianowym. Następnym krokiem było pozyskanie kombajnów ścianowych dużej mocy (ze względu na dużą wytrzymałość „ziemowickiego” węgla na ściskanie Rc, dochodzącą dla niektórych pokładów do 45 MPa). Pierwszą taką maszyną był angielski kombajn Anderson o mocy 1000 kW i napięcie 1 kV, a następnie wspólnie skonstruowany z CMG „KOMAG” kombajn KSE-1000 o mocy 1000 kW na napięcie 6 kV z elektrycznym posuwem. Kombajn ten jest jedynym, dotychczas wyprodukowanym w świecie egzemplarzem na napięcie 6 kV. Przenośniki te i kombajny zapoczątkowały wprowadzenie wysokowydajnych kompleksów ścianowych, a takim sztandarowym przykładem było uruchomienie w połowie lat 90. ściany 901 w pokł. 209 o wysokości 4,5 m z krajowym wyposażeniem, która szczytowo dawała wydobyte do 9 tys. t/dobę. Koniecznością stało się wprowadzenie do robót przygotowawczych kombajnów umożliwiających drażnienie chodników o dużych przekrojach niezbędnych dla eksploatacji wysokowydajnych ścian. Takimi prekursorami były niemiecki WAV-

130 i austriacki AM-65, a chodniki przez nie wykonane umożliwiały transport ciężkiego sprzętu o dużych gabarytach do zbrojenia i eksploatacji wysoko wydajnych ścian. Potem prowadziliśmy próby z wprowadzeniem obudowy kotwiowej do drażonych chodników przy pomocy austriackiego kombajnu Continuous Miner ABM-20, z wbudowanymi czterema kotwiarkami. Jednakże trudne warunki górnicze kopalni „Ziemowit” uniemożliwiły wprowadzenie na szeroką skalę tego typu obudowy.

Paletyzacja (konteneryzacja) systemu transportu z powierzchni na dół do przodka bez przeladunku, za pomocą kolejek podwieszanych z ciągnikami spalinowymi Firmy Scharff ograniczyła w znaczący sposób ilość ludzi zatrudnionych przy transporcie, a przede wszystkim zmniejszyła wypadkowość przy tego rodzaju pracach. Wprowadzenie systemu dozwołu załogi do przodków ścianowych i przygotowawczych (jazda ludzi) poprzez zastosowanie kolejek pod-

rowania i zarządzania zarówno bezpieczeństwem kopalni jak i jakością produkcji.

W czasie mojej pracy w KWK „Ziemowit” miałem możliwość wielokrotnie wizytować również zachodnie kopalnie zapoznając się z górnictwem takich krajów jak Niemcy, Anglia, Hiszpania. Bardzo ciekawym doświadczeniem był dla mnie w Szwecji zjazd do kopalni rud żelaza w Kirunie położonej 100 km za kołem podbiegunowym. Do kopalni tej jeździło się od wierzchołka góry (w której były złoża rudy) w jej głąb wydrążonymi tunelami. Były to trakty komunikacyjne z wybetonowanym podłożem, z podziemnymi skrzyżowaniami z sygnalizacją świetlną. Tymi drogami na potężnych 200-tonowych samochodach spalinowych zwanych „Mamutami” wytransportowywano z kopalni rudę żelaza wcześniej pokruszoną w potężnych podziemnych kruszarkach. Pod ziemią w niedalekiej odległości od przodka była zlokalizowana kawiarnia-restauracja dla pracującej tam załogi. Natomiast do



Indonezja – Borneo – Na terenie planowanej budowy kopalni głębinowej Wahana

wieszanych spalinowych i linowych z hydraulicznymi napędami typu HNK, zapewniło większy komfort pracy załogi. Ponadto, zwiększyła się wydajność pracy poprzez wydłużenie czynnego czasu pracy (skrócenie czasu dojścia i powrotu z przodka).

Wreszcie modernizacja układów sterowania maszyn wyciągowych szybów skipowych tj. na szybie Hołdunów (skipoklatka 6. tonowa) poprzez zastosowanie kaskady podsynchronicznej, a na szybie nr 3 (skip 30 tonowy) wprowadzenie na wskrosz nowoczesnego, szwedzkiego sterowania firmy ABB w miejsce dotychczasowego już częściowo zużytego i awaryjnego systemu ASEA.

Nowoczesne systemy dyspozytorskie związane z monitorowaniem procesu produkcji, parametrów wentylacyjnych, instalowane seismografy z aparaturą analityczną, w znakomity sposób usprawniły system kie-

samego przodka, gdzie odbywał się proces urabiania rudy z zastosowaniem wozów wiertniczych, materiałów wybuchowych oraz ładowarek, można było dojść w półbutach i garniturze. Kolejne przeżycie w tamtych stronach (Laponia) to polarne białe noce, ale to już materiał na odrębny artykuł.

Podobnie dane mi było zapoznać się zagranicą z urządzeniami ówczesnych światowych potentatów w dziedzinie maszyn górniczych takich jak: Anderson, Meco, Galik Dobson w – Anglii, Eickhoff, Westfalia, Halbach Braun, Tielle, Scharff, Siemens, AEG, Hamacher – w Niemczech, Sagem, Sait, Silec we Francji, czy West alpinie w Austrii.

Niezapomnianym również wydarzeniem w moim dorobku zawodowym była Barbórka 1993 roku w kopalni „Ziemowit”, na której zostałem kawalerem honorowej szpady górniczej wręczony mi w obecności ówczes-

snego Premiera Rządu RP Waldemara Pawlaka i jego ministrów.

Po przejściu na emeryturę w pierwszym okresie byłem konsultantem w zakresie energomechanicznym firmy „Emcor” prowadzącej wydobycie węgla w kopalni „Carbomec” w Kolumbii wspólnie z hiszpańskim inwestorem. Na zlecenie tej firmy nadzorowałem produkcję i wysyłki obudowy Glinik 066/16 oraz Fazos 15/31 do Kolumbii, a także kierowałem zespołem specjalistów wykonujących projekt zasilania dla tej kopalni. Następnie zaproponowano mi współpracę z nowo tworzoną firmą „Polska Technika Górnicza” z siedzibą w Katowicach, zrzeszającą 10 największych krajowych producentów maszyn i urządzeń górniczych. Po niecałych dwóch latach przeszedłem do pracy w firmie Kopex S.A Katowice wieloletniego światowego eksportera maszyn i usług górniczych.

### Praca w firmie Kopex SA

Kopex S.A. to obecnie największa w kraju górnicza Grupa Kapitałowa skupiająca ponad 50 firm produkujących maszyny i urządzenia oraz świadcząca usługi górnicze (w tym kilkanaście za granicą). Wieloletnie doświadczenie i zdobyta przeze mnie wiedza zawodowa pozwala w tej firmie realizować różnego rodzaju zadania począwszy od sporządzenia ofert technicznych i prowadzenia rozmów z klientem, projektów ruchowo-eksploatacyjnych, poprzez nadzory związane z kompletacją i testowaniem urządzeń, a skończywszy na ich montażu i wdrożeniu w kopalniach. Skupiając się na kontraktach zagranicznych pozwolę sobie wymienić kilka, w realizacji których uczestniczyłem. Do takich należą m.in. wprowadzenie kompleksu ścianowego do jedynej głębinowej kopalni „RioTurbio” w Argentynie, jak również kopalni „Tabas” w Iranie.

W Indonezji, czwartym światowym eksporterze węgla (głównie kopalnie odkrywkowe), koordynowałem przygotowanie projektu Wahana, pilotażowego wprowadzenia zmechanizowanego kompleksu ścianowego, pierwszego w indonezyjskim podziemnym górnictwie. Na wyspie Borneo prowadzimy obecnie wydobycie węgla w oparciu o preferowany tam system komorowo-filarowy, przy użyciu kombajnów Continuous Miner oraz odstawczych pojazdów oponowych typu Shuttle car.

Byłem także w zespole specjalistów przygotowujących projekty wprowadzenia zmechanizowanych kompleksów ścianowych, do mocno nachylonych pokładów antracytu w Wietnamie tj. dla Zjednoczenia Mao-Khe. W ramach rozpoznania rynków wschodnich brałem udział w wyjazdach zespołów specjalistów do kopalń rosyjskich w Zagłębiu Kuzbas na Syberii, Workucie i na dalekim wschodzie w obwodzie Chaba-

rowskim, gdzie również pracują nasze obudowy zmechanizowane, przenośniki zgrzeblowe i kombajny ścianowe.

Dużym wyzwaniem było przygotowanie wraz z zespołem projektu kompleksu ścianowego dla kopalni „Lupeni” w Rumunii, który później został zrealizowany. Kopalnia ta eksploatuje pokład grubości 25 metrów na warstwy z zastosowaniem metalowej siatki, w celu wykonania sztucznego stropu dla eksploatacji następnej warstwy pokładu.

Współuczestniczyłem też w projekcie przygotowania kompleksu ścianowego razem z niemieckimi firmami Eickhoff i Halbach Braun dla kopalni Park Termik w Turcji.

### Zapiski z Argentyny

Pierwszą podróż do Argentyny odbyłem w roku 2005. Najpierw lot z Pyrzowic do Frankfurtu, potem przesiadka do Buenos Aires z międzylądowaniem w San Paulo w Brazylii. Sam przelot 15 tys. km z Frankfurtu do stolicy Argentyny trwał ok. 15 godzin. Przelotowi nad Atlantykiem kilkakrotnie towarzyszyły silne turbulencje, ale szczęśliwie wylądowaliśmy w Buenos Aires. Stolica Argentyny to 15-milionowa metropolia, w której mieszka blisko połowa ludności tego pięknego kraju. Najbardziej znany deptak stolicy to ulica Florida, na której życie zaczyna się dopiero późnym wieczorem. Byłem zszokowany kiedy zobaczyłem na tej ulicy koncert orkiestry z filharmonii, trochę dalej spektakl teatralny, to znowu popis tańca w wykonaniu zawodowych tancerzy oczywiście z taniem argentyńskim, dalej koncert fortepianowy itd. Każdy z tych występów kończy się jednak zawsze tak samo, zebraniem oklasków od przygodnych widzów i datków pieniężnych do kapelusza dla artystów. Imprezy te kończą się dopiero nad ranem, a w ciągu dnia ulica ta świeci pustkami. Rankiem jeszcze rzut oka na miasto, najpierw pod 67-metrowy obelisk na Plaza de la Republica z 1576 r. przypominający o założeniu tu pierwszej osady przez Hiszpanów, przejazd przez okazałe bulwary z budowlami w stylu kolonialnym przypominającymi przebrzmiałe złote lata stolicy. Potem szkółka piłkarska i stadion znanego piłkarza i idola Argentyńczyków Diego Maradony, dalej do portu i dzielnicy portowej La Boca, gdzie przed 150 laty powstało „tango”, dzielnicy ulicznych malarzy i innych artystów, następnie na lotnisko do kolejnego przelotu do Calafate. Miasto to leży przy południowym krańcu Ameryki Południowej, a znane jest w świecie z występujących w pobliżu rezerwatów przyrody, głównie lodowców w Andach z najśłynniejszym Perito Moreno wysokości do 70 m i rozciągającym się na długości ok. 12 km.

W czasie, gdy jest przewidywany przelot tego lodowca, przyjeżdżają turyści

z całego świata, koczując w namiotach oczekują na to zjawisko, któremu towarzyszy ogromny huk rozlegający się na kilkanaście kilometrów. Lot do Calafate trwał ok. 4 godziny z niezapomnianymi widokami Ziemi Ognistej i towarzyszyło mu bardzo trudne lądowanie przy silnym wietrze. Samolot już prawie siadał na płycie lotniska i nagle podmuch spowodował jego uderzenie z ogromnym hukiem o płytę lotniska zmuszając pilota do poderwania maszyny do góry. Po zatoczeniu kilkunastokilometrowego kręgu podjął kolejną próbę lądowania – przy absolutnej ciszy przerażonych pasażerów. Słyszał tylko cichutkie słowa modlitw w różnych językach w tym również i moją. Tym razem udało się już szczęśliwie wylądować, a potem 5-godzinna podróż wynajętym samochodem terenowym po bezdrożach Patagonii do Rio Turbio, miasteczka powstałego wokół jedynej w Argentynie głębinowej kopalni węgla. Droga wiedząca do Rio Turbio wzdłuż granicy z Chile, to solidna asfaltowa arteria, której możemy pozazdrościć Argentyńczykom. Przejazd przez Patagonię leżącą w największej Prowincji Santa Cruz to pejzaż pagórkowatego terenu z porośniętą wysuszoną trawą koloru bardziej brązowego niż zielonego, gdzie rozpowszechniona jest hodowla bydła, owiec i kóz. Wołowina z terenów Patagonii to najlepsze na świecie mięso w tym gatunku. Co kilkadziesiąt kilometrów napotyka się „hacjendy» bez elektryczności, w których zamieszkują pasterze bydła tzw. „gauchio”, dosiadający koni dla dozoru stada swoich stadnin.

Węgiel z kopalni „RioTurbio” – oddalony 7 km od granicy z Chile – stanowi paliwo dla elektrowni zasilającej w energię elektryczną całe miasto i pobliskie osiedla. Pionierzy górniczego miasteczka Rio Turbio budowali swoje pierwsze domy na bazie łuków obudowy ŁP, z czym spotkałem się po raz pierwszy. Rozmowy na kopalni przebiegały zupełnie inaczej niż zakładaliśmy. Musieliśmy najpierw przekonać do swoich urządzeń brygady ścianowe i dozór kopalniany z poszczególnych specjalności tj. elektryków, hydraulików i ślusarzy, a na końcu górników. Osoby dyrekcji kopalni, uczestniczące w rozmowach i naszych prezentacjach, ograniczały się do organizowania miejsc siedzących dla swojej załogi a nie brały w ogóle udziału w dyskusjach – nie zadawali żadnych pytań. Zorientowaliśmy się szybko, że to kraj, w którym rządzą związki zawodowe i do nich głównie będzie należało decydujące słowo w tej sprawie, a potem do Prezydenta Argentyny, którego do władzy wyniosła działalność związkowa. Po 4 dniach rozmów i odpowiedzi na setki zadawanych pytań i wyjaśnień w nocy otrzymaliśmy informację, że związki zawodowe kopalni wspólnie z jej kierownictwem podjęły decyzję o chęci zakupu naszego

go kompleksu ścianowego. Wtedy dopiero można było przystąpić do negocjacji handlowych z udziałem przedstawicieli rządu argentyńskiego.

Kopalnia ta, posiadająca płytko zalegające pokłady węgla udostępniała je również upadowymi na głębokość ok. 300 m. Pokłady te charakteryzowały się średnią miąższością ok. 2 m. Do kopalni wjeżdżało się samochodami spalinowymi, którymi dowożono zarówno załogę, jak i realizowano transport urządzeń i materiałów. Z uwagi na stosunkowo niewielki ciężar obudowy zmechanizowanej w granicach 12 t, można było ją przewozić samochodami na dół



Buenos Aires (Argentyna) – W tle obelisk wzniesiony przez Hiszpanów na Plaza de La República (fot. arch. LB)

kopalni. Stamtąd na platformach kołowych za pomocą kołowrotów, sekcje obudowy i pozostałe urządzenia były transportowane do obcinki ścianowej. Przed opuszczeniem urządzeń na dół kopalni, zostały zmontowane na jej powierzchni. Następnie odbyło się szkolenie załogi oraz z wielką pompą test kompatybilności z udziałem prasy, telewizji i przedstawicieli rządu. Szkolenie to było ważne, gdyż kopalnia do tej pory eksploatowała urządzenia takich firm jak Dałty – obudowy, Halbauch Braun – przenośniki czy Eickhoffa – kombajny, ale to sprzęt sprzed ok. 20–30 lat. Górnicy argentyńscy to bardzo spontaniczni ludzie, bardzo otwarci, szybko uczący się, hołdujący swoim przyzwyczajeniom, lubiący się zabawiać po pracy.

## Wspomnienia z Chin

W Chinach od 2007 roku kieruję wdrożeniem obudów zmechanizowanych produkcji FMIU Tagor współpracujących w kompleksach ścianowych z chińskimi przenośnikami i kombajnami. Wdrożyliśmy tam w prowincji Ningxia w kopalniach największej chińskiej Grupy Energetycznej Shenhua produkującej rocznie 300 mln ton węgla (posiadającej oprócz kopalni swoje elektrownie i zakłady przeróbki węgla na paliwa płynne), obudowy Tagor-11/22, Tagor-12/28, Tagor-17/35, aż do obecnie dostarczonych wysokich sekcji Tagor-22/45 i Tagor-22/50. Moje pierwsze zetknięcie z klientem chińskim to okres prowadzenia negocjacji kontraktowych. Zupełnym zaskoczeniem była duża liczba, tj. średnio 25 osób z ich strony biorących udział w negocjacjach zarówno technicznych jak i handlowych. Ogromny chaos w dokonywanych ustaleniach i nieustające zmiany wprowadzane do protokołów rozmów były dla mnie dużym zaskoczeniem. Dopiero później dowiedziałem się, że jest to normalna praktyka stosowana przez naszych partnerów w rozmowach kontraktowych. Kolejnym zaskoczeniem to ciągle zmieniające się składy osób biorących udział w negocjacjach, gdzie w nieskończoność trzeba było argumentować nowym osobom wprowadzonym do rozmów to co było już wcześniej ustalone i zapisane. Jednakże absolutnym zaskoczeniem był dla mnie odbiór komisyjny dostarczonych obudów z systemami elektrohydraulicznego sterowania niemieckiej firmy Marco, znanej na chińskim rynku. W odbiorze tym uczestniczyło około 50 osób na czele z dyrektorem kopalni i trzema umundurowanymi funkcjonariuszami Pekinńskiego Urzędu ds. Towarów Importowanych.

Przez okrągły tydzień odbiory były dokonywane od godzin porannych do wieczora, a każdy kwestionowany element był kilkakrotnie fotografowany i filmowany. Najdrobniejsze elementy były sprawdzane, każdy z osobna, i przykładowo zawleczeni Stecko do hydrauliki obudowy dostarczane w tyśnięcach sztuk (u nas posyłano przeliczając je na masę w kg), to w warunkach chińskich były liczone na sztuki i np. w partii 10 tys. sztuk zawleczek nasi partnerzy po przeliczeniu wpisali do protokołu, że brakuje ich 18 sztuk. Były kontrolowane szczelinomierzami luzu pomiędzy sworzniami głównymi lemniskat a otworami w konstrukcji sekcji obudów, których w ramach pierwszego kontraktu dostarczyliśmy 849 szt. sekcji. Proszę sobie zatem wyobrazić ogrom pracy jaki został wykonany przy samych tylko odbiorach, a do najdrobniejszej rzeczy niezgodnej z kontraktem byłem przywoływany i filmowano moją wypowiedź co do przyczyny jej zaistnienia.

W warunkach europejskich jest to nie do pomyślenia. Pierwszy test kompatybilności naszej obudowy zmechanizowanej z chińskimi urządzeniami był wykonany w hali kopalni Ling-Xin, a uczestniczyło w nim ok. 60 osób kierownictwa Zjednoczenia Ningxia i kopalni. Ze strony polskiej były ze mną 3 osoby plus tłumacz. Pomimo mojego dużego sceptycyzmu, test wypadł bardzo pozytywnie. Następnie należało przeprowadzić szkolenie kadry kierowniczej Zjednoczenia, dyrekcji kopalni i dozoru ruchu. W szkoleniu, które prowadziłem uczestniczyło ok. 120 osób na super wyposażonej sali audio-wizualnej, gdzie słuchano mnie z tak ogromną uwagą i w takim skupieniu, iż można było słyszeć przelot muchy lub własny oddech.

Tam również w Chinach po raz pierwszy mogłem naocznie zapoznać się w kopalni z systemem podbierkowym wybierania grubych pokładów, w światowej literaturze określanym jako metoda „top-caving”. Metoda ta została najbardziej rozpowszechniona w Chinach, a w Europie stosują ją Turcy, Słowacy, Słowacy i Włosi na Sardynii. System ten polega na podzieleniu przykładowo 30-metrowego pokładu na trzy warstwy po 10 metrów każda. Następnie wprowadza się kompleks ścianowy ze specjalnie skonstruowaną obudową zmechanizowaną, czterostojakową z dwoma przenośnikami ścianowymi, jednym z przodu, a drugim z tyłu sekcji obudowy. Na przednim przenośniku pracuje kombajn ścianowy, który podcina pokład wybierając go na wysokość np. 3m, natomiast pozostałą 7-metrową część pokładu znad sekcji obudowy zrzuca się na tylny przenośnik ścianowy prowadzony za sekcjami po uprzednim ich przełożeniu o krok do przodu. W ten sposób wybiera się, jednorazowo warstwę węgla grubości 10 m. Metoda ta ma jednak wiele mankamentów, głównie związanych z brakiem kontroli nad tzw. „czystym wybieraniem” (nie pozostawiania węgla w zawale) przy zrzucaniu węgla znad sekcji obudowy. Ponadto pozostawia się pasy nie wybranego węgla nad strefami napędów przenośników ścianowych. Z kolei pozostawiony węgiel w stropie inkubuje pożary endogeniczne. Praktyka górnicza wskazuje, iż w zawale pozostaje ok.30 proc. węgla straconego bezpowrotnie, co z punktu widzenia wykorzystania złoża jest dużym marnotrawstwem. Metoda ta przynosi najlepsze efekty przy wybieraniu pokładów węgla kruchocego o wytrzymałości na ściskanie  $R_c = 15\text{--}25$  MPa.

Chińczycy to bardzo cierpliwy i pracowity naród, o dużych zdolnościach manualnych, kochający hazard, ale bardzo czuły na punkcie swojego honoru. W czasie negocjacji rzadko okazują zdenerwowanie, wręcz uważają, iż osoba szybko zdenerwująca się nie zasługuje na szacunek i w żadnym wypadku nie nadaje się do prowadzenia tego typu rozmów. Nie ak-

ceptują prowadzenia negocjacji pod presją czasu, ich celem jest uzyskanie konsensusu. Lubią nadawać Europejczykom swoje nazwiska, bo nasze w języku chińskim dla nich nic nie znaczą. Nadanie przykładowo mnie nazwiska chińskiego „Lao Le” co w tłumaczeniu na Polski oznacza „Nauczyciel Leszek” daje im pewną informację o mnie, która np. może budzić u nich szacunek do mnie i poważanie. Generalnie, jako partnerzy w rozmowach, długo są nieufni do drugiej strony, bywa że do pewnych osób pomimo wieloletnich kontaktów nigdy się nie przekonują. Byłem prawie dwa lata przez nich ciągle sprawdzany i weryfikowany na okoliczność prawdomówności i fachowości, o czym niedawno mi powiedzieli. Po tym czasie uznali, że jestem osobą dla nich wiarygodną i autorytetem fachowym, co skutkowało tym, iż nawet przekładali terminy rozmów, abym mógł w nich uczestniczyć.

Górnictwo w tym kraju najlepiej charakteryzuje duża ilość czynnych obecnie kopalń. Jest ich około 12 tysięcy o różnym poziomie technicznym. W grupie Ningmei, do której dostarczamy nasze obudowy większość kopalń ma płytko zalegające pokłady do 300 m, udostępniane najczęściej upadłowymi z ograniczoną do minimum ilością dróg w wykonawstwie i eksploatacji szybów. Mają bardzo dobre warunki górnicze z małą ilością zaburzeń tektonicznych – uskoków, słabym zawodnieniem i długie wybiegi ścian dochodzące do 6 km. Kopalnie te są autentycznie „matkami żywicielkami” dla swoich pracowników i ich rodzin. Na stołówkach kopalnianych spotyka się całe rodziny górnicze z rodzicami, dziećmi i dziadkami, korzystających z dotowanego przez kopalnię żywienia. Pomimo tak dużego wydobycia węgla – ponad 3 mld ton na rok – kraj ten w dalszym ciągu ma duży deficyt energetyczny powodowany ogromnym rozwojem gospodarki, niemającym w chwili obecnej odpowiednika w świecie.

Doświadczenia z pracy górniczej w różnych krajach świata, charakterystyczne w swojej odmienności od naszego rodzimego górnictwa, będą przedmiotem oddzielnych moich artykułów.

Wszystkie te wyjazdy zagraniczne-delegacje oprócz osobistej satysfakcji i możliwości przebywania w atrakcyjnych zakątkach świata, poznawania innych kultur i obyczajów, niosą ze sobą również pewne uciążliwości. Do nich należą rozłąka z rodziną, konieczność dostosowywania się do różnych stref czasowych i klimatycznych oraz ryzyko związane z występowaniem chorób, z którymi w Europie nie mamy styczności. Pracując na różnych stanowiskach i szczeblach zarządzania w hierarchii górniczej w kraju i za granicą zawsze miałem na względzie dobro drugiego człowieka, co daje mi dzisiaj dodatkową sa-



Argentyna – W tle lodowiec Perito Moreno

for. arch. LB

tysfakcję. Wiem na pewno, iż każdemu, z kim zetknąłem się na drodze mojej kariery zawodowej, mogę dziś spojrzeć prosto w oczy.

### Osiągnięcia zawodowe

Stanowiska kierownicze w kopalni Ziemowit opisane jak wyżej 2006–2011 – Stanowiska kierownicze w firmie Kopex m.in. Główny Specjalista, Z-ca Dyrektora Biura Engineeringu, Z-ca Dyrektora d/s Mechanicznych, 1998–2002 – Członek Komisji d/s Obudów Zmechanizowanych oraz Urzędzeń i Maszyn Górniczych przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach, 1996–1998 – Z-ca Przewodniczącego Komisji d/s Urzędzeń i Maszyn Górniczych przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach, 1995–2002 – Członek Rady Programowej Czasopisma „Mechanizacja i Automatyzacja Górnictwa”, 1990–1992 – Członek Rady Pracowniczej kopalni „Ziemowit” (II. kadencja), 1987–1990 – Członek Rady Pracowniczej kopalni „Ziemowit” (I. kadencja) oraz Członek Rady Pracowniczej Jaworznicko Mikołowskiemu Gwarectwa Węglowego, 1984–2002 – Członek Komisji Egzaminacyjnej przy Okręgowym Urzędzie Górniczym w Tychach dla stwierdzenia Kwalifikacji Kierownictwa i Dozoru Ruchu Kopalń. Współautor 9 patentów, wielu wniosków racjonalizatorskich, 11 publikacji w czasopismach zagranicznych i krajowych dotyczących mechanizacji i automatyzacji górnictwa. Rzecznik przy Zarządzie Głównym SITG w specjalnościach; zmechanizowane kompleksy ścianowe, systemy chodnikowe, odstawa urobku, transport dołowy. Specjalista Usług Technicznych w zakresie maszyn

i urządzeń górniczych nadane przez NOT Oddział w Katowicach.

Wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi za zasługi dla górnictwa, Kawaler honorowej szpady górniczej i kordzika górniczego, Dyrektor Górniczy I Stopnia.

### Prywatnie

Mam wspianą rodzinę, żonę Jadwigę oraz dwie zameżne córki, z których jestem bardzo dumny. Żonę podziwiam za ogromną cierpliwość i wzięcie na siebie ciężaru wychowania córek oraz dbanie o ognisko domowe w czasie, gdy byłem za granicą lub poświęcałem się karierze zawodowej w kopalni. Pomimo tego, zdołała przepracować 36 lat zawodowo, w tym ostatnie ćwierć wieku w oświacie. Obydwie córki, starsza Iwona i młodsza Agnieszka są absolwentkami Uniwersytetu Śląskiego i uzyskały tytuły magisterskie, pierwsza na Wydziale Prawa i Administracji, druga na Wydziale Pedagogiki i Psychologii. Mam również wspianych zięciów: Tomasza i Krzysztofa, obydwa są inżynierami pracującymi również w branży górniczej. Od kilku lat w okresach wakacyjnych staramy się oboje z żoną wyjeżdżać do ciekawych zakątków świata. Chcę w ten sposób chociaż częściowo zrekompensować żonie te lata, kiedy zdana była na siebie zajmując się dziećmi i domem. Od kilku lat posiadamy pieska jamniczka wabiącego się Tobi, który jest pupilkiem wszystkich członków rodziny. Moje hobby to historia powszechna oraz gra na instrumentach klawiszowych, tj. akordeonie i organach.

Leszek Bydłoń



# Wspomnienia z geologią w tle

Przyszedłem na świat w 36 roku ubiegłego stulecia. Przeżyłem Polskę sanacyjną – II Rzeczypospolitą, wojnę światową i okupację hitlerowską, PRL, stan wojenny i burzliwy okres lat 80-tych. Dziś żyję w wolnej i demokratycznej Polsce – III Rzeczypospolitej, jest co wspominać i o czym pisać.

## Dzieciństwo i młodość

Urodziłem się w podcieszynskiej wsi Boguszowice, obecnie dzielnicy Cieszyna. We wrześniu 1939 wybuchła wojna, nastąpiły długie lata okupacji hitlerowskiej, ze wszystkimi jej następstwami, m.in. Śląsk Cieszyński wcielony został do Rzeszy Niemieckiej, a jego mieszkańcy stali się obywatelami Rzeszy.

Jako 6-letni chłopak „poszedłem” do niemieckiej Volkshule, by nie przysporzyć kłopotów moim rodzicom.

3 maja 1945 roku przyszło wyzwolenie i skończyła się prawie sześćdziesięcioletnia okupacja.

Dalszą edukację kontynuowałem w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego, zwanym przez uczniów „Osuchem”, które ukończyłem w maju 1953 roku, jako młody 17-letni człowiek, niezbyt dojrzały, ale po tzw. egzaminie dojrzałości.

W tym miejscu wracam pamięcią do naszych profesorów, wybitnych pedagogów,

którzy przekazali nam młodym ogrom wiedzy i dobrego wychowania. Profesorowie Jerzy Trombik i Józef Chroboczek wpajali nam zamiłowanie do nauk przyrodniczych, a ten drugi przekonał mnie do geologii, która w przyszłości miała się stać moją wielką „miłością” zawodową.

## Studia

W październiku 1953 roku rozpocząłem studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, na wymarzonej geologii. Razem ze mną na geologię poszło dwóch kolegów z „Osucha”: Wiesiek Gabzyl z Zembrzydowic i Kazik Matł z Cieszyna.

Po zdaniu konkursowych egzaminów wstępnych i otrzymaniu indeksu, stałem się na 5 lat „krakowskim żakiem”.

Studia biegły bezproblemowo, zaliczałem semestr po semestrze, praktyki wakacyjne – jak miło je również wspominać.

Po trzecim roku studiów zdecydowałem się na specjalizację w zakresie Inżynierskiej geologii kopalnianej u prof. Romana Krajewskiego. Wybrany przez Profesora temat pracy dyplomowej pt. „Stosunki hydrogeologiczne kopalni Jankowice” był trafiony i bardzo na czasie, nawiązywał bowiem do katastrofy górniczej jaka wydarzyła się świeżo w kopalni „Jankowice” tj. wdarcie się

do czynnych wyrobisk górniczych kopalni na poziomie 165 m ogromnych mas „wody z piaskiem” z nadkładu i ich podsadzeniem. Powstały na powierzchni lej, wielkości budynku mieszkalnego pochłonał zabudowania gospodarcze, płoty, ogrodzenia, wszystko „poszło” do kopalni – widok niesamowity.

Materiału i obserwacji było aż za dużo, jak na jedną pracę, wykonane przeze mnie badania i wyliczenia w pełni zadowolily mojego promotora.

Po obronie pracy i złożeniu egzaminu dyplomowego 10 listopada 1958 roku otrzymałem dyplom ukończenia studiów wyższych II stopnia na wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uzyskując tytuł inżyniera magistra geologii, jako jeden z najmłodszych jej absolwentów, miałem zaledwie 22 lata.

Pięcioletni okres studiów zapisał się w mojej pamięci, jako najwspanialszy w moim życiu. Było, co prawda „golo” (brakowało forsy), ale i wesoło. Oprócz nauki i zajęć praktycznych był czas na rozrywkę i zabawę, były słynne krakowskie Juwenalia, były dziewczyny, nasze koleżanki, co jedna to ładniejsza, wybór doskonały, były pierwsze zauroczzenia (moje Martę) i studenckie miłości, tworzyły się pary (Kazika z Inką, Bronka z Mirką, Jeremiego z Ludką itd.), rodziły się przyjaźnie, które przetrwały do obecnych czasów.

Ja czekałem na swoją wielką miłość, która niebawem miała się pojawić.

## Miłość i pierwsza praca

To była miłość od pierwszego wejrzenia. Poznaliśmy się w Cieszynie na festynie ludowym, latem 1957 roku. Ona miała 18 lat, na imię miała Aneczka, była ładną blondynką o dużych szarozielonkawych oczach, pięknych włosach i ustach słodkich jak maliny. Za dwa lata została moją żoną.

Potem była już tylko miłość, której owocem była córeczka Grażynka (ur. 1960) i synek Piotruś (ur. 1962), no i... praca.

Już na V roku studiów, w II połowie 1958 roku związałem się umową wstępną, na okres próbny z Przedsiębiorstwem Hydrogeologicznym w Krakowie. Oddelegowany zostałem na Śląsk, do Godowa, do prac hydrogeologicznych prowadzonych przez przedsiębiorstwo, w związku z budową ujęcia wodnego dla kopalni „1 Maja”. Znalazłem się bliżej Cieszyna i mojej kochanej Ani.

Ale już 18 listopada tego samego roku, za doradą ówczesnego dyrektora Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowe-

Karol Żyła



foto: arch. KZ

go, podejmując „de facto” pierwszą pracę zawodową, na kopalni „Dębieńsko” w Czerwionce.

Ponieważ Kopalnia „Dębieńsko” była starym zakładem górniczym, a złożo dobrze rozpoznane, nie miałem za wiele swojej geologii. Zaczęłem więc od tłumaczenia dokumentów mierniczo-geologicznych „Dubensko-Grube” na język polski, potem „przyszło” miernictwo dołowe, zjazdy do kopalni, przewieszanie „godzin” kierunkowych w wyrobiskach górniczych, zdjęcia miernicze ścian eksploatacyjnych. Zająłem się również uszkodzonymi, opracowując opinie geologiczno-górnicze do Komisji ds. Szkód Górniczych.

W 1964 roku uzyskałem zatwierdzenie Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku, na stanowisko hydrogeologa kopalni „Dębieńsko”, stałem się więc osobą dozwolonego ruchu, z wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami.

Sześćdziesięcioletni okres „dębieński”, zakończony w 1965 roku przeniesieniem do nowo budowanych kopalń jastrzębskich wspominać bardzo miłe. Tu w Czerwionce zaprzyjaźniłem się z „hansami” – tak nazywali miejscowych, (ja byłem dla nich „cesarakiem”) poznałem i polubiłem ich gwarę, poznałem tradycje górniczego stanu, uczestnicząc w uroczystościach barbórkowych i karczmach piwnych.

### **Kopalnie „Zofiówka – Borynia – Pniówek” w budowie – pionierskie badania złóż „Zofiówka” i „Borynia”**

Z dniem 1 kwietnia 1965 roku, decyzją Naczelnego Dyrektora RZPW w Rybniku zostają służbowo przeniesiony do kopalń „Zofiówka – Borynia – Pniówek” w budowie z siedzibą w Jastrzębiu. Z decyzji byłem bardzo zadowolony, ponieważ znalazłem się bliżej rodzinnego Cieszyna, domu i kochanej rodzinie.

Zostałem serdecznie, po górniczym, przyjęty przez ówczesnego dyrektora Włodzimierza Ostaszewskiego, geologa i górnika po Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Alka Węgrzyka, mierniczego górniczego, również absolwenta Akademii, organizującego wówczas dział mierniczo-geologiczny dla wyżej wymienionych kopalń, przyjaciela na długie lata wspólnej pracy, on został szefem działu (głównym mierniczym), ja jego zastępcą (głównym geologiem).

Tu zaczęła się prawdziwa geologia. Po skompletowaniu zespołu współpracowników, inżynierów i techników geologii i pomiarowców ruszyłem ostro do roboty.

Czas naglił. W początkowej fazie było głębienie szybów, trzech dla „Zofiówki” i dwóch dla „Boryni” (dla „Pniówka” brakło funduszy).

Z uwagi na trudne warunki hydrogeologiczne w nadkładzie, szyby drążone były metodą mrozeniową w całym nadkładzie, to jest do głębokości 300 metrów. Pierwsze dwa szyby „Zofiówki” wchodziły właśnie do karbonu, odstawiając jego stropową część, zbudowaną ze „zmienionych” skał, o charakterystycznym pstrym zabarwieniu – nazywałem je „utworami pstrymi”. Dalsze głębienie szybów, już w „zdrowym” karbonie odbywało się przy rozmrożonym górotworze, setki litrów wody lało się na głowy załogi i oczywiście służby geologicznej.

Roboty były prowadzone na trzy zmiany, trwał wyścig z czasem, ponieważ ówczesne władze chciały za wszelką cenę dotrzymać planowanych terminów budowy. Służba geologiczna miała pełne ręce roboty, każdy bowiem 3–4 metrowy odcinek w wymiarze głębionego szybu musiał być „odebrany” przez geologa, dopiero po wykonaniu zdjęcia geologicznego, opuszczany był tzw. „szalunek”, a lany poza niego beton stanowił obudowę ostateczną szybu.

Pierwszy udostępniony szyb „Zofiówka I” (pokład grubości 3 m bez przerostów) wzbudził zachwyt oficjeli i... dziennikarzy, którzy przybyli go oglądać.

Następne pokłady udostępniane szybami „Zofiówki” i „Boryni” oraz wykonane w nich prace geologiczne, potwierdziły wstępny obraz geologiczny złóż „Zofiówka” i „Borynia”, przedstawiony w dokumentacjach geologicznych z lat 50., oparty jedynie o dane uzyskane z powierzchniowych



fol. arch. KZ

4.12.1969 – oficjalna delegacja przybywa na uroczystości związane z oddaniem kopalni „Zofiówka” do ruchu. W l rz. od lewej: Włodzimierz Ostaszewski – Dyr. Kopalni, Marian Spychalski – Przewodniczący Rady Państwa, Jerzy Kucharczyk – Naczelny Dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia PW, Jan Mitrega – Minister Górnictwa i Energetyki, Jerzy Ziętek – Wojewoda Śląsko-Dąbrowski



fot. arch. KZ

4.12.1969 – Uroczysta akademii barbórkowa, Prezydium: M. Spychalski, J. Kucharczyk (przemawia), J. Mitrega, J. Ziętek.

otworów wiertniczych, że mamy do czynienia z bogatymi złożami, o węglasobności bilansowej sięgającej, w przypadku złoża „Zofiówka” 24 t/m<sup>2</sup>, a występujące tu w ogromnej większości węgle ortokoksowe (typów 35.1 i 35.2) cechują się nieznacznym zasiarczeniem (śr. 0.67%) oraz wysokimi własnościami koksowniczymi. Decyzje ówczesnych władz o górniczym ich zagospodarowaniu były ze wszech miar uzasadnione.

Pierwsze górnicze roboty udostępniające poziome (przekopy) rozpoczęto w 1965 roku w kopalni „Zofiówka”, równocześnie na dwóch poziomach: wentylacyjnym (na głęb. 580 m) i eksploatacyjnym (na głęb. 705 m).

Już przy drążeniu pochylni międzypoziomowej, prowadzonej w węglu (pokł. 407/1) dała znać o sobie tektonika pokładowa, nieujawniona w dokumentacji geologicznej. Pochylnia była zatrzymywana, ruszyły pierwsze wiercenia dołowe, w celu określenia wielkości zaburzeń tektonicznych, a ja o mało co nie zostałem zwolniony z pracy za – jak to wówczas określono – opóźnianie budowy kopalni. Tłumaczenie o słabym rozpoznaniu złoża, a szczególnie tektoniki pokładowej nikogo nie obchodziły. Takie to były czasy i uroki pracy geologa.

W oparciu o dane geologiczne uzyskane z górniczych robót udostępniających (przekopów) na poziomach 580 m i 705 m oraz robót przygotowawczych w pokładach 407/1, 407/2-3, no i oczywiście z wier-

ceń powierzchniowych, sporządzona została pierwsza dokumentacja geologiczna z moim udziałem.

W tym samym roku rozpoczęto rozruch pierwszej ściany eksploatacyjnej w pokładzie 407/1.

Uroczyste oddanie do ruchu kopalni „Zofiówka”, w którym miałem zaszczyt uczestniczyć, a nawet po raz pierwszy być odznaczonym, nastąpiło podczas obchodów barbórkowych 4 grudnia 1969 roku, w obecności najwyższych władz państwowych z Marianem Spychalskim i wojewódzkich z Jerzym Ziętkiem, o oficjelach partyjnych nie wspominając (fot. 1, 2 i 3).

Następne kopalnie „Borynia” i „Pniówek” zostały oddane do ruchu z opóźnieniem, głównie z braku funduszy w kasie państwowej. Pierwszą z nich oddano w roku 1971, drugą dopiero w grudniu 1974.

W tym czasie (1967 roku) uzyskałem uprawnienia Centralnego Urzędu Geologii do „sporządzania projektów badań, dokumentacji geologicznych...”, a trzy lata później uprawnienia Wyższego Urzędu Górniczego do wykonywania czynności geologa górniczego w podziemnych zakładach górniczych, stając się pełnoprawną osobą do sporządzania dokumentacji mierniczo-geologicznej kopalni.

Pięcioletni okres „jastrzębski” wspominać z dumą, wykonałem przecież, wraz z zespołem pierwszy, pionierski etap w rozpoznaniu i badaniu złóż „Zofiówka” i „Bory-

nia”, i tak to zostało zapisane w kronikach kopalnianych.

### **Kopalnia Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” – dalsze badanie złoża „Zofiówka”**

W styczniu 1970 roku decyzją ówczesnych władz Zjednoczenia skierowany zostałem do nowo utworzonej jednostki administracyjnej pn. Kopalnia Węgla Kamiennego „Zofiówka” (przemianowanej w 1974 roku na „Manifest Lipcowy”), gdzie jak poprzednio w duecie z Alkiem Węgrzykiem, stworzyliśmy kierownictwo działu mierniczo-geologicznego kopalni.

Ale wróćmy do dalszego badania złoża „Zofiówka”, eksploatowanego od grudnia 1969 roku. Było ono w dalszym ciągu słabo rozpoznane, szczególnie w partiach peryferyjnych, wymagało dalszych intensywnych badań zarówno robotami górniczymi jak i dołowymi otworami badawczymi.

W latach 1970–74 wykonano 130 tys. metrów górniczych robót udostępniających – badawczych i rozcińkowych w pięciu pokładach oraz 9 tys. metrów otworów badawczych z pełnym uzyskiem rdzenia i dodatkowo geofizyką otworową.

Dane geologiczne, uzyskane z powyższych robót pozwoliły na sporządzenie w 1975 roku aktualizacji dokumentacji geologicznej złoża „Zofiówka” z 1969 roku.

Stopień zbadania złoża wzrósł i osiągnął wartość 17,3% w kat. A+B. Rozpoznana



fort. arch. KZ

4.12.1969 – akademia barbórkowa, dekoracja odznaczonych (piąty z lewej autor wspomnień).

została w szczególności tektonika pokładowa oraz warunki geologiczno-górnice, jedne i drugie okazały się niekorzystne dla prowadzonej eksploatacji.

Bogata i skomplikowana tektonika dysjunktywna, duże zmiany sedymentacyjne występowania pokładów (wymycia, ścięnienia, zaniki) oraz wysoka metanonośność pokładów wywarły negatywny wpływ na górnicze zagospodarowanie złoża „Zofiówka” i znacznie opóźniły planowane wydobycie kopalni (12 tys. ton na dobę).

Metanowość absolutna kopalni osiągnęła rekordową wartość 201 m<sup>3</sup> CH<sub>4</sub>/min, – trzeba było wprowadzić odmetanowanie górotworu systemem drenażu podziemnego, dodatkowo pojawiły się zjawiska geogazodynamiczne, ściśle związane z metanonośnością pokładów.

Wypływy metanu z odrzutem węgla i skał stały się bardzo niebezpieczne, szczególnie w partiach nieodprężonych i tektonicznie zaburzonych. Zastosowana profilaktyka (m.in. otwory wyprzedzające) nie zawsze była skuteczna, wystąpiły wypadki z udziałem ludzi.

W zaistniałej sytuacji decyzją kierownictwa kopalni włączony zostałem do prac projektowych, wykonywanych przez pionierów, mających na celu bezpieczne prowadzenie robót górniczych w rejonach zagrożonych.

Jako członek kopalnianych zespołów ds. zagrożeń (wodnego, metanowego, wy-

rzutowego, d/s tępów) uczestniczyłem w ich posiedzeniach i w końcowych ustaleniach.

Jak by tego było mało, latem 1975 roku w wybuchu w kopalni pożar endogeniczny w ścianie (pokł. 403/1) powodując wyłączenie na kilka miesięcy całego rejonu kopalni i dalsze opóźnienie w osiągnięciu docelowego wydobycia.

### **Kopalnia Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” – przymiarki do doktoratu**

Przy nawale pracy i obowiązków znalazłem czas (i chęci) do przemysłów bardziej naukowych. „Prologiem” do nich były ukończone w latach 1974–75 studia podyplomowe na mojej Alma Mater, u prof. Stanisława Zb. Stopy, w specjalności geologia złóż kopalni stałych – węgiel. Już wówczas Profesor zachęcał mnie do podjęcia studiów doktoranckich w temacie mi bardzo bliskim, a mianowicie: „występowanie pstrych utworów karbońskich i ich geneza powstania”. Nic z tego wówczas nie wyszło, ważniejsza okazała się praca i... rodzinka. Do tematu wróciłem w 1981 roku, mądrzejszy o poczynione w międzyczasie obserwacje i badania „in situ” w złożu „Zofiówka”, w wyrobiskach górniczych kopalni „Manifest Lipcowy”.

Swoje wyniki obserwacji i badań przedstawiłem po raz pierwszy w 1981 roku na konferencji naukowo-technicznej w Jastrzębiu w referacie pt. „Występowanie pstrych

utworów w karbonie, w południowej części Rybnickiego Okręgu Węglowego”.

Stwierdziłem wówczas m.in., że:

- pstry utwory występują w przystropowej części karbonu w rejonie kopalń „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Borynia” i „Manifest Lipcowy”, zajmują około 20% powierzchni tworząc płyty i strefy ograniczające się przeważnie do morfologicznych zboczy wyniesień karbonu, a ich zasięg pionowy wynosi od kilkunastu metrów na wzniesieniach do 250–270 metrów w obniżeniach
- pokłady węgla występujące w ich pobliżu cechuje silna redukcja miąższości lub też ich całkowity zanik; miejsce pokładu zajmują pstry skały ilaste, czasem z porwakami piaskowca lub mułowca
- węgiel kontaktujący się z pstrymi utworami od części stropowej jest zazwyczaj silnie zwiertzały, o obniżonych własnościach technologicznych i wykazuje cechy węgla energetycznych (typów 31,1 i 31,2)
- skały otaczające pokłady węgla, głównie ilowce charakteryzują się pstry zabarwieniem (od kremowego, poprzez zielonkawy do intensywnie czerwonego), wykazują znaczne zmiany strukturalne; – skrajnym przypadkiem jest występowanie brekcji i rumoszu, co nazwałem „zwiertzeliną karbońską”
- charakter litologiczno-petrograficzny utworów pstrych, paleogeografia oraz

wyżej wspomniane cechy skał, a także wyniki analiz węgla wskazują na ich wietrzeniowy charakter.

To ostateczne stwierdzenie wywołało „spięcie” z obecnym na konferencji prof. Wiesławem Gabzdylem, moim współtowarzyszem lat studiów i najlepszym przyjacielem, który optował za tufogenicznym ich pochodzeniem. Moje późniejsze, częste spotkania w jego Instytucie na Politechnice Śląskiej w Gliwicach były burzliwe, ale zawsze nacechowane zrozumieniem i chęcią pomocy z jego strony, kończyły się przeważnie polubownie, przy... lampce koniaku. Kiedy mówiłem mu, że od paru lat szukam w złożu „Zofiówka” skał tufogenicznych, odpowiadał mi: – szukaj dalej, a znajdziesz na pewno, doradzał jakie mam jeszcze wykonać badania, zachęcał do otwarcia u niego przewodu doktoranckiego.

W moich poglądach na wietrzeniowy charakter powstania pstrych utworów karbońskich „wspierał” mnie dr inż. Wacław Kowalski z Akademii Górniczo-Hutniczej, zajmujący się wówczas tą problematyką; razem bezskutecznie szukaliśmy w wyrobiskach górniczych kopalni „Manifest Lipcowy” skał tufogenicznych. W końcu, za doradą przyjaciół zrezygnowałem z „doktoryzowania” się, spory i polemiki naukowe pozostawiłem mądrzejszemu ode mnie naukowcom, a sam zająłem się dalszym rozpoznawaniem występowania utworów pstrych w złożu „Zofiówka”, ważnym z punktu widzenia bezpieczeństwa prowadzonych w ich pobliżu robót górniczych.

Wykonane w latach 1981–1987 badania robotami górniczymi (chodniki i przecinki badawcze), wiertniczymi (otwory badawcze) oraz geofizycznymi (sejsmika w wersji prześwietleń) dały zadowalający obraz występowania pstrych utworów karbońskich, pozwoliły już w fazie projektowania górniczego na „ominięcie” ich eksploatacją.

Wyniki wyżej wymienionych obserwacji i badań opublikowałem w 1987 roku (Przegląd Górniczy nr 7/87) w artykule pt. „Występowanie „utworów pstrych” i ich wpływ na prowadzenie robót górniczych w kopalni „Manifest Lipcowy”. Jeszcze raz opowiedziałem się w nim za wietrzeniowym charakterem powstania pstrych utworów karbońskich, gdyż przez kolejnych sześć lat poszukiwań nie znalazłem w złożu „Zofiówka” dowodów na ich wulkaniczną genezę powstania.

### **Kopalnia Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w okresie strajków i niepokojów społecznych**

Ostateczne dni sierpnia 1980 roku na kopalni „Manifest Lipcowy” były bardzo niespokojne, ludzie gromadzili się w cechowni i na placu kopalnianym, głośno dyskutując

o panującej w kraju sytuacji. Wyczuwało się wielką nerwowość wśród załogi.

W dniach 28 na 29 sierpnia, przy negatywnej postawie dyrektora kopalni wybuchł strajk. Stały się szyby, ściany przestały fedrować, a władzę na kopalni przejął szybko utworzony Zakładowy Komitet Strajkowy. Już następnego dnia w cechowni kopalni rozpoczęły się rozmowy, transmitowane na żywo przez radiowęzeł, pomiędzy ZKS-em a przybyłą na kopalnię delegacją resortową z ministrem Górnictwa i Energetyki Włodzimierzem Lejczakiem. Omawiano 21 postulatów wysuniętych przez strajkujących, w tym likwidację zniechęconego przez górników 4-brygadowego systemu pracy w górnictwie, który czynił z nich ludzi „upodlonych” – jak sami o sobie mówili.

Tymczasem strajk trwał, strajkujący domagali się postępów w rozmowach, obarczając się wzajemnie winą za ich opóźnianie. Plac kopalniany okupowany przez strajkujących zamienił się w wielki plac zebrań, setki zdesperowanych, często głodnych ludzi śpiewających na zmianę pieśni patriotyczne i religijne, wznosiły okrzyki „Precz z komuną, So-li-dar-ność”.

Tymczasem do strajku w kopalni „Manifest Lipcowy” przystępują załogi innych kopalń i zakładów przemysłowych Śląska, łącznie 56 zakładów. Od 31 sierpnia strajkujący zaostrzają formę protestu, strajk staje się okupacyjnym, żadnemu pracownikowi nie wolno było wyjść na zewnątrz kopalni. Trwa pat w rozmowach, wszyscy czekają na przybycie delegacji rządowej z Warszawy.

Dnia 2 września rozpoczynają się rozmowy pomiędzy utworzonym Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym z Jarosławem Sienkiewiczem a delegacją rządową na czele z wicepremierem Aleksandrem Kopcim.

Po całonocnych rozmowach i ustaleniach, 3 września rano następuje podpisanie porozumień, które do historii przeszły jako „porozumienia jastrzębskie” (fot. 4).

Byłem bezpośrednim obserwatorem tych wydarzeń, a po części również ich uczestnikiem, prowadziłem bowiem ze strony kopalni rozmowy z MZK w sprawie miejsca, sposobu i ilości osób, które miały dokonać miesięcznych odbiorów robót górniczych.

Spokój społeczny na kopalni „Manifest Lipcowy” trwał zaledwie 16 miesięcy.

14 grudnia 1981 roku po raz drugi załoga kopalni zastrajkowała, protestując przeciwko wprowadzonemu w nocy z 12 na 13 grudnia stanowi wojennemu. Strajkujący zatrzymali ruch zakładu górniczego, opanowali cechownię, wyszli na plac kopalniany, zabarykadowali bramę główną wózkami dołowymi.

Reakcja władzy była natychmiastowa. Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej (ZOMO) przystąpiły do marszu do odblokowania kopalni – tak to wówczas określono.

Po sforsowaniu bramy głównej przez czołg, zomowcy uzbrojeni w granaty z gazem paraliżującym oraz w broń z ostrą amunicją, na rozkaz dowódcy ruszyli na strajkujących „uzbrojonych” w kilofy, łańcuchy i żelazne pręty. Poleciały kamienie w stronę zomowców, padły strzały ze strony ZOMO, byli pierwsi ranni z obu stron, pojawiły się krople krwi na lekko ośnieżonym placu kopalnianym. Później nastąpiła „grobowa” ciżba, strajkujący wycofali się do pomieszczeń cechowni, zomowcy dokończyli dzieła.

Wszystko to obserwowałem z okna swego biura.

Potem nastąpiły rządy „wojskowych”. Kopalnia była zakładem zmilitaryzowanym, ze wszystkimi z tego wynikającymi następstwami. Komisarz wojskowy, emerytowany pułkownik Wojska Polskiego na szczęście był człowiekiem „z jajami”, można było z nim porozmawiać, ja osobiście „kupilem” go workiem okazów skał karbońskich z mojej biurowej gabloty, którą przeznaczył dla swojej córki, studentki geologii na Uniwersytecie Warszawskim.



3.09.1980 – podpisanie Porozumień Jastrzębskich (przemawia Jarosław Sienkiewicz).

Tymczasem trwały kontrole wszystkich i wszystkiego, „wesole autobusy” (tak je nazywaliśmy), z inspektorami wojskowymi i cywilnymi odwiedzały nas bezustannie. Trzeba było im poświęcać drogi cenny czas, tłumaczyć sprawy dotyczące m.in. rozczinki złoża, strat węgla, o których nie mieli zielonego pojęcia.

Po zniesieniu stanu wojennego i utrudnień z nim związanych, kopalnia przystąpiła do w miarę normalnego fedrowania, a ja wraz z zespołem współpracowników do dalszego badania złoża „Zofiówka”.

W 1985 roku opracowana została ostatnia z moim udziałem dokumentacja geologiczna złoża „Zofiówka” stanowiąca podsumowanie, dotychczasowych badań na tym złożu.

We wnioskach końcowych stwierdziłem wówczas, że: złożo „Zofiówka” zostało rozpoznane i zbadane w stopniu wystarczającym (23,9% w kat. A+B) do prowadzenia bezpiecznej i ekonomicznie uzasadnionej eksploatacji na czynnych poziomach kopalni, tj. do głębokości 705 m, wymaga jednak dalszych badań poniżej tej głębokości, w związku z planowaną eksploatacją z poz. 900 m.

Końcowe zalecenie kierowałem do moich następców, którym przypadnie kontynuować rozpoczęte i przez 20 lat prowadzone przeze mnie prace geologiczne na złożu „Zofiówka”.

### **Kopalnia Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” – pożegnanie z kopalnią**

Czułem się coraz bardziej zmęczony, bardziej psychicznie niż fizycznie, praca stała się nerwowa, nie dawała mi tyle satysfakcji i zadowolenia co dawniej, nie pomagała „seta” i „cygareta”, zacząłem myśleć o zrobieniu sobie przerwy na odpoczynek.

Kiedy w sierpniu 1988 roku wybuchają na kopalni „Manifest Lipcowy” nowe strajki, trwające najdłużej, bo aż 17 dni decyduję się na odejście na zasłużoną – według mnie emeryturę górniczą, ku zaskoczeniu moich przyjaciół, współpracowników oraz kierownictwa kopalni i Gwarectwa.

15 listopada 1988 roku, z inicjatywy zakładowego koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, którego byłem długoletnim sekretarzem, w Klubie NOT-u, nastąpiło moje pożegnanie z kopalnią „Manifest Lipcowy”.

Były oficjalne przemówienia i toasty, przypomnienia zasług dla kopalni, prezentacja otrzymanych za „długoletnią i wyróżniającą pracę” odznaczeń, tych państwowych (m.in. Orderu Sztandar Pracy II klasy) i resortowych (Zasłużony dla Polskiej Geologii, Zasłużony dla Górnictwa PRL). Były podziękowania i życzenia od szefostwa z Gwarectwa, Kopalni i Urzędu Górniczego, oraz najbliższych współpracowników: geo-

logów, górników i mierniczych górniczych i innych przyjaciół, którzy zechcieli przybyć na tę uroczystość.

Były pamiątkowe puchary i okolicznościowe upominki, było na koniec tradycyjne „Sto lat” i hymn górniczy. Była też specjalnie dla mnie napisana rymowana laurka – od kierownictwa pionu górniczego kopalni, którą pozwolę sobie przytoczyć:

„Tyle razem dróg przebytych,  
tyle ścian wyfedrowanych,  
tyle zebrań, tyle narad,  
tyle spraw rozpatrywanych.

Tych dyskusji, kłótni, sporów,  
w których grałeś skrzypce pierwsze  
nie wyrażą referaty  
i nie wypowiedzą wiersze.

Rozdziałałeś sprawiedliwie  
chodnikowi, każdej ścianie.  
Tu uskokczek, tam wymyście,  
nie pomogło nam wołanie  
że fedrować trzeba węgiel,  
skipy, cięcia, metry, tony,  
że kopalnia to dziewczyna,  
która lepsza jest od żony.

Pochylony nad mapami  
wrosłeś w nasz górniczy trud,  
dałeś swoją wiedzę, pracę  
byłeś wzorem wszystkich cnót.

I doznałeś już do mety.

Dom, emerytalny pokój.

Na „cesarskim” się rozsiądziesz  
i mieć będziesz święty spokój.

Zapamiętaj nasz Karolu  
życie biegnie tak jak koło.  
Chcielibyśmy abyś zawsze  
dalej szedł z nami pospołu,  
z głową dumnie podniesioną  
bo świat przecież wciąż się zmienia  
chcielibyśmy byś nas w sercu  
ocalił od zapomnienia.”

Piękny wiersz, który wzruszył nawet takiego „twardziela” za jakiego uchodziłem wśród braci górniczej.

Tak zakończyłem 30-letni bogaty w wydarzenia okres pracy zawodowej „dla geologii i górnictwa”.

### **Praca na emeryturze**

Przechodząc na górniczą emeryturę miałem zaledwie 52 lata, dużą wiedzę i ogromne doświadczenie, postanowiłem te walory wykorzystywać w pracy również dla geologii i górnictwa, ale w zmienionej formule.

Po półrocznej przerwie, w drugiej połowie 1989 roku, już w nowej rzeczywistości ustrojowej, przy obowiązujących regulacjach gospodarki rynkowej, rozpoczynam 15-letni okres pracy „usługowej”, wykonywanych w ramach umów cywilno-prawnych dla spółek prawa handlowego, m.in. PPUH „Regor” w Katowicach i PPH-U „Geopomiar” w Wodzisławiu Śląskim i innych.

W latach 1989–1994, ze stworzonym i kierowanym przeze mnie zespołem specjalistów, przy współpracy ze służbami geologicznymi kopalń wykonałem aktualizację wszystkich jastrzębskich złóż węgla kamiennego.

W latach 1994–2000, pod rządami już nowej ustawy – Prawo geologiczne i górnicze z 1994 roku i wydanych na jej podstawie przepisów wykonawczych, dotyczących dokumentowania złóż i ustalania kryteriów bilansowości opracowaliśmy kilkanaście „nowych” dokumentacji geologicznych i projektów zagospodarowania złoża dla złóż węgla kamiennego Jastrzębskiej i Gliwickiej Spółki Węglowej, m.in. dla złóż „Jastrzębie”, „Borynia”, „Pniówek”, „Zofiówka”, „Dębieńsko” i „Knurów”.

W związku z wejściem w życie w 1998 roku tzw. ustawy górniczej o „dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej”, – będącej prawną podstawą do restrukturyzacji polskiego górnictwa (czytaj: likwidacji nierentownych kopalń) zmienia się profil naszych usług.

W latach 1998–2000 sporządziłem wraz z zespołem, przy udziale służb geologiczno-górnicznych kopalń, kilkanaście tzw. dodatków rozliczeniowych do dokumentacji geologicznych i projektów zagospodarowania złoża likwidowanych kopalń, m.in. dla KWK „Żory”, „Gliwice”, „Dębieńsko” i „Marcel – Ruch 1 Maja”. Tę ostatnią „usługę” wykonałem we współpracy z moją uczelnią i osobiście z Markiem Nieciem, kolegą i przyjacielem ze studiów.

Na koniec mojej pracy „na emeryturze”, w latach 2000 – 2007 związałem się z Komisją Zasobów Kopalni przy Ministerstwie Środowiska, kierowaną wówczas przez prof. Marka Niecia, wykonując dla niej szereg opinii do dokumentacji geologicznych złóż węgla kamiennego.

Dziś jestem „emerytowanym” dziadkiem, jeszcze „na chodzie”, mam tę samą kochającą żonę Anię, czwórkę wnuków, z których najstarszy poszedł w moje ślady. Mam też psa, pięknego owczarka szkockiego, który „wszystko rozumie, tylko mówić nie umie”.

Dla relaksu „pracuję” w ogródku mojej żony, a tak całkiem na poważnie – to w moim sadzie, któremu poświęcam cały wolny czas.

Z domu „na górce” – jak mówią o nim przyjaciele, podziwiam pięknie szczyty Beskidu Śląskiego, dla kurażu „strzelę” sobie czasem kielicha (to na zdrowie), i wypalam słabego L&M-ma (to już nie na zdrowie).

Czas za szybko ucieka, żeby trwonić go na nudę!

✉ **Karol Żyła**

Absolwent Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego AGH 1958

# Wycieczka do Pragi – Wiednia – Budapesztu

z okazji 100-lecia powołania Akademii Górniczej w Krakowie

Rektor AGH prof. Tadeusza Słomka 31 maja 2013 ogłosił obchody 100-lecia powołania Akademii Górniczej w Krakowie. Oprócz oficjalnych uroczystości zaplanowanych przez władze uczelni, dla upamiętnienia tak podniosłej decyzji, którą 31 maja 1913 roku cesarz Franciszek Józef zatwierdził, a poprzedzonej prawie 50-letnimi zabiegami i staraniami naszych świątłych i konsekwentnych kolegów z tamtych czasów. Zarząd Główny Stowarzyszenia Wychówanków AGH podjął decyzję zorganizowania dla członków SW AGH i ich rodzin wycieczki do trzech stolic byłego cesarstwa Austro-Węgier: Pragi – Wiednia – Budapesztu w okresie od 18.09 do 24.09.2013. W skład 39-osobowej grupy weszły osoby z kół terenowych z Katowic, Krakowa, Lublina, Poznania, Piotrkowa i Bełchatowa oraz Rybnika.

**Wieczorem, pierwszego dnia** wycieczki, dojechaliśmy do Pragi. Miasto założyli władcy z rodu Przemyślidów. W 870 roku książę Borzywoj rozpoczął budowę zamku hradczańskiego, a potem przyjął chrzest z rąk Cyryla i Metodego. Romańską rotundę na zamkowym wzgórzu zbudował Wacław I Święty po 926 roku, a w 973 roku Praga stała się siedzibą biskupstwa. W X wieku

powstał zamek wyszehradzki na drugim brzegu Wełtawy oraz trzynawowa romańska bazylika na hradczańskim wzgórzu. Hradczany w 1135 roku stały się siedzibą władców, a wokół zamku budowało się Stare Miasto. W 1230 roku nadano mu prawa miejskie, które później otrzymała też Mała Strana. Znaczenie Pragi wzrosło za panowania dynastii Luksemburskiej – wybudowano osadę Hradczany, Stary Ratusz, rozpoczęto budowę katedry św. Wita. W latach 1346–1374 powstało Nowe Miasto. Otwarto Uniwersytet Karola – pierwszą wyższą uczelnię w Europie Środkowej. Dzisiejsza Praga to efekt połączenia w 1784 roku samodzielnych, ale powiązanych ze sobą organizmów miejskich: Starego Miasta, Nowego Miasta, Josefova, Małej Strany i Hradczan. Zabytkowe centrum miasta od 1992 roku znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Aby zwiedzić całe miasto potrzeba przynajmniej kilku dni. My, mając do dyspozycji tylko jeden dzień (był to **drugi dzień** naszej wycieczki), zobaczyliśmy wszystkie ważniejsze miejsca. Najwięcej czasu poświęciliśmy na podziwianie złotej uliczki i wnętrza Katedry św. Wita w kompleksie Hradczan. Następnie przeszliśmy na most Karola – najświetniej-

szy most nad Wełtawą od XIV wieku, łączący Małą Stranę ze Starym Miastem. Ponad półkilometrowy most jest teraz deptakiem wypełnionym wielojęzycznym tłumem spacerowiczów oraz sprzedawców pamiątek, ulicznych malarzy i muzyków. Ciekawym punktem na moście jest postać św. Jana Nepomucena na brązowej tablicy, ponieważ dotknięcie postaci świętego przynosi szczęście. Na Starym Mieście przyciąga uwagę przechodniów zegar Orloj, którego historia sięga 1410 roku. O pełnej godzinie ożywają ozdabiające zegar figurki. W Starym Mieście kończymy zwiedzanie.

**Trzeci dzień** wycieczki rozpoczęliśmy wyjazdem do Wiednia, czyli miejsca, gdzie zapadła decyzja o Powołaniu Akademii Górniczej w Krakowie. Do stolicy Austrii przyjechaliśmy wczesnym popołudniem i zakwaterowaliśmy się w hotelu Academia w samym centrum miasta.

Zwiedzanie Wiednia rozpoczęliśmy od objazdu autokarem po Ringstrasse, będącą reprezentacyjną ulicą miasta, która powstała po zlikwidowaniu murów obronnych. W tym czasie również powstało wiele budowli, które do dziś pełnią reprezentacyjną funkcję. Wiedeń prawa miejskie uzyskał w 1221 roku, stając się jednym z najwięk-

Grupa na Hradczanach w Pradze





fot. Jerzy Pasek

Wieczór poetycki we Wiedniu

szych i najważniejszych miast Rzeszy Niemieckiej, a po jej upadku stolicą Cesarstwa Austrii, a następnie Austro-Węgier. Od 1918 roku jest stolicą Republiki Austrii. Historyczne centrum miasta ze wszystkimi swoimi zabytkami z poszczególnych epok historycznych zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 2001 roku. W restauracji w centrum miasta zjedliśmy kolację w towarzystwie zaproszonego przedstawiciela Ambasady RP w Wiedniu pana Jana Walkiewicza, Zastępcy Radcy Handlowego, który przekazał członkom grupy „Informator dla polskich przedsiębiorców”. Po kolacji udaliśmy się na spotkanie organizowane pod Patronatem Ambasady (dzięki pomocy pana Jerzego Jędrzejewskiego, Radcy Handlowego Ambasady RP), w ramach Dni Polskich w Wiedniu, do klubu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Wiedniu „TAKT”. Spotkanie „Salon Poezji – Współcześni Poeci Krakowscy” prowadził redaktor Jan Poprawa, utwory swoje recytowali poeci Józef Baran, Joanna Krupińska-Trzebiatowska, Kazimierz Swiegocki, Magdalena Węgrzynowicz-Pichta, a uroku dodawała swoim wdziękiem i pięknym głosem sopranistka Agnieszka Kuk. Nasza grupa została przedstawiona jako liczna grupa absolwentów AGH, która uczestniczy w uroczystym wyjeździe do Wiednia z okazji 100-lecia powołania Akademii Górniczej w Krakowie. Natomiast my, jako reprezentanci ZG SW AGH, dziękując za zaproszenie, wręczyliśmy gospodarzom spotkania upominki i przedstawiliśmy w skrócie działania wielu wspólnych osób dążących do powołania uczelni górniczej w Krakowie. W spotkaniu tym uczestniczyła również absolwentka Wydziału Geologii AGH pani Barbara Vecer, członek SITP w Wiedniu, mieszkająca tu na stałe. Pani Barbara za pomoc w organizacji naszego pobytu w mieście otrzymała upominek i medal od ZG SW AGH.

**Czwarty dzień** wycieczki rozpoczęliśmy od zwiedzenia Filharmonii, gdzie corocznie w wielkiej Sali Koncertowej odbywa się telewizyjna transmisja Koncertu Noworocznego dla światowych telewizji. Jest to kompleks z dwiema salami koncertowo-balowymi oraz z salami do ćwiczeń orkiestri i innych zajęć filharmoników.

Następnie przeszliśmy na plac św. Szczepana, który jest centrum śródmieścia. Plac otoczony jest zabudową z różnych epok i sprawia wrażenie zbyt ciasnego dla potężnej gotyckiej katedry św. Szczepana, będącej jednym z najcenniejszych zabytków sakralnych w Wiedniu, zarazem symbolu miasta. Pierwotna budowa kościoła związana była ze staraniami Babenbergów i Habsburgów o własne biskupstwo wiedeńskie. Budowę kościoła zakończono w 1276 roku, natomiast przebudowę w stylu gotyckim rozpoczęto w 1304 roku. Świątynia cudem przetrwała liczne burze dziejowe, od tureckich ostrzałów po amerykańskie i sowieckie bombardowania. Obecnie Katedra

ma 107 m długości i 39 m szerokości. Nawa główna ma 28 m wysokości, a południowa wieża 137 m wysokości. W ostatnich dniach II wojny światowej katedra została mocno uszkodzona, a pożar spustoszył wnętrza. W powojenną odbudowę zaangażowało się całe społeczeństwo Austrii. Pośród okolicznych budynków na placu Szczepana nieopodal katedry zwraca uwagę srebrzysty Haas Haus, oddany do użytku w 1990 roku. W południowo-zachodniej części śródmieścia, przy Ringu, widnieje imponująca zabudowa pałacu cesarskiego Hofburg. Jest to szereg budowli z różnych okresów z barokowymi fasadami z czasów Marii Terezy. Hofburg jest integralną częścią Wiednia. Przez środek całego zespołu przebiega trakt komunikacyjny, dziedzińce są ogólnie dostępne. Wejście na teren pałacu prowadzi przez dwie bramy usytuowane na przeciwnych stronach kompleksu. Od strony śródmieścia jest to Michaelerplatz, natomiast od strony Ringu jest to potężna Burgtheater, która otwiera się na plac Bohaterów. Na środku stoją dwa pomniki: po prawej księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, a po lewej księcia Karola. Z Burgtheater przechodzi się przez bramę na dziedzińiec zwany In der Burg, zamknięty z czterech stron historycznymi skrzydłami pałacowymi. Przejście pod czerwono-niebieską Bramą Szwajcarską prowadzi do najstarszej części pałacu zwanej Alte Burg – Stary Zamek. Tu skupiają się największe atrakcje turystyczne: skarbiec i kaplica zamkowa.

W godzinach południowych przemieściliśmy się autokarem do Schonbrunn, letniej rezydencji cesarzy. Znakomicie zachowane komnaty i pomieszczenia, pełne mebli i drobiazgów codziennego życia dworu są warte zobaczenia. Niestety, rozległe tereny ogrodowe widzieliśmy jedynie od strony pałacu.

Kolejny etap naszego zwiedzania to Kahlenberg – wzgórze widoczne ze wszystkich stron Wiednia. Historyczne wzgórze bli-



fot. Jerzy Pasek

Filharmonia Wiedeńska



skie również nam Polakom, a na nim kościół św. Józefa z otaczającym go pięknym klasztorem kamedułów z XVII w. Po modlitwie i wspomnieniach o historii w kościele św. Józefa, z punktu widokowego podziwialiśmy panoramę Wiednia. 12 września 2013 r. nieopodal kościoła św. Józefa delegacja polsko-austriacka wmurowała tablicę oznajmującą budowę pomnika Króla Jana III Sobieskiego.

Następnie przejechaliśmy autokarem do dzielnicy Grinzing, dawnej wioski winiarzy, jednej z wielu, które niegdyś otaczały Wiedeń. Dziś jest to dzielnica w północno-zachodniej części miasta, położona na stokach wzgórz Lasu Wiedeńskiego. Wąskie i strome uliczki, niskie pastelowe domki z winnymi pergolami mają niesamowity urok. Tu zjedliśmy kolację i spędziliśmy sympatyczny wieczór, pijąc bardzo dobre wina oraz śpiewając radosne i dowcipne piosenki, okraszając je okrzykami „Tak się bawi AGH”.

**Piąty dzień** podróży rozpoczęliśmy mszą św. w kościele polskim. Ksiądz przed rozpoczęciem liturgii jak i w czasie modlitwy wiernych powiedział: „Módlmy się za liczną grupę wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, która przebywa w Wiedniu z okazji 100-lecia powołania Akademii Górniczej w Krakowie przez cesarza Franciszka Józefa w 1913 roku w Wiedniu”. Po mszy św. poszliśmy zobaczyć Belweder. Jest to chyba najpiękniejszy kompleks pałacowy Wiednia i jeden z najwybitniejszych przykładów architektury barokowej na świecie. Barokowe pałace stoją naprzeciw sie-

bie na dwu krańcach rozległej skarpy, przekształconej w park francuski. Są dziełem Lukasa von Hildebrandta, jednego z największych austriackich architektów doby baroku. Przepiękne ogrody obmyślił Dominik Girard. Górny Belweder, dwupiętrowy pałac dwukrotnie większy niż prywatna rezydencja księcia, służył wyłącznie do celów reprezentacyjnych. W kolejnych latach Belweder przechodził w różne ręce, aż stał się własnością rodziny cesarskiej. W początkach XX w. rezydował w nim arcyksiążę Franciszek Ferdynand, zamordowany później w Sarajewie.

Na koniec pobytu we Wiedniu pojechaliśmy na Prater do najslynniejszego austriackiego parku rozrywki, który zajmuje prawie połowę wyspy na Dunaju, z jednej strony ogranicza ją kanał, a z drugiej koryto rzeki. Dawniej na porośniętych lasem brzegach Habsburgowie mieli tereny łowieckie, dopiero w 1766 roku dekretem cesarza Józefa II udostępniono je szerokiej publiczności. Prater szybko zaczął się rozwijać, powstawały restauracje, urzędnia rozrywkowe. Impulsem jeszcze większego rozwoju była wystawa światowa w 1873 roku. Pod koniec XIX w. przekształcił się w wielkie wesołe miasteczko. Są tu również pola golfowe, stadion, baseny kąpielowe, tor wyścigów konnych, planetarium oraz Muzeum Prateru. Nasz pobyt zakończyliśmy konsumując słynną golonkę z piwem. Później wyjechaliśmy do Budapesztu.

Przejazd trwał niecałe trzy godziny. Po zakwaterowaniu w hotelu udaliśmy się do

portu nad Dunajem na wieczorny rejs statkiem, by zobaczyć Budapeszt nocą. Oświetlone miasto oglądane z perspektywy wody robi wspaniałe wrażenie. Widok Parlamentu przy placu Kossutha w Peszcie, zamek Królewski na górze Gellerta, Cytadela, Baszty Rybackie w Budzie i mosty – to trzeba zobaczyć! Trzy historyczne części miasta łączy w sumie dziewięć mostów drogowych i kolejowych, największe wrażenie robią Most Łańcuchowy, biały wiszący Most Elżbiety i zielony Most Wolności.

**Szósty dzień** wędrowki rozpoczęliśmy od dojazdu autokarem na górę Gellerta, która ma 235 m n.p.m., a 140 m nad poziomem wód Dunaju. Usytuowana jest w samym sercu miasta. To dolomitowe wzgórze posiada liczne źródła termalne i jaskinie. Natomiast nazwę zawdzięcza św. Gerardowi, to po węgiersku Gellert, biskupowi żyjącemu w XI w. Według legendy, Gellert pojmał poganie, zamknął w nabitej gwoździami beczce i zepchnął do Dunaju. Na wschodnim zboczu wzgórza u wylotu mostu Elżbiety, w miejscu, skąd zepchnięto męczennika stoi pomnik Gellerta, spod którego tryska źródło. Na południowym zboczu, u stóp dużego szarego krzyża, znajduje się wejście do niezwyklej kaplicy skalnej utworzonej 1926 roku w naturalnej grocie. Na płaskim wierzchołku góry widać szare mury Cytadeli. W przeszłości były w niej m.in. koszar, szpital i przytułek, natomiast współcześnie znajdują się hotel i restauracje. Na koronie murów biegnie chodnik, z którego można podziwiać panoramę Budapesztu.

Grupa na Wzgórzu Gellerta



foto: Jerzy Pasek

Mimo że Budę i Peszt, które w latach 1872–1873 formalnie stworzyły Budapeszt, dzieli jedynie modry Dunaj, to obie te części znacznie różnią się od siebie pod względem ukształtowania terenu. Prawobrzeżna Buda usytuowana jest na wzgórzach, natomiast Peszt rozciąga się na równinie. Następnie zwiedzaliśmy Wzgórze Zamkowe. W jego południowej części usytuowany jest Zamek Królewski, dawna siedziba królów, a później palatynów węgierskich. Obecnie niewiele zachowało się z wcześniejszych budowli, gdyż zamek był kilkakrotnie niszczone m.in. w czasie okupacji tureckiej i II wojny światowej. Po wojnie odbudowano i zrekonstruowano kompleks budynków zamkowych zgrupowanych wokół trzech dziedzińców oraz pomieszczenia zamkowe, które przeznaczono na cele naukowo-kulturalne. Mieści się tu Muzeum Historii Budapesztu, Węgierska Galeria Narodowa i Biblioteka Narodowa. Północną i zachodnią część Wzgórza Zamkowego zajmuje Dzielnica Zamkowa, urokliwa dzielnica (Varnegyed – budapesztańska starówka), pełna zabytków i wąskich uliczek, wpisana na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Na stronie wschodniej wzgórza stoi Kościół św. Macieja, jedna z najważniejszych budowli sakralnych na Węgrzech i miejsce koronacji wielu królów (obecnie wnętrza niemożliwe do zwiedzenia z uwagi na prace renowacyjne).

Następny etap naszego zwiedzania to druga lewobrzeżna część miasta Peszt. Piecho pokonaliśmy trasę prowadzącą przez

południowe umocnienia murów obronnych Zamku i dawne ogrody królewskie, wprost na Most Łańcuchowy i dalej wzdłuż wybrzeża pod gmach parlamentu. Pośrodku placu Kossutha, jednego z największych placów Budapesztu, wznosi się monumentalna, w stylu neobarokowo-neogotyckim, sylwetka Parlamentu zbudowana na przelomie XIX i XX w., ma 268 m długości, 118 m szerokości, a kopuła sięga 96 m. Elewacje budynku zdobią strzeliste wieżyczki oraz posągi 88 zasłużonych dla historii Węgier osobowości i herby Wielkich Węgier. Współczesny gmach jest siedzibą Zgromadzenia Narodowego i części instytucji rządowych. Na południe od gmachu Parlamentu, od strony Dunaju rozciąga się Promenada Naddunajska – piękny deptak, pełen eleganckich restauracji i kawiarenek. Następnie przeszliśmy kilka przecznicy w kierunku południowym. Na skraju dzielnicy rządowej wznosi się Bazylika św. Stefana. Jest to ogromna świątynia mająca 414 m kw. powierzchni i 96 m wysokości, cechuje ją akademicki wystrój utrzymany w duchu narodowym. Marmurowy posąg świętego króla w ołtarzu głównym to dzieło Alajosa Stróbla, mozaiki w kopule zaprojektował Karoly Lotz, a obraz w transepcie południowym „Oddanie Węgier pod Opiekę NMP” namalował Gyula Benczur. Wnętrza bazyliki wyłożone kolorowymi marmurami robią majestatyczne wrażenie. Główna część Bazyliki to Kaplica Świętej Prawicy po lewej stronie ołtarza, gdzie w ozdobnym relikwiarzu przechowywana jest z mumifikowaną ręką uważana za

prawicę św. Stefana. Po opuszczeniu bazyliki przeszliśmy na stację najstarszego metra na kontynencie europejskim. Jest to linia kolejki podziemnej działającej od 1896 roku do dziś. Biegnie ona pod reprezentacyjną ulicą Pesztu Andrassy ut., która prowadzi do słynnego Placu Bohaterów, nazywanego także Milenijnym, ponieważ powstał z okazji tysiąclecia państwa węgierskiego. Na placu widnieje 36-metrowa kolumna z postacią archaniola Gabriela na szczycie trzymającego koronę węgierską. Według legendy tak właśnie zobaczył go we śnie król Stefan, założyciel państwa i później święty. U podnóża kolumny widnieją konne posągi wodzów madyarskich. Prostokątna płyta na samym dole to Grób Nieznanego Żołnierza. W tle pomnika widoczna 85-metrowa kolumna wypełniona posągami bohaterów narodowych. Na szczycie kolumny widnieją cztery alegorie: Wojna i Pokój po wewnętrznej stronie oraz Praca i Dobrobyt po stronie zewnętrznej. Natomiast w tle placu i kolumny widnieją zielona panorama Lasku Miejskiego, do którego chętnie przybywa na wypoczynek społeczność budapesztańska. Wieczorem pojechaliśmy do podmiejskiego budapesztańskiego zajazdu na kolację i wieczór folkloru węgierskiego, gdzie przy winie oraz muzyce i śpiewie zakończyliśmy wspaniałą wycieczkę. Rano siódmego dnia po śniadaniu wyruszyliśmy do kraju.

✉ Henryk Kopeć



Wieczór budapesztański na zakończenie wycieczki

fot. Jerzy Pasek

# Zapiski z VI wyprawy zagranicznej Stowarzyszenia Wychowanków AGH

W ciągu 12 dni, od 14 do 25 sierpnia 2013 roku, 35 osób przemierzyło autokarem ponad 4 tysiące kilometrów, siedmiokrotnie podlegając odprawom granicznym. Na trasie Ukraina–Moldawia–Rumunia było co nie miara utrudzeń, ale zapamiętanych niezwykłych miejsc i krajobrazów też było sporo.

Zacząło się od Lwowa. Po popołudniowo-wieczornym spacerze po lwowskiej starówce odpoczęliśmy w nowym, oddanym na Euro 2012 hotelu „Warszawa”. Nazajutrz udaliśmy się przez Olesko, Tarnopol, Czortków do Kamieńca Podolskiego.

Zwiedzane miasta, grody, warownie, kościoły, cerkwie i zamczyska na Kresach II Rzeczypospolitej przypominały nam świetność i potęgę okresu Jagiellonów. Twierdze w Kamieńcu Podolskim i Chocimiu zrobiły wielkie wrażenie. Wielka dumą z bycia Polakiem i nostalgia za minioną wielkością!

Szkoda, że nie udało się pojechać do Cecory, gdzie pod tablicą upamiętniającą śmierć hetmana koronnego S. Żółkiewskiego, zdobywcy Moskwy z 1610 roku, planowaliśmy złożyć wiązankę kwiatów.

Do Moldawii wjechaliśmy przez miejscowość Mamałyga i skierowaliśmy się do Soroki, gdzie jest wspaniała twierdza z końca XV wieku, położona w zakolu Dniestru. Ta



foto: Roman Major

„Wesoły cmentarz” w Sapancie

właśnie warownia wyznaczała styki Rzeczypospolitej z imperium Osmańskim.

Po drogowych doświadczeniach na Ukrainie uderzyła nas dość dobra jakość dróg moldawskich, obsadzanych gęstymi szpalerami włoskich orzechów.

Moldawia to państwo pod względem ludności i terytorium 10-krotnie mniejsze od

Polski, którego problemy z Naddniestrzem wpłynęły również na trasę naszego przejazdu. Na nocleg zatrzymaliśmy się w Kiszyniowie, 200-tysięcznej stolicy Moldawii.

Zmierzając następnego dnia do ukraińskiej miejscowości Zatoka pod Odessą, zatrzymaliśmy się w pobliskiej miejscowości Cricova. Zwiedziliśmy tu największe piwni-



Grupa pod pomnikiem Adama Mickiewicza we Lwowie

foto: Roman Major



Widok na twierdzę w Chocimiu

ce winne na świecie. To podziemne miasto umieszczone w tunelach zajmuje około 400 km, z czego dla składowania wina wykorzystuje się około 130 km. Z nagromadzonej bogatej dokumentacji o zwiedzających dowiedzieliśmy się, że byli w tym miejscu najwybitniejsi politycy świata i ludzie kultury. Z satysfakcją stwierdziliśmy, że przed nami byli tu: J. Buzek, D. Tusk i prezydent W. Komorowski, a prezydent W. Putin obchodził tu swoje 50-lecie. Degustacja win, a później zakup najlepszych moldawskich trunków zakończył nasz pobyt w tych imponujących ekspozycjach.

Wieczorem po dwóch trudnych granicznych przejściach wreszcie trafiliśmy do zatoki położonej nad Morzem Czarnym. Oczekiwała na nas piękna piaszczysta plaża, ciepła czysta morska woda i sympatyczna wczasowa miejscowość. Przez 2 dni mieszkamy tuż przy plaży zażywając słonecznych i morskich kąpeli. Część grupy zwiedziła Odessę, najpiękniejszą milionową miejscowość nad Morzem Czarnym.

Miasto założone w 1794 roku w czasach Katarzyny Wielkiej od początku miało wytyczony nowoczesny urbanistyczny plan, zrealizowany przez ówczesnego księcia Richelieu. Jest co zwiedzać: schody Potiomkińskie, operę, pałace, port, bulwary, giełdę kupiecką i pomniki, w tym pomnik A. Mickiewicza. Sama Odessa to zachęta do co najmniej tygodniowego pobytu, ale czas było wracać na plażowe „leże” w Zatoce.

Ósmego dnia w drodze do Braszowa w Rumunii podziwialiśmy krajobrazy delty Dunaju i drogami przez górskie pasma Transylwanii, dotarliśmy do ponad stuletniego hotelu „Corona” w samym centrum miasta. Zostaliśmy tam na trzy noce.

Braszów to miasto założone w 1336 roku przez Sasów, kultowe miasto, jak nasz Kraków. Zwiedziliśmy przepiękne budowle, kościoły i cerkwie i zaliczyliśmy wycieczkę gondolową kolejką na szczyt góry Tampa (955 m n.p.m.), skąd rozpościera się przepyszna panorama Braszowa. Zwiedziliśmy okoliczne miejscowości, a więc Bran z zamkiem Drakuli, góry Fagorasz, w których serpentynową drogą pokonaliśmy przełęcz na wysokości ok. 2100 m i tunelem wykutym w skałach, wróciliśmy z drugiej strony pokonanych grzbietów. W całej tej górskiej przygodzie podziwialiśmy wypasy owiec pod szczytami gór, liczne jeziorka, wodospady i imponującą tamę na górskiej rzece Argos.

To co do tej pory poznaliśmy zburzyło nasze stereotypy o Rumunii. Spotykamy czyste zadbane miejscowości z unikalną architekturą, miłych ludzi, dużo folkloru w ubiorach i przyzwoite drogi.

Czas pomyśleć o powrocie, jednak po drodze mieliśmy do zwiedzenia Sighisoare, rumuńskie Carcassonne. To tutaj w 1849 roku powstała armia węgierska, dowodzona przez gen. Józefa Bema, uległa siłom rosyjskim i tu poległ adiutant Bema, wybitny poeta węgierski Sandor Petofi.

Następnego dnia jechaliśmy wśród pięknych górskich krajobrazów na północ, po drodze zwiedzając Targu Mures, by wieczorem dotrzeć do Sighetu Martmatiei w rumuńskiej Bukowinie, tuż pod granicą ukraińską.

W ostatnim dniu w drodze powrotnej do kraju zwiedziliśmy w Sapancie „wesoly cmentarz” oraz Monaster Sapanta Perii z najwyższą w świecie drewnianą wieżą cerkiewną. Oryginalność tych zabytków jest niezwykła, zwłaszcza nagrobków „wesolego cmentarza”, wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Przez Węgry i Słowację wróciliśmy szczęśliwie do Polski.

Uff, była to rzeczywiście odważna wyprawa. Nic z wczasów. Przygoda tej wyprawy pozwoliła nam na inną ocenę i ogląd poznanych zabytków, folkloru i kultury mieszkańców. Właściwie z tej wyprawy można by z powodzeniem zorganizować trzy tygodniowe wyjazdy (dwa do Rumunii i jeden do Odessy).

Dziękuję wszystkim uczestnikom za wyrozumiałość i cierpliwe znoszenie utrudnień. W końcu to 4100 km podczas 12 dni wędrówki.

✉ Henryk Konieczko



Piwnice win Cricova

# Jerzy Malara – wspomnienie

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o odejściu z naszego Górniczego Grona Jurka Malary, naszego przyjaciela, człowieka nad wyraz rzetelnego o wysokiej kulturze osobistej, absolwenta AGH Wydziału Górniczego o specjalizacji podziemnej eksploatacji złóż, którego całe życie związane było z górnictwem węgla kamiennego. Miałem możliwość, będąc członkiem Państwowej Rady Górnictwa, wielokrotnie wsłuchiwać się z uwagą w słowa wypowiedane przez Jurka Malare o problemach górnictwa i o roli jaką w Polsce odgrywa węgiel, w nawiązaniu do polityki energetycznej naszego kraju. Cały czas dzielił się bardzo szeroko swoim bogatym doświadczeniem zawodowym i z pełnym oddaniem dla górnictwa wypełniał swoje pracowite życie, zawsze podkreślając piękno i odpowiedzialność zawodu górniczego.

Zegnamy Cię Drogi Bracie Górniku słowami pieśni górnicznej

*...Gdy góry znowu się zachwiały  
I stanąłeś Bracie u Światłości bram,  
To wejdź w tą Światłość z tą błogą nadzieją  
Że miłość nasza towarzyszy Ci tam...*

Artur Bęben

**Jurek Malara urodził się 11 maja 1928 roku w Sosnowcu.**

Ojciec Józef był uczestnikiem III Powstania Śląskiego, weteranem wojny polsko-bolszewickiej (był ciężko ranny). Matka Stefania z domu Opara pochodziła z rodziny górnicznej z Czeladzi.

W okresie międzywojennym rodzina mieszkała w Katowicach. Tam też rozpoczął naukę w szkole powszechnej im. Bartosza Głowackiego. Naukę przerwał wybuch II wojny światowej. Rodzina została wysiedlona z Katowic i przeniosła się do Warszawy. Ukończył szkołę powszechną, a w tajnym gimnazjum zaliczył dwie klasy gimnazjalne.

Po zajęciu przez Niemców Starego Miasta, w trakcie Powstania Warszawskiego, został wywieziony do obozu pracy w Schleusingen w Turynii, gdzie pracował jako robotnik w zakładach zbrojeniowych.

W kwietniu 1945 roku, po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie, został umieszczony w obozie dla obcokrajowców w Eisenach, a potem w Coburgu (Bawaria). Tam uczęszczał do polskiego gimnazjum (im. I. Paderewskiego), gdzie uzyskał małą maturę.

W 1946 roku wraca do Polski i w Katowicach kończy liceum uzyskując w 1947 roku maturę.

Podjęmuje pracę w Instytucie Naukowo-Badawczym Przemysłu Węglowego w Katowicach (obecnie Główny Instytut Górnic-

stwa) jako laborant w Dziale Wzbogacania i Petrografii Węgla. Podejmuje studia na Wydziale Górniczym AGH uzyskując w 1952 roku dyplom inżyniera górniczego. Wraca do pracy w GIG, gdzie zatrudniono go jako asystenta w Zakładzie Górniczym.

Nakazem pracy zostaje przeniesiony do Kopalni „Jowisz” w Wojkowicach Śląskich. Pełni kolejne stanowiska do nadsztygara, będąc równocześnie kierownikiem kopalnianej stacji ratownictwa górniczego. W 1955 roku zostaje przeniesiony do Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego na stanowisko inspektora wentylacji, a w 1956 roku zostaje powołany na stanowisko naczelnego inżyniera w Kopalni „General Zawadzki”. W 1958 roku zostaje dyrektorem kopalni. W tym czasie uzupełnia studia na Wydziale Górniczym AGH uzyskując dyplom magistra inżyniera górnictwa.

W latach 1969–1974 pracuje w Wyższym Urzędzie Górniczym na stanowisku Wiceprezesa. Następnie zostaje przeniesiony do Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, gdzie powołano go na stanowisko Generalnego Dyrektora. W latach 1978–1986 pełni funkcję wiceministra (Podsekretarza Stanu). W 1986 roku zostaje powołany na Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego pełniąc tą funkcję do czasu przejścia na emeryturę w czerwcu 1989 roku.

Był członkiem Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej.

Dwukrotnie (1975–1981 i 1983–1991) był Prezesem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Został Honorowym Prezesem SITG. Zostaje przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego oraz przewodniczącym Komisji Wyróżnień i Odznaczeń.

W latach 1975–2005 jest redaktorem naczelnym Przeglądu Górniczego. Od 2009 roku wchodził w skład Rady Programowej, a następnie Rady Naukowej Przeglądu Górniczego pełniąc funkcję sekretarza tych organów.

Przez wiele lat wchodził w skład Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego, pełnił też funkcję przewodniczącego Polskiego Narodowego Komitetu Organizacyjnego tej Międzynarodowej Organizacji, został też Honorowym Członkiem Komitetu Organizacyjnego ŚKG.

Współpracuje z organizacjami górnictwami za granicą. Zostaje Honorowym Członkiem Stowarzyszenia Inżynierów Indii. Otrzymał odznaczenia i wyróżnienia zagraniczne – radzieckie, węgierskie, czechosłowackie i jugosłowiańskie.

Posiada liczne odznaczenia krajowe: Krzyż Komandorski (1998), Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski; Brązowy i Złoty Krzyż Zasługi; Order Sztan-



for. arch.

daru Pracy I i II klasy; Medal Zasłużonego Górnika PRL; Medal Zasłużonego dla Zdrowia Narodu.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa uhonorowało Jerzego Malare odznaczeniami: Zasłużony Działacz SITG, Złotą i Srebrną Odznaką Zasłużony dla Stowarzyszenia, Laurem Zasług. Posiadał Złotą i Srebrną Odznakę Naczelnej Organizacji Technicznej.

Jerzy Malara był autorem i współautorem wielu artykułów publikowanych na łamach czasopism technicznych oraz referatów prezentowanych na sympozjach krajowych i zagranicznych. W ostatnich latach przeprowadził krytyczną analizę okresu restrukturyzacji górnictwa na tle historii międzywojennej i powojennej przemysłu węglowego. Opublikował w Czasopiśmie Technicznym obszerny artykuł „Restrukturyzacja czy likwidacja polskiego przemysłu węglowego” (nr 140 z 2009 r.). Na ten temat pisał też w czasopiśmie Stowarzyszenia Wychowanków AGH – Vivat Akademia (nr 4 i 5/2010). Na łamach Wspólnych Spraw czasopisma SITG opublikował analizę „Ocena aktualnej sytuacji i perspektyw krajowego górnictwa węglowego”, a w 2013 roku dwuczęściowy esej „Restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego – mity i fakty”, a także analizę „Wpływ eksportu węgla na wyniki ekonomiczne przemysłu węglowego”.

Jerzy Malara był w latach 2011–2012 publicystą Nowego Kuriera – Polish Canadian Independent Courier (Toronto – Kanada) zamieszczając w nim swe felietony.

Całe życie kierował się dewizą Stanisława Staszica: „Być narodowi użytecznym”. Życiowymi autorytetami był właśnie Stanisław Staszic oraz Bolesław Krupiński. Jego pasją była filatelistyka, wędkowanie i majsterkowanie.

Jerzy Malara zmarł w Katowicach 15 listopada 2013 roku. Jest pochowany na Cmentarzu przy ul. Sienkiewicza – Plebiscytowej.

# Z działalności Zespołu ds. Akcji Zapomóg ZG SW AGH w Krakowie

Zespół Akcji Zapomóg działa w Stowarzyszeniu od 1945 roku to jest od czasu, gdy powstała potrzeba włączenia się społeczności akademickiej, a później przemysłu węglowego do niesienia pomocy poszkodowanej kadrze naukowej AG w czasie II wojny światowej. Obecnie Zespół ds. AZ w 9-osobowym składzie sprawuje pieczę nad prawidłowym rozdziałem posiadanych środków wśród najbardziej dotkniętych ułomnościami zdrowia, zgonami współmałżonków i niedostatkami środków do życia. W tym roku wpłynęło od darczyńców ok. 33 500 zł, a rozdysponowano w ciągu 10 miesięcy 29 100 zł wśród 16 osób zakwalifikowanych do uzyskania zapomogi. Najwerniejszych darczyńców postanowiliśmy wyróżnić dziękczynnym dyplomem i plaketką (jak na zdjęciu).

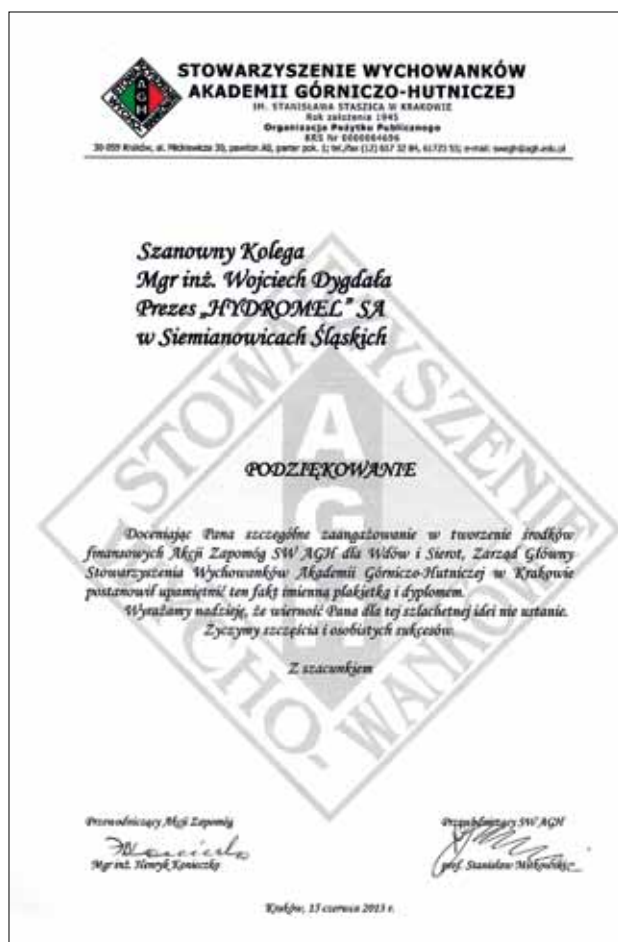
Wśród najbardziej wiernych w dotowaniu środków Zespołu ds. AZ znaleźli się koledzy:

1. **Wojciech Dygdała** – Prezes „Hydromel” z Siemianowic Śląskich,
2. **Kazimierz Grzechnik** – Prezes Południowego Koncernu Węglowego S.A. z Jaworzna,
3. **Adam Grabarczyk** – Prezes „Temkop” Sp. z o.o. z Katowic,
4. **Stanisław Lasek** – Prezes „Projekty Górnicze”,
5. **Dariusz Lubera** – Prezes „Tauron” Polska S.A. z Katowic,
6. **Piotr Niełaczny** – Dyrektor KWK „Ziemowit” z Łędzin,
7. **Marek Piszczek** – Dyrektor KWK „Wieczorek” z Katowic,
8. **Gabriel Pustelnik**,
9. **Eugeniusz Nowakowski** – Prezes „TransJan” Sp. z o.o. z Katowic,

10. **Marek Wróbel** – Prezes „Wampol” z Mysłowic,
11. **Jerzy Wróbel** – Wiceprezes Południowego Koncernu Węglowego S.A. Jaworzno,
12. **Marek Skuza** – Naczelnny Inżynier KWK „Piast” z Katowic,
13. **Jerzy Szuster** – Prezes „Phoenix Business” Sp. z o.o. Ruda Śląska.

Wysiłek tych osób był szczególny, bo wieloletni. Nie można pominąć faktu, że część pieniędzy uzyskujemy od społeczności akademickiej i studenckiej. Część zbierana jest na aukcjach dzieł sztuki, organizowanych przy okazji biesiadnych górniczych spotkań. Przykładem godnym powielania przez innych jest wylicytowanie przez Rektora AGH prof. Tadeusza Słomkę obrazu, którego wartość znacząco zasiłła kasę Zespołu ds. AZ. Ta piękna licytacja godna zaszczeenia w innych środowiskach odbyła się 8 listopada 2013 roku w „Annie Marii” w Kostuchnej. Organizatorami były: KWK „Murcki-Staszic” i KWK „Wieczorek”. Ostatnią tegoroczną decyzją zespołu było obdarowanie świątecznymi paczkami wraz z odwiedzinami naszych podopiecznych.

 **Henryk Konieczko**  
Przewodniczący Zespołu



# Moje lata w Zambii

W następujących wspomnieniach pragnę czytelnikom przedstawić mój dwudziestoletni pobyt w Zambii i to jak do tego doszło.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pogłębiał się kryzys gospodarczy w socjalistycznej Polsce. Protestowali stoczniovcy, demonstrowali studenci. Kierująca krajem partia robotnicza próbowała sytuację ustabilizować. Jednym z jej środków było przekazywanie kierownictwa przedsiębiorstw partyjnym aktywistom. Wielu kolegów zwalniano ze stanowisk. Wielu opuszczało kraj.

W czasie moich kontaktów z partnerami za granicami kraju nabrałem przekonania, że dla mnie i mojej rodziny próba sprawdzenia się za granicą może okazać się pożyteczną.

W lutym 1970 roku podjąłem pracę w pracowni projektowej kombinatu górniczo-hutniczego miedzi Rokana należącego do Zambia Consolidated Copper Mines Ltd w mieście Kitwe w Zambii. Kombinat ten leży w pasie miedziowym (Copperbelt) na północy Zambii. ZCCM należało większościowo do międzynarodowego konglomeratu górniczo-hutniczego Anglo American Corporation.

Kombinat Rokana obejmował dwie kopalnie głębokie, kopalnię odkrywkową, hutę, rafinerię i walcownię. Naczelnym inżynierem kombinatu był Tadeusz M., Polak, były lotnik, inżynier górnik, absolwent Królewskiej Szkoły Górniczej w Londynie. Na jego biurku znalazło się moje podanie o zatrudnienie. Zaakceptował je, bo jak mówił, był ciekaw inżyniera górnika z komunistycznej Polski.

W pracowni projektowej moimi kolegami byli inżynierowie angielscy Atmosfera była bardzo życzliwa. Wprowadzono mnie w życie towarzyskie i do klubów. Przyglądano mi się bacznie. Acz byłem z za żelaznej kurtyny.

W Zambii lat siedemdziesiątych kierownictwo przemysłu było zdominowane przez Europejczyków. Kadra kierownicza i średnia kombinatu Rokana, od sztygara oddziałowego wzwyż, to byli wyłącznie biali z Wielkiej Brytanii lub z Unii Afryki Południowej. Jedynie dozór niższy komunikował się z Zambijczykami. Segregacja istniała również w życiu towarzyskim. Dopiero w latach osiemdziesiątych, gdy rekrutowano personel kadry średniej w Indiach, Filipinach lub na wyspie Fidżi, towarzyska segregacja nieco zelżała.

W pracowni projektowej znalazł się wnet większy temat: projekt otwarcia i eksploatacji nowego pola. Byłem w zespole, wnet koordynowałem zespołem. Temat opracowano globalnie i wielobranżowo. Centralna maszyna licząca pozwalała na szybką ana-

lizę gospodarczą wielu alternatywnych rozwiązań. Powstały tak raport miał charakter projektu wstępnego.

Maszyna licząca pozwalała nam na wykonanie interesujących i pożytecznych studiów. Działo się to w 1971 roku, kiedy gotowych programów nie było, lecz trzeba było je z pomocą programisty tworzyć. Tak np. opracowano dla istniejących kopalń numeryczną zależność kosztów wydobycia od głębokości. Ponieważ głębokość wydobycia już sięgała 1000 metrów, studium to miało duże znaczenie i zwróciło uwagę.



Po dwóch latach zaproponowano mi prowadzenie kopalni miedzi Mkushi Copper Mines. Kopalnia była odkrywkowa, miała zakład wzbogacania, własną infrastrukturę i osiedla dla pracowników.

Najpierw musiałem uzyskać zambijskie uprawnienie prowadzenia zakładu górniczego. Warunkiem była akredytacja w angielskim Instytucie Górnictwa i Metalurgii (IMM). Tu z kolei między innymi wymagano aby jeden z członków tego instytutu za mnie poręczył. Przy budowie Kopalni Węgla Maghara w Egipcie, jeszcze gdy byłem w Kopex, współpracowałem z angielskim biurem projektowym. Generalny projektant tego zamierzenia dopomógł mi w akredytacji. Członkostwo tego instytutu utrzymuję do dzisiaj.

Prowadzenie przedsiębiorstwa w Zambii różniło się od mojego doświadczenia z socjalistycznej ojczyzny. Bacznie musiałem się zajmować finansami, nauczyłem się czytać bilanse i rachunki strat i zysków. Inaczej aniżeli w socjalistycznej ojczyźnie, organizacje polityczne nie mieszały się w kierowanie przedsiębiorstwem. Kadre uzupełniłem inżynierami i technikami z Polski. Tak powstała w Zambii pierwsza grupa Polaków z ówczesnej Polski.

Wśród duchowieństwa Zambii było wielu polskich misjonarzy i sióstr. Poza tym było wielu imigrantów powojennych. Z tych lat pozostał mi w pamięci misjonarz polski. Któregoś wieczoru 1974 roku zapukał do drzwi młody, niewielkiego wzrostu, skromnie ubrany mężczyzna i pozdrowił „Niech będzie pochwalony”. Nieco zaskoczeni zaprosiliśmy go do środka. Ksiądz H. przedstawił się jako nowo przybyły duszpasterz dla pobliskiej misji. Do Zambii przybył niedawno z parafii w Lipinach Śląskich. Kilka dni temu wyposażała go diecezja w samo-

chodzik furgonetkę, trochę pieniędzy i skierowała do parafii, która dość dawno już była bez duchownego. Zastał plebanię, tradycyjną lepiankę, pozbawioną dachu i mebli. Dom modłów, trudno go określić kościołem, był w podobnie złym stanie. Ksiądz H. prosił więc o jakieś przydatne materiały, choćby z rozbiórki. Wpierw zaproponowaliśmy mu ciepłą kąpiel i kolację. Następnego dnia załadowano na ciężarówkę kopalnianą materiały budowlane. Kilku naszych rzemieślników towarzyszyło księdzu na misję.

Gdy w 1975 roku działalność gospodarcza w świecie spowolniała, spadła i cena miedzi o połowę. Zatem zdecydowano kopalnię zamknąć. Dla mnie było to nowe, trudne doświadczenie. Kadre i robotników trzeba było odprawić, zwolnić lub gdzie indziej ulokować. Ulokowałem kadre i robotników kwalifikowanych. Niestety i wynagrodzenia w czasie kryzysu spadły, a aplikanci byli w sytuacji przymusowej. Dla pracowników z socjalistycznej Polski taka sytuacja była zupełnie nieznaną.

Zona i czternastoletnia córka dołączyły już w 1971 roku do Zambii. Córka zaadaptowała się łatwo w tutejszym gimnazjum. Znała już wtedy wystarczająco dobrze ję-



zyk angielski. Równolegle uczyła się też korespondencyjnie programu polskiej szkoły. Po niespełna dwóch latach musieliśmy zdecydować o liceum. Można było odebrać córkę do kraju. Lecz zdecydowaliśmy dać jej szansę w Anglii. W wieku lat 16 ulokowaliśmy córkę w szkole dla dziewcząt z internatem. Po dwóch latach ukończyła ona odpowiednik naszego liceum, zdała odpowiednik naszej matury i zdecydowała studiować architekturę. Ponownie stanęło pytanie czy w Krakowie czy Londynie. Zdecydowała studiować w University College w Londynie. Tam w Londynie już pozostała, została architektem, podjęła pracę, wyszła za mąż, urodziła dwie córki. Te już też ukończyły studia i pracują w Londynie.

Po zamknięciu kopalni miedzi zaproponowano mi stanowisko naczelnego inżyniera kopalni węgla Maamba Colliers Ltd. Była to odkrywka z sortownią i płuczką, miasteczkiem i kompletną infrastrukturą. Kopalnia leżała w dolinie rzeki Zambezi. Bocznicą kolejową kończyła się na płaskowyżu 16 km dalej i 500 m wyżej. Kolejką linową transportowano węgiel do bocznic. Park maszynowy był liczny. Utrzymanie parku maszynowego w wysokim stopniu gotowości i bez niespodziewanych awarii było w tamtych warunkach dużym wyzwaniem, albowiem załoga była młoda, w pełni zambijska, wyszkolona w przyzakładowej szkole. Brakowało jej doświadczenia i kultury technicznej

Kopalnia leżała nad zalewem rzeki Zambezi i granicą państwa. Za zalewem leżała Rodezja, w tym czasie w wojnie domowej. Czarna ludność walczyła tam przeciw armii rządowej zdominowanej przez białych. Obozy czarnych partyzantów znajdowały się też po zambijskiej stronie w pobliżu naszej kopalni. Pewnego razu ostrzegł nas komendant jednego obozu że zauważono samotną białą kobietę jeżdżącą często samochodem przez sawannę, niedaleko posterunków jego żołnierzy. Nie mogąc

gwarantować obojętności jego żołnierzy, radził aby białe kobiety samotnie nie jeździły. Tą samotnie jeżdżącą była moja żona, która swoim Fiatem 125p jeździła przez sawannę na tygodniowe zakupy do najbliższego 100 km odległego miasteczka. Wspomnieć należy że ten Fiat 125p z Żagania, przywozłem z kraju, a jeździł on jeszcze 20 lat później. Już wtedy był w rękach zambijczyka, znajomego technika elektryka.

Po czterech latach w tej odległej kopalni węgla zaproponowano mi prowadzenie zakładów wapienniczych w większym mieście, w Ndoli. Była to przyjemna zmiana otoczenia. Miasto Ndola jest stolicą prowincji, siedzibą wielu urzędów, i ośrodkiem handlu. Międzynarodowe firmy zaopatrujące przemysł mają tam swoje przedstawicielstwa. Życie towarzyskie skupiało się wokół klubów i stowarzyszeń. Panowała życzliwa, pozbawiona rywalizacji atmosfera. Moje członkostwo w Rotary Club i związana z tym praca społeczna trwały kilkanaście lat, aż do wyjazdu z Zambii. W katolickim brac-

twie Catena wspieraliśmy miejscowy kler. Sportowego brydża graliśmy w klubie brydżowym, których było w Ndoli trzy. Dwa razy w tygodniu, lub częściej grałem golfa w Ndola Golf Club. Grę w golfa rozpocząłem jeszcze w Maamba Colliers. Zakłady przemysłowe w Ndoli produkowały cement, papier, cukier, wyroby drzewne, produkty farmaceutyczne. Dla lokalnej kadry technicznej zorganizowałem koło Engineering Institution of Zambia któremu przez wiele lat przewodniczyłem.

Ndola Lime Company Ltd składała się z kamieniołomu, pieca obrotowego, pieców pionowych, zakładu hydratyzacji i służb pomocniczych. Kadra techniczna była dobrze kwalifikowana.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nastąpiła w Zambii wielka drożyzna i cena żywności wzrosła. Załoga oczekiwała pomocy od kierownictwa przedsiębiorstwa. Dożywianie górników pamiętam z lat czterdziestych, gdy kopalnie na Śląsku prowadziły przykopalniane konsumy zaopatrujące załogę w subsydiowaną żywność i odzież. Postanowiłem w przedsiębiorstwie hodować kurczaki i ryby. Teren zakładowy był duży, materiały do budowy fermy uzyskano z rozbiórki, do budowy stawów użyto własne maszyny górnicze, woda z otworów była krystaliczna, know how dali lokalni farmerzy. Kurczaki i ryby rozdzielano pomiędzy załogę.

Do Ndola Lime Company włączono pobliską kopalnię odkrywkową rudy miedzi Bwana Mkubwa i jej zakład wzbogacania.

Z Bwana Mkubwa związana jest historia polskiego wychodźstwa. W 1943 roku przybyła do Zambii duża grupa polskich kobiet i dzieci. W wyniku porozumienia Stalin – Gen. Sikorski, mogli oni opuścić Związek Radziecki. Ich mężowie i ojcowie, jeżeli nie zaginęli gdzieś w Związku Radzieckim, zostali żołnierzami w Drugiej Polskiej Armii (gen. Andersa). Drogą przez Iran i Afry-





fol. arch. autora



Pomnik-Memorial

kę Wschodnią (Kenia) znalazły się kobiety i dzieci w Rodezji Północnej. Skierowano ich do obozu w Bwana Mkubwa, małej osady górniczej, odległej 10 km od miasta Ndola. Tam dbano o ich potrzeby fizyczne. Lecz samotność, odległość do miasta, brak zajęcia, męczyły. Dopiero gdy wojna się skończyła mogli oni opuścić obóz, osiedlić się w miastach i próbować samodzielnego życia. W miejscu obozu zbudowano pomnik memorial. Grupa Polaków, którzy po drugiej wojnie światowej w Rodezji Północnej, późniejszej Zambii, drugą ojczyznę znaleźli, była liczna. Wkrótce po przybyciu do Zambii poznałem dr. Zygmunta P., dyrektora Biura Nadzoru Zdrowia Górników. Zygmunt był lekarzem w Warszawie, później lekarzem wojskowym, przebył drogę przez Związki Radziecki, Drugą Armię gen. Andersa, kampanię w Afryce Północnej i Włoszech. Podobną drogę przebył Józef T., były kawalerzysta z Grodna. Dla Marka J. byłego oficera Armii Krajowej, lub dla Waldemara P. oficera Narodowych Sił Zbrojnych nie było miejsca w socjalistycznej Polsce. W Zambii znaleźli nową ojczyznę.

W latach osiemdziesiątych scalono kombinaty górniczo-hutnicze w jedno zrzeszenie. Dotychczas kopalnie wykonywały roboty kapitalne we własnym zakresie, lub zapraszały drogą międzynarodowych przetargów, specjalistyczne przedsiębiorstwa. Kierownictwo zrzeszenia postanowiło stworzyć własne przedsiębiorstwo wykonawcze dla wierceń, robót górniczych i montażowych. Wtedy już byłem doradcą w zarządzie zrzeszenia (consulting mining engineer). Polecono mi zorganizowanie takiego przedsiębiorstwa. Tym samym wróciłem do moich doświadczeń z pierwszych lat pra-

cy w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Bytomiu. Załączkiem nowego przedsiębiorstwa stała się jednostka wiertnicza jednego z kombinatów. Przedsiębiorstwo nazwaliśmy Mpelembe Drilling Company.

Wnet dołączyły zespoły fachowców doświadczonych w różnych polach robót kapitalnych. Były to lata osiemdziesiąte, a w Lublinie było wielu chętnych do wyjazdu za granicę. W krótkim czasie mogłem naborem z Dolnego Śląska wzmocnić kadre kierowniczą i zespół fachowców. Warto wspomnieć, że kilka lat później jeden z nich został głównym udziałowcem Mpelembe Dilling Co i jest nim po dzień dzisiejszy. Złocień nie brakowało. Głębiono szyby, drążono przekopy, tamano wysokie komory dla podziemnych kruszarni, wiercono otwory

geologiczne, montowano urządzenia. Zespół był międzynarodowy. kierownikiem robót był Anglik, głównym mechanikiem Włoch, głównym księgowym Zambijczyk. Kierownikami oddziałów byli dwaj Polacy, Węgier, dwóch Anglików, oddział wierceń prowadził specjalista z Fidżi. Kierownikiem oddziału montażowego był Polak. Wysoka jakość prac montażowych, i zdominowanie oddziału przez polaków wzbudziło dużą uwagę w zagłębiu miedziowym.

Z końcem lat osiemdziesiątych ponownie spadło w świecie zapotrzebowanie na miedź, a tym samym cena miedzi. Kopalnie zambijskie ograniczały wydobycie i zawieszały produkcję w partiach nieopłacalnych. Zrzeszenie przemysłu miedzi utraciło rentowność. W kraju panowało polityczne na-



Pomost dla głębieńszyby Mufulira

fol. arch. autora

pięcie. Szukano alternatyw dla zwolnionych z pracy. Postanowiono zainicjować powstanie kooperatyw górniczych, służyć im radą i subwencjonować rozruch małych kopalń. Do narodowego planu gospodarczego włączono zadanie rozwinięcia kopalnictwa rzemieślniczego. Zadanie to zlecił rząd Zrzeszeniu Kopalń Miedzi (ZCCM). Stworzono Fundację Małych Przedsiębiorstw oraz Organizację Kopalnictwa Rzemieślniczego.

Mnie powierzono zorganizowanie tej ostatniej. Zadanie przyjąłem z dużym zainteresowaniem, albowiem było ono dla mnie nowością. Program nauczania akademickiego tej dziedziny nie obejmował. Na Śląsku istniała w różnych okresach działalność górnicza na małą skalę, przezwaną „bieda-szyby”. Nie widziano w niej ani roli gospodarczej, ani społecznej. Zakazano ją jako nielegalną.

W sąsiednim Zimbabwie istniała od wielu lat organizacja wspierająca kopalnictwo rzemieślnicze. Była częścią urzędu górniczego. Zespół inżynierów pomagał w planowaniu, w załatwianiu zezwoleń, zdobyciu początkowych środków. Doradztwo było bezpłatne. Organizacja miała park maszynowy, składy narzędzi i materiałów do dyspozycji małych operatorów. Najem maszyn, dostawy narzędzi i materiałów były odpłatne i gwarantowane częścią utargu ze sprzedaży produktu. Kopalnie rzemieślnicze były nadzorowane i działały w ramach przepisów prawa, a szczególnie prawa górniczego. Podobne organizacje istniały też w Chile, Peru i wielu innych krajach świata.

Postanowiłem korzystać z doświadczeń w Zimbabwie. Wnet zebrałem zespół odpowiednich fachowców. Postanowiliśmy zainicjować powstanie kooperatyw górniczych

oraz udzielać pomocy tym które już istniały. Kilka przykładów działalności Organizacji Kopalnictwa Rzemieślniczego podaję poniżej.

Przy nieczynnej kopalni złota Dunrobin znajdował się zwał poługowy, zawierający 0,6 g/t złota. Na wychodniach można było wybierać bogatą rudę. Nieczynna ługownia miała przydatne osadniki. Zorganizowaliśmy 25 osobową kooperatywę. Postawiliśmy do dyspozycji samochód terenowy, traktor z przyczepą i łopaty, kruszarkę moździerzową (stamp mill), kilka małych pomp i materiały do wtórnego ługowania. Częścią dochodu kooperatywa spłacała wydatki poniesione przez organizację. Oplacalna działalność na tą małą skalę trwała dwa lata, poczym znalazł się inwestor, który rozwinął kopalnię.

W zaruconej odkrywce rudy miedzi Kansanshi znajdowały się znaczne odkrycie do eksploatacji zasoby bogatej rudy siarczkowej ze znacznym dodatkiem złota. Transport drogowy rudy surowej do najbliższego, lecz bardzo odległego zakładu wzbogacania, byłby nieopłacalnym. Zaplanowaliśmy więc wznowienie wydobycia na skalę rzemieślniczą z wzbogacaniem rudy na miejscu. W parku maszyn zbędnych zrzeszenia stał przenośny zakład wzbogacania „na kołach” budowy firmy Sala. W nieczynnych kopalniach stały zbędne konstrukcje stalowe, znajdowały się nieczynne kruszarki, przenośniki, wysypy. Z tego zbudowano zakład wzbogacania. Zakupiono wiertnice kołowe, traktory i przyczepy wywrotki. Zorganizowano dwie robotnicze kooperatywy, każda liczyła około 50 osób. Jedna prowadziła na własny rachunek kopalnię, druga zakład wzbogacania. Produkt końcowy, koncentrat

transportowano drogą do odległej huty. Stuniegdyś bezrobotnych górników uzyskało zatrudnienie, stu rodzinom zapewniono utrzymanie, okolica ożyła gospodarczo.

W rejonie występowania szmaragdów pracowało już wiele małych przedsiębiorstw. Brakowało im jednak maszyn do zdejmowania nadkładu, co ograniczało produkcję, a często zbyt strome ściany odkrywki, lub nieobudowane wyrobiska podziemne, czyniły pracę niebezpieczną. Zawały wyrobisk podziemnych czy obwały ścian przerywały wydobycie. Postanowiliśmy udzielić pomocy i stworzyć w rejonie ośrodek wynajmu maszyn, stację obsługi i skład paliw. Z kombinatów zrzeszenia otrzymano kilka używanych ładowarek kołowych, spychacze i równiarkę. Po wykarczowaniu drzew, splanowaniu i ogrodzeniu terenu, zbudowano bazę maszyn, używając do tego konstrukcje stalowe z nieczynnych kopalń. Zbudowano również kwatery dla operatorów i ślusarzy. Umocniono w rejonie drogi i rzeczne przeprawy. Stworzono kooperatywę. Za usługi maszyn pobierano od tych małych kopalń opłaty. Często zastawiały one część przyszłego utargu. Wydajne i szybkie zdejmowanie nadkładu prowadziło do większego wydobycia szmaragdów, a więc do większych dochodów tych małych kopalń. Prawie całkowicie zaniechano wydobycie podziemne, które uprzednio było alternatywą dla powiększenia odkrywki. Tak łączyły kopalnie rzemieślnicze cele społeczne z gospodarczymi.

W roku 1991 przeszedłem na emeryturę i opuściłem Zambię po 20 letnim pobycie.

Powyższe zdjęcie nasuwa refleksje o stosunkach rasowych w tamtym czasie i o ich transformacji. Stosunki pomiędzy



Mpelembe Drilling Company 1983

foto. autora

„białymi” a „czarnymi” były napięte. Kierownictwo zambijskiego przemysłu było w latach siedemdziesiątych zdominowane przez Europejczyków. Z biegiem lat coraz więcej Zambijczyków kończyło studia, odbywało praktyki, nabywało doświadczenie i przejmowało ster w przemyśle. Pochodzące z czasów kolonialnych przywileje „białych” były stopniowo ograniczane. Rosło niezadowolenie, atmosfera stawała się napięta. Dwa obozy stały obok siebie, z niechęcią się tolerując jednak świadome, że są sobie potrzebne. Formalnie obowiązywała zasada zambianizacji, polegająca na obowiązku każdego białego aby wyszkolił swego zambijskiego następcę. Zambianizacja to cel polityczny, który często kolidował z realiami gospodarczymi. Postępujące zmiany etniczne zilustrować mogą trzy fotografie zawarte w tym opracowaniu. Na pierwszej z 1971 roku znajduje się w grupie kursantów kierownictwa tylko dwóch Zambijczyków. Zdjęcie z 1983 roku przedstawia kierownictwo Mpelembe Drilling Company. W 1991 roku żegnało mnie wyłącznie „czarne” kierownictwo ZCCM.

Często spotykam się z pytaniem o powod tak długiego pobytu w Afryce. Otóż na początku była chęć wyjazdu z socjalistycznego kraju z jego ciasnotą i ograniczeniami. W Zambii zastałem przemysł wyposażony w nowoczesne maszyny i urządzenia, stosujący nowoczesne metody pracy. Praca zawodowa była ciekawą swą różnorodnością. Byliśmy dobrze wynagradzani. Zakładowa służba zdrowia była bardzo dobra.



Stamp mill

for. arch. autora

Mieszkaliśmy w dużych domach, otoczonych dużymi ogrodami. Kilkoosobowa służba pielęgnowała dom, ogród i samochody, otaczała opieką i lojalnością w nie zawsze przyjaznym otoczeniu. Afryka nas zuroczyła bogactwem przyrody, kolorami, i spokojem. Zaskoczył nas łagodny klimat zambijskiego płaskowyżu. Pomiędzy równikiem, a południowym równoleżnikiem słońce wschodziło około szóstej i zachodziło około osiemnastej regularnie przez cały rok z niewielkimi sezonowymi odchyleniami. Ta regularność napawała życie codzienne spo-

kajem. Mieliśmy dużo wolnego czasu na sport, społeczną działalność, życie towarzyskie i podróże.

Moimi wspomnieniami próbuję wyrazić podziękowanie za wszechstronną wiedzę zdobytą w Akademii Górniczo-Hutniczej, dzięki czemu mogłem podejmować zadania w tak wielu dziedzinach górnictwa i bez trudności dążyć z postępem który przynosił czas.

✉ Jan H. Słabik

### Mój krótki życiorys

Urodziłem się w 1928 roku w Chorzowie. Ojciec był urzędnikiem miejskim, miał pięcioro dzieci, własny dom, duży ogród. Wakacje spędzano w górach. W tradycji była wierność kościołowi i lojalność wobec władz. Dwujęzyczność była normalnością. To drobnomieszczańskie otoczenie, ten skromny do-



statek stwarzały poczucie bezpieczeństwa i trwałości.

Wokół wieże szybowe, sąsiedzi byli górnikami, rodzice kolegów górnikami, własny dziadek był górnikiem na grofco, czyli na kopalni Chorzów, niegdyś Gräfin Laura.

Po pięciu latach szkoły powszechnej uczyłem się cztery lata w gimnazjum. Rok 1944 dał mi doświadczenie działań wojennych i ogromnych zniszczeń.

Gdy nastał pokój, zmieniły się stosunki społeczne. W 1946 roku wróciłem z wojny. Ojciec potrzebował mojej pomocy aby utrzymać liczną rodzinę. Podjąłem pracę na kopalni Prezydent w służbie mierniczej. Równocześnie uczęszczałem do wieczorowego gimnazjum i liceum. Maturę zdałem w 1949 roku, po czym zostałem studentem Akademii Górniczo-Hutniczej. Studiowałem trzy lata górnictwo podziemne i dwa dalsze projektowanie i budowę zakładów górniczych. Podczas studium magisterskiego pracowałem w niepełnym wymiarze godzin w Biurze Projektów Metali Nieżelaznych. W 1953 roku zgodziła się Basia, studentka slawistyki na UJ, wyjść za mnie. Po dwóch dalszych latach,

w 1955 roku nastąpiło zdobywanie ostróg w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Bytomiu, gdzie zacząłem pracę jako nadgórnik, a po pięciu latach zostałem tam naczelnym inżynierem. W 1962 roku przyjął mnie mgr inż. Jerzy Jaczewski, twórca Kopexu, do swego przedsiębiorstwa na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych. Nastąpił siedmioletni okres poznawania szerokiego świata, górnictwa w świecie, różnorodnych modeli kopalń, odmiennych stylów zarządzania.

W 1971 roku zatrudniłem się w Zambii, skąd po dwudziestu latach przeszedłem na emeryturę. Osiedliśmy z żoną w Neuss nad Renem w Niemieckiej Republice Federalnej. Kilka lat udzielałem się w służbie rzeczoznawców, Senior Experten Service, w Bonn. Uprawiam nadal dużo sportu, gram gólf, regularnie pływam, jeżdżę na rowerze. Regularnie gramy z żoną w sportowego brydża, uczestniczymy w turniejach. Mam czas na literaturę, nie tylko fachową ale i piękną. Pozostaję w kontakcie z utworami współczesnych autorów angielskich, polskich, niemieckich. W dobrym zdrowiu dopływam do „mety”.



**STUDIA** **PONAD 90**  
**PODYDIPLOMOWE** **SPECJALNOŚCI**

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie  
al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków / pawilon C-1, pokój 112  
tel. 12 617 32 81, 617 31 57 / [www.podyplomowe.agh.edu.pl](http://www.podyplomowe.agh.edu.pl)